

OSIEDLE **PROBUS**

NAJLEPSZA
LOKALIZACJA W OŁAWIE

**ATRAKCYJNE LOKALE UŻYTKOWE
NA WYNAJEM LUB SPRZEDAŻ**
tel. 730 801 400

www.osiedleprobusa.olawa.pl

Skazana
za morderstwo

s. 9

Rewolucja kadrowa
w Starostwie

s. 2 i 6

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
lub 71-303-96-33
24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

**OLAVIA
TAXI**
506 444 777

MAX TAXI
695 603 603

ECO TAXI
PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
tel. 666 666 146

NIE DZIELIMY powiatowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

WWW.GAZETA.OLAWA.PL

INDEX 324280 ISSN 1509-0809

6 LUTEGO 2020, NR 6 (1395),

CENA 3,10 zł 5% VAT



Radny prezes i darmowe przejazdy

Szefem „Oławskich Przewozów Gminno-Powiatowych” został przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Mazurek z Prawa i Sprawiedliwości. Powstanie Związku będzie oznaczało bezpłatne przejazdy dla seniorów i uczniów. Co jeszcze się zmieni?

s. 14



Gorące serca w zimnej wodzie

3 613,36 zł dla Tosi i Frania zebrano podczas niedzielного morsowania na plaży

s. 4

PRACA W NIEMCZECH - OPIEKUNKI - ELEKTRYCY - HYDRAULICY I INNI



prohuman.pl

Rzetelna firma w twoim mieście. Zadzwoń **71 725 36 64** lub **669 656 972**

Wioletta Kamińska

REKLAMA

Bo nastąpiła UTRATA zaufania...



archiwum Małgorzaty Trybułowskiej

Małgorzata Trybułowska po prawie 21 latach pełnienia funkcji dyrektora PCPR została odwołana ze stanowiska...

POWIAT

Kontrowersyjna zmiana

Zarząd Powiatu w Oławie 30 stycznia odwołał Małgorzatę Trybułowską z funkcji dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Powód? „Utrata zaufania” i „brak wystarczających zdolności do kierowania placówką, zapewnienia prawidłowej organizacji pracy i prawidłowego ułożenia relacji z pracownikami”. Twórczyni i wieloletnia szefowa oławskiego PCPR nie zgadza się z tą decyzją i zapowiada odwołanie do sądu pracy...

- Sygnały o tym, że źle się dzieje w naszym PCPR pod kątem relacji międzyludzkich, docierały już do nas wcześniej, ale nasiliły się pod koniec ubiegłego roku - mówi nadzorujący jednostkę z ramienia Zarządu Powiatu wicestarosta Witold Niemirowski. - Postanowiliśmy więc zareagować i zlecieliśmy przeprowadzenie w tej jednostce zewnętrznego audytu kontrolnego - organizacyjno-finansowego. Przeprowadziła go osoba spoza naszego powiatu, bo chcieliśmy, aby była w pełni obiektywna i niezależna od takich czy innych lokalnych układów. W połowie stycznia otrzymaliśmy raport z tego audytu, który okazał się porażającym...

30 stycznia wezwano więc Małgorzatę Trybułowską na posiedzenie Zarządu Powiatu i po krótkim wysłuchaniu oraz kilkuminutowej dyskusji podjęto uchwałę o odwołaniu jej z funkcji dyrektora PCPR.

- Widać było, że moja obecność i wypowiedź były tylko czystą formalnością, bo

wszystko było wcześniej przygotowane - mówi Małgorzata Trybułowska.

Z pewnym zastrzeżeniem potwierdza to wicestarosta Niemirowski: - Pani Trybułowska mogła odnieść takie subiektywne wrażenie, że sprawa była z góry przesądzona, a jej wysłuchanie nie miało już większego znaczenia. Bo faktycznie, gdy 30 stycznia poprosiliśmy ją na nasze posiedzenie, wszystko potoczyło się dość szybko. Tylko że my tę decyzję poprzedziliśmy wcześniej przeprowadzoną bardzo długą i bardzo burzliwą dyskusją. No i podjęliśmy stosowną uchwałę niejednomyślnie, stosunkiem głosów 4:1...

W uzasadnieniu decyzji o odwołaniu, podpisanej przez starostę Zdzisława Brezdenia i wręczonej Małgorzacie Trybułowskiej 30 stycznia, czytamy, że dokonujący audytu przeprowadził ankietę wśród pracowników PCPR. 64 procent z grona przebadanych osób źle oceniło sposób zarządzania jednostką, a część z tych osób widziała możliwość poprawy sytuacji tylko poprzez zmiany na stanowiskach kierowniczych. Z kolei 60 procent spośród ankietowanych uważało, że atmosfera pracy w jednostce jest zła albo bardzo zła, a konflikt na szczeblu kierowniczym (między dyrektorem i zastępcą) przekłada się bardzo negatywnie na warunki pracy w jednostce. Starosta, powołując się na ustalenia audytora, pisze dalej, że „brak współpracy pomiędzy kierownictwem PCPR wpływa automatycznie na brak jednolitej linii zarządzania”.

Poza tym „w jednostce panuje atmosfera podejrzliwości w relacji pracownik-pracownik, pracownik-kierownik i dyrektor-zastępca dyrektora”, zaś pracownicy PCPR „są zdezorientowani i czują się manipulowani, co negatywnie wpływa na komfort ich pracy”. Natomiast osoby, które nie świadczą pracy w głównym budynku PCPR, niechętnie przychodzą do tego miejsca,

„bo czuje się w nim straszne napięcie”.

Zdaniem Zarządu Powiatu, te wszystkie opisane przez autora audytu zdarzenia wskazują, że „sytuacja w sferze stosunków międzyludzkich, warunków pracy oraz etyki zawodowej jest dramatyczna i wymaga natychmiastowej naprawy”. Tym bardziej, że powoduje „realne zagrożenie dla właściwej realizacji zadań jednostki”. W konsekwencji podanych wyżej okoliczności „nastąpiła utrata zaufania do pracownika, pełniącego funkcję dyrektora PCPR w Oławie, który - jak się okazało - nie posiada wystarczających zdolności do kierowania placówką, zapewnienia prawidłowej organizacji pracy i prawidłowego ułożenia relacji z pracownikami”.

W końcowej części decyzji o odwołaniu z funkcji dyrektora PCPR ustalono sposób funkcjonowania Małgorzaty Trybułowskiej w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia. Ma zostać czynnym szefem jednostki jeszcze przez kilkanaście dni lutego, potem powinna wziąć przysługujący urlop, a od 1 do 30 kwietnia będzie na wypowiedzeniu bez świadczenia pracy, ale z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Do stanie także dodatkowe 3 dni płatnego zwolnienia, które ma wykorzystać na poszukiwanie sobie nowej pracy.

Małgorzata Trybułowska prawdopodobnie nie skorzysta jednak z tej płatnej „trzydniówki”, bo nie zamierza szukać nowej pracy. Jeśli będzie czegoś szukać, to pomocy i sprawiedliwości w sądzie pracy, do którego chce zaskarżyć decyzję Zarządu Powiatu. Czuje się bowiem pokrzywdzona i niesłusznie zwolniona. Przyznaje, że od dłuższego czasu jest skonfliktowana ze swoją zastępczynią - Bożeną Ciechanowską - którą kilka lat temu z własnej inicjatywy sama powołała na to stanowisko.

Zdaniem niektórych nie była to jednak tak całkiem samo-

dzielną inicjatywa dyrektorki, lecz raczej... delikatny nacisk polityczny. Ciechanowska to bowiem żona Mariusza Ciechanowskiego, jeliczańskiego działacza PiS, który w latach 2007-2015 był prezesem Zakładu Gospodarki Komunalnej w J-L. Wcześniej był pracownikiem wrocławskiego oddziału Poczty Polskiej, gdzie nie zajmował zbyt eksponowanego stanowiska. Jego awans na szefa jeliczańskiego ZGK oceniano więc jako nominację czysto polityczną. Pełniąc tę funkcję Ciechanowski zasłynął m.in. tym, że służbowym samochodem niemal codziennie dowoził żonę z Jelcza-Laskowic do pracy w oławskim Starostwie Powiatowym. Stracił posadę w ZGK po przegranych przez Kazimierza Putyrę w 2014 roku wyborach na burmistrza Jelcza-Laskowic. Gdy rok później PiS wygrał wybory parlamentarne, Ciechanowskiego przytulił do pracy w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim pisowski wojewoda Paweł Hreniak. Do niedawna jeliczanin sprawował tam funkcję dyrektora Wydziału Infrastruktury.

Witold Niemirowski twierdzi, że nie wiedział zbyt wiele o politycznych powiązaniach Bożeny Ciechanowskiej i jej męża. Co nieco słyszał, ale ponieważ szczegółowo tego nie rozpracowywał, nie miało to wpływu na jego sposób głosowania w sprawie odwołania Małgorzaty Trybułowskiej ze stanowiska dyrektora PCPR. - Kierowałem się tylko i wyłącznie tym, co wynikało z raportu audytora - dodaje wicestarosta.

Polityczne uwikłania Ciechanowskiej, czy też bardziej jej małżonka, znał natomiast z całą pewnością Władysław Czubak, członek Zarządu Powiatu z ramienia „Bezpartyjnych Samorządowców” i obecny prezes jeliczańskiego ZGK. To właśnie on był tym jedynym członkiem Zarządu Powiatu, który zagłosował przeciw odwołaniu Trybułowskiej: - Uważałem, że skoro jest mowa o konflikcie

dyrektorki z zastępczynią, to powinniśmy przeprowadzić rozmowę z obiema paniami, żeby poznać racje obu stron i wtedy dopiero to obiektywnie ocenić. Stało się jednak inaczej - Zarząd zdecydował się na konfrontację tylko z panią Trybułowską, więc dlatego nie zgodziłem się na jej odwołanie w takim trybie.

Małgorzata Trybułowska nie uciekła - jak to zwykle bywa w podobnych sytuacjach - na zwolnienie lekarskie. 3 lutego nadal urzędowała w swoim gabinecie. Gdy ją odwiedziłyśmy, to najbardziej „zapracowanym” urządzeniem była tam... niszczarka dokumentów. - Nie, nie usuwam żadnych kompromitujących mnie materiałów, ale po prostu kasuję różne osobiste dokumenty czy notatki, które na bieżąco wykorzystywałam w pracy - wyjaśnia. - Innej osobie one do niczego się nie przydadzą. Po prostu nie chcę tu po sobie pozostawić bałaganu. Być może kiedyś tu jeszcze wrócę, ale na pewno przez jakiś czas mnie tu nie będzie i z mojego gabinetu na pewno będzie korzystał ktoś inny, być może mój następca. Trudno dziś powiedzieć, jak długo. Być może zadecyduje o tym sąd pracy, do którego mam zamiar zaskarżyć decyzję Zarządu Powiatu, którą uważam za głęboko krzywdzącą. Podsumowując moją ponad 20-letnią pracę na stanowisku dyrektora PCPR w Oławie, chciałabym za pośrednictwem gazety podziękować panu staroście Stanisławowi Kałuży, który na początku 1999 roku powołał mnie na szefa PCPR w Oławie i powierzył mi tworzenie struktur tej całkowicie wówczas nowej jednostki. Jestem także bardzo wdzięczna ówczesnej pani wicestarosce Marii Bożenie Polakowskiej, z którą wspólnie tworzyłam PCPR. Dziękuję kierowcy starostwa panu Antoniemu Rączce, który wóził wówczas mnie i panią wicestarostę po różnych urzędach i instytucjach. Bardzo dobrze wspominam współpracę z panią wicesta-

rostą Ewą Leszczak i z panem starostą Markiem Szponarem. Dziękuję byłym i obecnym współpracownikom. W sposób szczególny wspominam przedwcześnie zmarłą w roku ubiegłym panią mecenas Alicję Haczekowską, która była dla mnie autorytetem moralnym. To od niej w okresie prawie 20 lat naszej wspólnej pracy nauczyłam się, jak być człowiekiem dobrym, życzliwym, uczciwym i pracowitym. Jak być osobą szczśliwą i przestrzegającą zasad etyki i moralności. Zawsze powtarzałam moim pracownikom, że dyrektorem czy kierownikiem się bywa, a człowiekiem się jest. I za wyznawanie takich właśnie zasad zostałam pozbawiona pracy! Cieszę się, że jestem tym, kim jestem! Spię spokojnie i mogę każdemu spojrzeć prosto w twarz, a co najważniejsze - jestem bardzo bogatym człowiekiem. Mam bowiem spokojne sumienie, a to jest bezcenne, bo tego się nie kupi za żadne pieniądze. Wierzę, że wygram tę sprawę! Że prawo i sprawiedliwość będzie, ale po mojej stronie!

Mimo kilku prób, nie udało się nam skontaktować z Bożeną Ciechanowską, którą chcieliśmy poprosić o komentarz do zaistniałej sytuacji. Zastępczyni dyrektora PCPR od kilkunastu dni jest na zwolnieniu lekarskim, a nie ma służbowego telefonu komórkowego. Jej prywatnego numeru telefonu do chwili zamykania bieżącego wydania gazety do druku nie udało nam się uzyskać. Liczymy na to, że pani wicedyrektor sama odezwie się do nas po niniejszej publikacji...

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl

DACOPPA
PUNKTY KASOWE
NAJTAŃSZE
PRZELEWY
NATYCHMIASTOWE
TYLKO U NAS
SM ODRA, ZWIK,
REMONDIS
ZA DARMO!
Abonament OTVK-1 zł

TUTAJ RACHUNKI
OPLACA SIĘ NAJTANIEJ

1. ul. Chrobrego 33 a (sklep firmowy Brudnik)
2. ul. 1 Maja 22/V (deptak)
3. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)
4. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUB)
5. Jelcz-Laskowice, ul. Oławska 25 (Intermarche)

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

REKLAMA

Modlitwa za sybiraków

OŁAWA/POWIAT

Pamiętamy Spotkanie z okazji 80. rocznicy masowych wywózek Polaków na Sybir odbędzie się 10 lutego o godz. 11.00

Gdzie? Przy pomniku sybiraków na tzw. starym cmentarzu w Oławie. Organizatorzy zapraszają do wspólnej modlitwy sybiraków oraz mieszkańców.

(KT)

Przekaz swój **1%** na rehabilitację Kasi



Katarzyna Kirchner 24/K

KRS 0000186434

„Moje serce jest pełne wdzięczności”

tel. 725 383 149

Materiał promocyjny został finansowany ze środków finansowych pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.

Przekaz swój **1%** dla **Dawida**
Pomóż spełniać moje marzenia!
KRS 0000186434
z dopiskiem:
Dawid Zych 21/Z
www.fundacja.sloneczko.pl

WROCŁAW

Z sądu

Takim oświadczeniem oskarżonego Ireneusza M. rozpoczął się kolejny dzień procesu miłoszyckiego

- Rozwalili mi wszystko, wyrócili całą celę do góry nogami, jakby fadromą ktoś wjechał. - mówił. - Płyty CD są połamane, wyrzucili mnie w samych majtkach. Trzy razy przed każdą rozprawą. Po złości mi to zrobili. Nie mam możliwości bronięcia się w takim stanie. Odmówiłem brania posiłków. Powiedzieli mi, że nie mam żadnych praw, że powinienem się powiesić. Ten areszt to prywatny folwark. Nikt nie reaguje. Wnoszę o odroczenie rozprawy, bo nie mogę się bronić.

W ocenie oskarżyciela prokuratora Dariusza Sobieskiego nie było podstaw do odroczenia rozprawy. Podobnie po chwili przerwy zadecydował sąd, uznając że okoliczności podane przez oskarżonego nie stanowią przeszkody w prowadzeniu postępowania, czyli przesłuchaniu kolejnych świadków. Sędzia poinformował jednak, że odpowiedni wypis z protokołu rozprawy zostanie przekazany do wydziału penitencjarnego, nadzorującego wykonywanie odbywania aresztowania tymczasowego Ireneusza M., celem rozpatrzenia skargi.

*

Przed sądem stanęła Joanna P. (40 lat, z zawodu cukiernik). Była jedną z uczestniczek tamtego sylwestra z 1996 na 1997 rok, kiedy zginęła Małgorzata. Ponieważ teraz niewiele już pamięta, sąd odczytał jej poprzednie zeznania. Najciekawsze były te z 1 stycznia 1997 roku.

- Po północy widziałam, jak dwóch chłopców ciągnęło Małgosię w kierunku polnej drogi, nie miała kurtki - zeznawała wtedy. - Jeden był niższy ode mnie, a ja miałam 164 cm. Ten drugi był nieco wyższy, na głowie miał czarną czapkę z welny, mocno naciągniętą na głowę, więc nie widziałam twarzy.

IRENEUSZ M.: - Wjechali mi na celę!

Potem jednego z nich rozpoznała - to był Krzysztof K., co zgadza się z zeznaniami innych. Nie wszystko jednak się zgadzało. Iwona - koleżanka Małgosi, z którą ta przyszła na dyskotekę - zeznała, że Joanna mówiła, jakoby ci chłopcy prowadzili dziewczyną w kierunku konkretnych posesji nr 2 lub 3. Była nawet w tej sprawie konfrontacja obu dziewczyn, podczas której każda upierała się przy swoim.

- Nie mogłam jej tego mówić, nie wiem, dlaczego Iwona tak mówi - zeznawała Joanna P. w 1998 roku.

- Na pewno tak nie mówiłam - powtórzyła teraz przed sądem. Podczas późniejszych zeznań Iwona K. wycofała się ze swoich wcześniejszych twierdzeń na temat tego, co miała jej powiedzieć koleżanka.

Na pytanie Norberta Basiury, czy tą osobą, która prowadziła wtedy Małgosię, był on, odpowiedziała: - Nie, jestem tego pewna.

Podobne pytanie zadał Ireneusz M.: - Czy to byłam ja?

- Tego nie mogę powiedzieć, ponieważ widzę pana pierwszy raz, a Basiurę znałam wtedy z widzenia, bo mieszkał niedaleko.

*

Ponieważ kolejny świadek, wezwany na rozprawę, przysłał usprawiedliwienie, że mieszka poza granicami Polski, więc nie mógł się stawić na rozprawie, sędzia uznał jego zeznania za ujawnione. Nie mógł się z tym pogodzić oskarżony Ireneusz M.: - Już nieważne jest dobro sprawy, świadkowie nie są już przesłuchiwać, sprawa prowadzona jest pobieżnie, żeby świadek nie powiedział za dużo, a wcześniej sąd mówił, że będzie szeroko i wnikliwie badał. Skoro są zasady obiektywizmu, to bada się to, co jest ZA, i to, co jest PRZECIWI, a tutaj bada się tylko to, co jest ZA.

Sędzia wyjaśnił oskarżonemu, że od niedawna prawo zezwala sądowi na zrezygnowanie z bezpośredniego przesłuchiwania świadka, pozostając przy ujawnieniu jego wcześniejszych zeznań: - To nie wyklucza, że jeśli uzna pan, że jest jakiś bardzo ważny świadek, można go zawioskować, tylko trzeba to uzasadnić. Nie sztuką jest przesłuchiwać wszystkich mieszkańców Miłoszyc i wszystkich uczestników dyskotek.

Ireneusz M. zawioskował więc o bezpośrednie przesłuchanie Iwony K., z którą na dyskotekę przyjechała Małgosia. Parę dni wcześniej sąd zdecydował, by zrezygnować z przesłuchiwania tego świadka, który obecnie mieszka w Norwegii.

Dlaczego oskarżony chce ponownego jej przesłuchania?

- Bo to była bardzo dobra koleżanka Małgosi i trzeba ją przesłuchać, a tymczasem przesłuchujemy świadków, którzy nic albo niewiele wnoszą do sprawy - uzasadniał wniosek. Zdaniem oskarżonego świadek ten widział tego rzekomego Irka, może nawet znał go. - To jeden z najważniejszych świadków - przekonywał Ireneusz M. - Iwona chodziła z Małgosią wszędzie, nawet do toalety.

Obrońca Ireneusza M. przychylił się do wniosku swojego klienta, dodając, że Iwona K. to jeden z kluczowych świadków. To ona wróciła do domu z kurtką Małgosi i warto zadać jej parę pytań, np. o to, dlaczego nie interesowała się losem koleżanki, z którą przyszła na sylwestra.

- W każdym zeznaniu pojawia się Iwona K., brak przesłuchania jej z udziałem obrony, a tego wcześniej nie było, to błąd - dodała obrońca Norberta Basiury.

Po krótkiej przerwie sąd jednak nie uwzględnił wniosku o bezpośrednie przesłu-

chanie Iwony, tłumacząc to m.in. tym, że świadek jest za granicą. - Okoliczność, że się przyjaźniła z Małgosią, nie jest aż taka ważna - mówił sędzia. Przyznał, że sprawa kurtki jest istotna, ale nie dla rozstrzygnięcia całej sprawy.

Powiedział też, że mimo wszystko postara się skontaktować z Iwoną K. i będzie chciał ją przesłuchać, ale tak, aby odbyło się to bez niepotrzebnego przedłużania sprawy.

*

W kolejnym dniu procesu zeznawał Paweł O., kolega Norberta Basiury, z którym razem pomagali tamtej nocy ochraniać dyskotekę Alcatraz. Jego zeznania nie wnosiły nic nowego do sprawy. Świadek niewiele pamiętał, twierdził jednak, że Basiurę miał cały czas w zasięgu wzroku i nie ma możliwości, aby tamtego sylwestra nie widział go dłużej niż 30-40 minut. Drugiego oskarżonego Ireneusza M. nie zapamiętał.

*

We wtorek przed sądem stanął Grzegorz Z., znajomy Małgosi. To u niego w Jelczu-Laskowicach pierwotnie miała się bawić dziewczyna z koleżankami, ale ostatecznie zdecydowały się na miłoszycką dyskotekę. Po północy trafił nią także Grzegorz Z. Niewiele jednak zapamiętał z tej nocy, poza tym, że gdy widział Małgosię, nie bardzo już kontaktowała. Opowiadał też o jej kurtce, którą koleżanki zabrały z szatni, gdy nikt nie mógł odnaleźć dziewczyny. To go nie zdziwiło. Uznał, że widocznie ten, z kim gdzieś poszła, nie mógł jej znaleźć w stosie ubrań.

Obu oskarżonych znał, Basiurę nawet zapamiętał z tej dyskoteki. O Ireneuszu M. nie miał wtedy najlepszego zdania.

TEKST I FOT.:

JERZY KAMIŃSKI

jkaminski@gazeta.olawa.pl



archiwum „GP-WO”

Katarzyna Regiec od 3 lutego jest nowym sekretarzem powiatu olawskiego

Nowa sekretarz powiatu

POWIAT

Nominacja

Katarzyna Regiec od 3 lutego jest nowym sekretarzem powiatu olawskiego

Zajęła stanowisko, które poprzednio zajmowała Dorota Swadek-Schneider. Była wójt Domaniowa, która pełniła funkcję w Starostwie z nadania „Wspólnoty Samorządowej”, starosta Zdzisław Brezeń odwołał z eksponowanej roli po zawiązaniu koalicji z „Bezpartyjnymi Samorządowcami” i przejściu radnych „WS” do opozycji.

Dorota Swadek-Schneider jest obecnie kierownikiem archiwum w olawskim Starostwie Powiatowym. Nie pogodziła się jednak z decyzją o odwołaniu z funkcji sekretarza i zaskarżyła ją do sądu pracy. Jak na razie nie ma jeszcze terminu pierwszego posiedzenia Temidy.

Katarzyna Regiec natomiast to żona znanego olawskiego działacza PiS - Piotra Regieca. Jest wieloletnim pracownikiem Starostwa, a wcześniej Urzędu Rejonowego, gdzie zajmowała się zawsze gospodarką nieruchomości, pełniąc przy tym kierownicze funkcje (m.in. naczelnika wydziału). Przed laty, po konflikcie z ówczesnym starostą Marią Bożoną Polakowską, spędziła 5 lat „na zesłaniu” w Urzędzie Gminy Olawa. Wróciła do pracy w Starostwie, gdy funkcję szefa Zarządu Powiatu objął partyjny kolega jej męża - Zdzisław Brezeń.

Katarzyna Regiec pochodzi ze Stanowic, ale od wielu już lat mieszka w Olawie. Jest matką dorosłej córki i absolwentką ówczesnej wrocławskiej Akademii Rolniczej, ze specjalnością „ekonomika rolnictwa”. Kilkanaście lat temu uzyskała aplikację administracyjną i status pracownika służby cywilnej. Nie musiała stawać do konkursu na sekretarza powiatu, gdyż jej powołanie na to stanowisko miało charakter wewnętrzny awansu zawodowego. (KAT)

Oławskie Centrum Odszkodowań

- Wypadki komunikacyjne
- Wypadek przy pracy
- Zakażenie szpitalne
- Skuteczna likwidacja szkód z OC, AC, NW



mgr Wojciech Pawłowski

731 97 97 97ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Olawa
www.odszkodowania.olawa.pl

- obsługa prawna firm, windykacja, szkolenia BHP, p.poż
- porady prawne, sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze

REKLAMA

Chciał wyłudzić kasę „na blika”

GODZIKOWICE

Uwaga

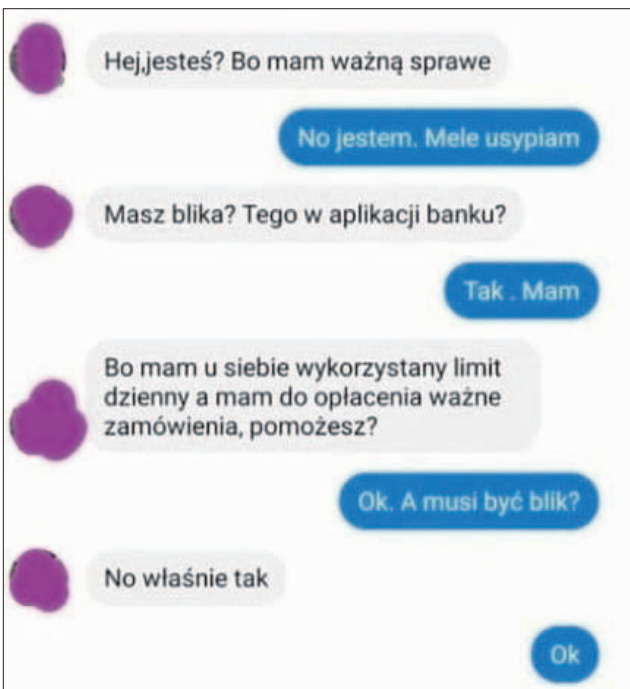
Oszust pisał na messengerze z zajętego konta szwagierki. Mieszkanka w porę się zorientowała

Dzięki temu, że zajął konto bliskiej osoby, był bardzo realistyczny. - Słuchajcie, przed chwilą ktoś z konta mojej

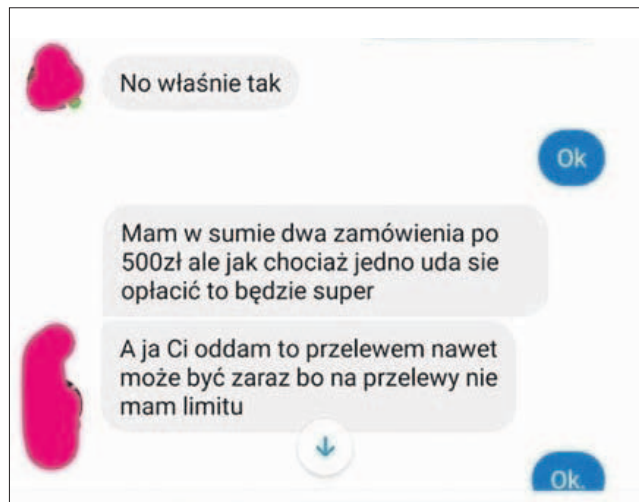
szwagierki na messengerze próbował mnie skroić na 1000 zł - napisała na swoim Facebooku Adriana. - Wklejam rozmowę. Jestem ostrożna, staram się być... Przeczytajcie. I pamiętajcie, że ja nigdy przenigdy nie proszę o kasę, o pożyczkę itd., więc nie dajcie się wkręcić. Swoją drogą gdzie to zgłosić?

Sprawa trafiła na policję.

(KT)



Zaczęło się od prośby i przekonywania, że to „ważna sprawa”



Dalej przekonywał, że przelew musi być koniecznie „blikiem”. Adriana wstępnie się zgodziła, ale chwilę później poprosiła „szwagierkę” o telefon. Gdy prośba nie została spełniona, zorientowała się, że rozmawia z oszustem

arch. czytelniczki



Łukasz Kądziołka (na pierwszym planie) - organizator morsowania dla Tosi i Frania



Po wyjściu trzeba się szybko ubrać - na fot. Paulina i Marta Lis

Więcej zdjęć na:
tuolawa.pl

Gorące serca w **ZIMNEJ** wodzie

BYSTRZYCA

Pomogali

- Mamy fajną grupę morsów, pozytywnych ludzi z pozytywnym nastawieniem i dużymi serduszkami, dlatego uznaliśmy, że pomożemy tak, jak możemy - mówi Łukasz Kądziołka z Bystrzycy, organizator charytatywnego morsowania dla Tosi i Frania na bystrzyckiej plaży

Po raz pierwszy w tym sezonie, 2 lutego wczesnym popołudniem, morsy z Olawy, Jelcza-Laskowic i okolic spotkały się nad Smortawą w Bystrzycy. Tym razem po to, by połączyć przyjemne z pożytecznym i pomóc potrzebującym. W spotkaniu oprócz stałych miłośników zimowych kąpiei wzięli udział też kibice oraz debiutanci morsowania. A wszystko - jak zapewniają - dla zdrowia i w słusznym celu.

- Nikt z nas nie chciałby, żeby jego dziecko było chore, dlatego uznaliśmy, że pomożemy jak możemy i dzisiaj morsujemy dla Tosi i Frania, ale myślę, że to nie ostatnia taka nasza akcja - mówi Łukasz Kądziołka dziękując morsom oraz kibicom za udział w akcji na rzecz chorych dzieci.



Przed wejściem do wody konieczna jest rozgrzewka

Do tej pory ponad 30-osobowej grupie miłośników zimowych kąpiei można było kibicować albo się do nich przyłączyć w niedzielne popołudnia nad jelczańskim stawem. Wszystko zaczęło się trzy lata temu od triathlonisty Darka oraz jego kolegów Romana i Leszka z Olawy. - Zmówiliśmy się, żeby oprócz tego, że wspólnie uprawiamy sporty, zacząć razem morsować i tak się zaczęło - wspomina Le-

szek. - Z czasem dołączyli do nas kolejne osoby i tak powstała obecna grupa. Jedni kąpią się z nami regularnie, inni raz na jakiś czas. Ja robię to regularnie, bo ma to medyczne uzasadnienie. Badania dowiodły, że trzyminutowe obniżenie temperatury ciała w wodzie o temperaturze 4 stopnie Celcjusza powoduje późniejszy wzrost ciepłoty ciała do 38 stopni Celcjusza, a to jest temperatura, w której za-

czyna działać interferon, czyli naturalny środek przeciwwirusowy. Dlatego oprócz tego, że uprawiamy sport regularnie, co niedzielę się schładzamy i zapraszamy wszystkich chętnych. Wystarczy być zdrowym i trzeźwym.

Leszek zapewnia, że do zimowych kąpiei nie trzeba się specjalnie przygotowywać. Przed wejściem do wody wystarczy krótka 10-15 minutowa rozgrzewka, która pozwoli

poruszyć krew w organizmie. Na początek zalecane jest około jednogminutowe wejście do wody pod kontrolą drugiej osoby, bo - jak to w życiu bywa - różne rzeczy mogą się zdarzyć, np. nagłe zwolnienie akcji serca i efekt zasłabnięcia. Przy każdym kolejnym wejściu można zwiększać długość morsowania. - Czasem dla żartów siedzimy dłużej, tak jak dzisiaj, czyli 11 minut - dodaje Leszek. - Medycznie uzasadnione są trzy minuty i to w zupełności wystarczy.

Leszek Kądziołka przyłączył się do lokalnych morsów w tym roku i - jak mówi - to dla niego taka petarda, że nie chce przestać. - Jak ktoś raz spróbuje, to robi to cyklicznie, bo to jest moc, którą trudno opisać słowami. Żeby ją poczuć, trzeba spróbować.

I spróbowali. Do stałych miłośników zimowych kąpiei przyłączyło się kilkoro mieszkańców Bystrzycy. Wśród nich Marcin Bojakowski z lokalnej Rady Sołeckiej. - Bardzo fajne wrażenia, polecam wszystkim, a do tego słuszną inicjatywa - mówi. - Zawsze chciałem spróbować zimowych kąpiei, ale jakoś tak nie było okazji. Teraz, gdy coś takiego zorganizowano w naszej miejscowości, uznałem, że lepszej okazji nie będzie. To mój pierwszy raz. Wytrzymałem w wodzie 10 minut. To niby za długo jak na pierwszy raz, ale czułem się dobrze, więc uznałem, że zostanę dłużej niż jest to zalecane. Muszę przyznać, że to

naprawdę fajne wrażenie. Na pewno jeszcze to powtórzę, zwłaszcza gdy takie morsowanie będzie organizowane u nas regularnie. Naprawdę fajna zabawa.

Pierwszą zimową kąpiel zaliczyła też 12-letnia Marta Lis z Bystrzycy, którą zachęciła mama. Pani Paulina przygodę z morsowaniem rozpoczęła siedem tygodni temu, bo - jak argumentuje - zawsze była zmarzluchem, a odkąd się przełamała i zaczęła zabawę w morsa, ten problem minął. Marta za każdym razem kibicowała mamie, ale dopiero w niedzielę się przełamała i weszła do wody na 3 minuty.

- Początkowo było mi bardzo zimno, ale po chwili to uczucie odeszło i nie czułam nic - mówi Marta. - To było naprawdę fajne przeżycie i na pewno to powtórzę.

Po kąpiei morsy i kibice zgromadzili się przy ognisku, a wśród uczestników charytatywnej loterii rozlosowano nagrody.

Dochód z akcji to 3 613,36 zł. Pieniądze trafią do potrzebujących Tosi i Frania.

Już w najbliższą sobotę - 8 lutego o godz. 11.00 - na bystrzyckiej plaży kolejne morsowanie. - Chcemy, by zimowe kąpiele na stałe wpisały się do kalendarza spotkań naszej miejscowości - mówi Michał Rado, sołtys Bystrzycy, który też jest morssem.

TEKST I FOT.:
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl



Każdy sam decyduje, jak długo zostaje w wodzie



Po kąpiei morsy i kibice spotkali się przy wspólnym ognisku

Duża podwyżka ZA ŚMIECI

Władysław Czubak sugerował, że jeśli system się nie zbilansuje, Zakład Gospodarki Komunalnej może zrezygnować z odbioru odpadów



JELCZ-LASKOWICE

Sesja RM

Radni przegłosowali uchwałę, zgodnie z którą mieszkańiec będzie płacił 20 zł za wywóz odpadów selektywnych, a nie 15 - jak było dotychczas. Od teraz będzie miał również obowiązek segregacji. Jeśli go nie wypełni, stawka wzrośnie dwukrotnie

Oplat za śmieci w gminie Jelcz-Laskowice nie podnoszono od wielu lat. W marcu 2019 roku pod obrady trafiła jednak propozycja 17,50 zł (wcześniej było niecałe 13 zł) od mieszkańca, który segreguje i 29 zł od osoby, która się na segregację nie zdecydowała (wtedy nie funkcjonował jeszcze przepis o obowiązkowej segregacji). Temat upadł, ponieważ przeciwko byli radni Wspólnoty Samorządowej, Prawa i Sprawiedliwości oraz Lokalnych Patriotów, a pełnej zgody brakowało także w Koalicji 2018-2023. Sprawę odłożono więc na kolejny miesiąc i w kwietniu ustalono podwyżkę do 16 złotych za odpady segregowane, ale ostatecznie po wniosku Marka Starczewskiego ze Wspólnoty Samorządowej przegłosowano stawkę 15 zł.

Radni zgodzili się co do tego, że podwyżka jest nieunikniona. Kwestią sporu od samego początku była jednak kwota. Szczególnie Piotr Stajszczyk ze Wspólnoty Samorządowej, który w 2013 roku jako wiceburmistrz wdrażał na terenie gminy założenia tak zwanej „ustawy śmieciowej”, przekonywał, że 17,5 zł to zbyt dużo. Obecni władze gminy, a także prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej, ostrzegali, że 15 zł od mieszkańca nie wystarczy, a do tematu w niedalekiej przyszłości będzie trzeba wrócić.

Wnioskowali o ulgi

Zapowiadany powrót nastąpił w styczniu. Gmina zaproponowała uchwałę, zgodnie z którą opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi, zbieranymi i odbieranymi w sposób selektywny, ma wynosić 20 zł od mieszkańca. Jeśli właściciel nieruchomości

nie wypełni obowiązku segregacji, będzie musiał zapłacić dwa razy więcej, czyli 40 zł.

W pierwotnym brzmieniu uchwała miała również zapis, że 1,2 zł mniej zapłaci osoba, kompostująca bioodpady w kompostowniku przydomowym. Po naciskach „Lokalnych Patriotów”, Wspólnoty Samorządowej oraz Prawa i Sprawiedliwości burmistrz Bogdan Szczęśniak wniósł autopoprawkę, ustanawiającą zniżkę na poziomie 15% (czyli przy obecnej stawce to 3 zł, a nie 1,2 zł). Przychylił się również do drugiego postulatu tych radnych, dzięki któremu rodziny wielodzietne otrzymają 50% zniżki na trzecie dziecko oraz 75% na czwarte i każde następne.

Bez względu na to, jakich ulg by nie wprowadzono, rodzi się pytanie: skąd bierze się tak duża podwyżka, skoro zaledwie kilka miesięcy temu podniesiono opłatę do 15 zł? Gdy zajrzymy do uzasadnienia uchwały, możemy przeczytać, że stawki przegłosowane w kwietniu 2019 roku (które de facto zaczęły obowiązywać od 1 lipca) nie pokrywają kosztów funkcjonowania systemu, a gmina w skali roku osiągnie deficyt ponad 800 tysięcy złotych. Ponadto rosną ceny zagospodarowania odpadów i koszty odbioru. Nie bez znaczenia jest fakt, że wielu mieszkańców deklaruje segregację śmieci, a w rzeczywistości jej nie robi. Choć tego w uzasadnieniu nie ma, na posiedzeniach Rady Miejskiej wielokrotnie poruszany był również problem nieuczciwych właścicieli, którzy wynajmują mieszkania obcokrajowcom, ale nie aktualizują informacji o liczbie osób żyjących w danym lokum. Gmina próbuje tego typu sytuacje weryfikować na podstawie zużycia wody, ale do aktualizacji deklaracji nikogo nie zmusi. Może tylko wzywać, co kończy się różnie.

Były kontra obecny

Dyskusję na sesji Rady Miejskiej rozpoczął radny Wspólnoty Samorządowej Piotr Stajszczyk: - Dziękujemy za wprowadzenie autopoprawki, która była wynikiem wspólnego wniosku grupy radnych. Uchwała bez tej poprawki była dla nas nie do przyjęcia, ponieważ bardzo zależało nam na wprowadzeniu ulg. Temat jest trudny, drażliwy

i dotyczy wszystkich mieszkańców. To niedopuszczalne, że zostaje nam przedstawiony w czwartek, dzień przed tym, gdy otrzymujemy materiały na sesję. Oczywiście większości z nas ta stawka nie przekonuje. Nie jesteśmy pewni, czy została wyliczona w sposób rzetelny, nie otrzymaliśmy wystarczających informacji, by mieć to przekonanie. Mamy świadomość, że koszty rosną. Pod koniec listopada w systemie było 21 600 osób. Jeśli jednak spojrzymy do ewidencji podatków, zobaczymy 23 500 osób. A jestem przekonany, że jest ich jeszcze więcej. System jest nieszczelny i nie wiem, czy taka stawka wpłynie na jego uszczelnienie. Stawkę można naliczać na różne sposoby. Nie tylko od osoby, ale też na podstawie metrów kwadratowych czy zużycia wody. Zdaje sobie sprawę, że to człowiek, a nie woda tworzy śmieci. Ale w całej Polsce 20%-30% mieszkańców nie płaci za odpady. To nie jest sprawiedliwe, że wszyscy będziemy płacić też za tych, którzy z są nieuczciwi. Popieram wprowadzenie ulg, o które wnioskowaliśmy, ale nie jestem przekonany, co do proponowanej stawki.

Odpowiadał wiceburmistrz Marek Szponar: - Jestem zaskoczony pana postawą. W 2013 roku był pan zastępcą burmistrza. Dziwnym trafem nie przeprowadziliście badań, które stwierdziłyby, że system naliczania opłat na przykład na podstawie wody jest lepszy. Zdecydowaliście się na najuczciwsze moim zdaniem rozwiązanie, ale nie pamiętam, żeby ta decyzja była poparta jakimiś badaniami. A właśnie wtedy należało je zrobić. Zapewniam pana, że analizowaliśmy różne systemy i najbardziej sprawiedliwe jest naliczanie od osoby. Jestem też zaskoczony, że mówi pan o uszczelnianiu. Doskonale pan wie, jak to działa i jak wygląda walka z nieuczciwymi mieszkańcami. Cała Polska ma podobny problem z weryfikacją oszustów, bo nie ma do tego skutecznych narzędzi. Robimy to na podstawie zużycia wody, ale z coraz słabszym skutkiem, bo ludzie wiedzą, że wcale nie muszą się do tego odnosić. W 2019 roku wyrażaliście obawy, co do dobrze wyliczonej stawki. Gdyby została ona przyjęta na poziomie 17,5 zł, byłaby na tamten moment odpowiednia. Nasze wyliczenia dokładnie się sprawdziły, system został niedoszacowany na poziomie 800 tysięcy. Kwota 20 zł również ma swoje uzasadnienie, choć nie jesteśmy

przekonani, jak na to wszystko wpłyną zniżki, wprowadzone autopoprawką. Liczyliśmy wstępnie, że z samych rodzin wielodzietnych wpływu będzie mniej o 70 tysięcy. Trudno powiedzieć, ile osób zdecyduje się też na kompostowanie. Jeśli dużo, okaże się, że wciąż system jest niedoszacowany.

Stajszczyk przekonywał, że skoro zdaniem Szponara popełnił błąd w 2013 roku, to lepiej nie brać teraz z niego przykładu. Wciąż wyrażał swoje wątpliwości dotyczące proponowanej stawki i podkreślał, że wcale nie uważa innych sposobów naliczania za lepsze czy pozbawione wad. Za warte uwagi i zastanowienia - już tak.

Szponar przyznał, że gdy gmina zaczęła wzywać do aktualizacji deklaracji śmieciowych, licząc na dotarcie do nieuczciwych właścicieli, akcja przyniosła odwrotny skutek. Z 1000 osób, które nie deklarowały segregacji (czyli płaciły więcej), zrobiło się 600. Finansowo więc się to nie opłaciło.

Czubak: - Możemy nie odbierać śmieci i zwolnić ludzi

Dyskusja na ten temat trwała bardzo długo. Swoje wątpliwości wyrażali nie tylko radni Wspólnoty Samorządowej, ale też „Lokalnych Patriotów” oraz Prawa i Sprawiedliwości. Pojawiały się pretensje na temat tego, że nie przeprowadzono wcześniej prawdziwych konsultacji społecznych, w trakcie których można by zbadać i przedyskutować wszystkie dostępne metody, a potem wybrać tę najlepszą.

Wszyscy zgodzili się, że podwyżka zapewne jest nieunikniona. Nagły skok o 5 zł jest jednak bardzo duży, dlatego pytano o inne sposoby naliczania, podawano przykład innych miejscowości i sugerowano kolejne zniżki.

Głos zabrał też prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej Władysław Czubak: - Na końcu dyskusji o śmieciach w zeszłym roku przedstawiłem państwu wyliczenie, które pokazywało „system na zero”. Podałem kwoty 19 i 38 zł, które pozwoliłyby nam się zbilansować w 2019 roku. Gmina proponowała na sesji 17,5 zł, co i tak było za mało, a państwo przegłosowa-

waliście 15 zł. Stawka 20 zł, o której rozmawiamy teraz, koresponduje z tymi wyliczeniami z zeszłego roku. Wciąż jest zresztą lepsza niż w wielu miejscowościach wokół. Nie ma co szukać rozwiązań z Warszawy, Białegostoku czy Wejherowa. Jeśli już się porównywać, to trzeba spojrzeć na gminę podobną do naszej. W stolicy przepływy ludności są zdecydowanie większe niż w Jelczu-Laskowicach. Zużyta woda może być więc jakimś wyznacznikiem. U nas nie ma to racji bytu. Głosując nad tą stawką, zgłoszycie tak naprawdę nad przyszłością ZGK jako spółki gminnej. Jako prezes nie zamierzam spółce fundować kolejnych strat. To byłby masochizm. Jeśli nie będę mógł zbilansować systemu, wystąpię do burmistrza z wnioskiem o ograniczenie działalności. Przystaniemy odbierać śmieci, będę musiał zwolnić dwudziestu pracowników, a państwo pochyli się nad ofertą innego, zewnętrznego podmiotu. Jestem przekonany, że wtedy stawka jeszcze wzrośnie, tyle że możliwości negocjacji już nie będzie.

„Przez was nie wybudowano drogi”

Radnych, którzy wyrażali wątpliwości na temat proponowanej stawki, krytykował wiceprzewodniczący Krzysztof Woźniak z Koalicji 2018-2023: - Po raz kolejny w tej kadencji pochyłamy się nad tym problemem, ale widzę, że niektórzy wciąż nie wyciągnęli wniosków z zeszłego roku. Jeden z radnych opozycji nie zgadzał się wtedy ze stawką (prawdopodobnie chodzi o Marka Starczewskiego ze Wspólnoty Samorządowej, który wnioskował o zejście z 16 do 15 zł, co ostatecznie

zostało przegłosowane - przyp. red.). Przez grupę radnych, która go poparła, jesteśmy 800 tysięcy złotych w plecy. Dziś nie przekonuje was stawka 20 zł, mimo że otrzymaliśmy dane i rzetelną informację na temat finansowania systemu. Myślę, że większość z nas jest odpowiedzialna i nie chciałaby swoją decyzją narazić gminy na stratę. A można powiedzieć, że dzięki kilku radnym w 2019 roku nie rozpoczęto budowy jakiejś drogi? Stracone pieniądze dałoby się bowiem przeznaczyć na cel inwestycyjny. Smuci mnie również fakt, że jeden z radnych na spotkaniu przed sesją powiedział, że do tematu podchodzi politycznie (w kularach dowiedzieliśmy się, że jeden z przedstawicieli PiS miał zaznaczyć, że w okresie wyborów prezydenckich to sprawa polityczna, więc klub zgłasza „przeciw” - przyp. red.). Mieszkańcy nie oczekują od nas jednak polityki. Woliliby, żebyśmy decydowali merytorycznie.

Słowa Woźniaka krytycznie skomentowali Jacek Żalubski, Marek Starczewski, Tomasz Rygielski oraz Łukasz Dudowski.

Ostatecznie „za” byli Tadeusz Babski, Beata Bejda, Aleksandra Czernik, Janina Hernas, Robert Jadcak, Joanna Kamińska, Weronika Kuszyk, Stanisław Łukasik, Wincenty Marchewski, Jacek Mikołajczyk, Michał Wolski, Krzysztof Woźniak i Jacek Żalubski. Od głosu wstrzymali się Piotr Stajszczyk i Marek Starczewski, a przeciw zagłosowali Łukasz Dudowski, Karolina Kolado, Ireneusz Stachnio, Julian Kozłowski, Tomasz Rygielski i Michał Pakosz.

Uchwała wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego.

KAMIL TYSA
ktyisa@gazeta.olawa.pl

KASACJA POJAZDÓW

- ▶ OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- ▶ WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ▶ ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT

Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426



Nowy NADZORCA budowlany

POWIAT

Zmiany kadrowe

Pochodzący z Wrocławia, od kilku lat mieszkaniec Jelcza-Laskowic, 43-letni inżynier Krzysztof Płatek zastąpił Elżbietę Pawlikowską na stanowisku powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Z napływających do nas nieoficjalnie informacji wynikało, że nie przeprowadzono tej personalnej zmiany „w białych rękawiczkach”...



Krzysztof Płatek jest od 28 grudnia 2019 roku nowym olawskim powiatowym inspektorem nadzoru budowlanego



Elżbieta Pawlikowska po niemal 20 latach pracy na stanowisku powiatowego inspektora nadzoru budowlanego, pod koniec ubiegłego roku przeszła na emeryturę

- Pan starosta olawski Zdzisław Brezdeń najpierw nasyłał na panią Elę w krótkim odstępie czasu dwie kontrole, a potem postawił jej ultimatum - emerytura albo zwolnienie dyscyplinarne! Kobieta nie miała wyjścia i złożyła wniosek emerytalny! - grzmiał Czytelnik, dzwoniący do redakcji, pragnący zachować anonimowość.

Szef Zarządu Powiatu potwierdza tylko ten drugi element: - Prawdą jest, że pani inspektor Elżbieta Pawlikowska od 28 grudnia ubiegłego roku jest już emerytką. Natomiast absolutnie nie nasyłałem do PINB jakichkolwiek kontroli i w dodatku z określonym celem. Jeśli odbywały się w powiatowym inspekto-

racie jakiegokolwiek działania sprawdzające, to przeprowadzał je Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego, bo PINB jest częścią tzw. specjalnej administracji zespolonej i w zakresie merytoryki swojej pracy podlega właśnie wojewódzkiemu inspektorowi.

Zdzisław Brezdeń nie zaprzecza jednak, że sugerował Elżbiecie Pawlikowskiej przejście na emeryturę: - Od dłuższego czasu pani inspektor przeżywała różnego typu problemy osobiste i rodzinne, co w naturalny sposób nie pozostawało bez wpływu na jakość pracy. PINB to ze zrozumieliśmy względów bardzo stresujące stanowisko. Pani Ela bez większego sprzeciwu zgodziła się więc z moją su-

gestią i złożyła wniosek emerytalny, co zostało zaakceptowane przez jej regionalnego zwierzchnika.

Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego we Wrocławiu w konsekwencji rozpiął nabór na opuszczone przez Pawlikowską stanowisko. Zgłosiło się czterech kandydatów. WINB wyłonił z tej czwórki trzy osoby, które zgodnie z procedurami, przedstawił staroście, by ten wybrał zwycięzcę naboru. - Wszyscy zaprezentowali mi kandydaci mieli wymagane prawem uprawnienia budowlane, ale tylko jeden miał także doświadczenie w pracy administracyjnej, dlatego postawiłem właśnie na niego - wyjaśnia starosta.

Tym szczęśliwcem okazał się 43-letni inżynier Krzysztof Płatek z Jelcza-Laskowic, który pracuje w olawskim powiatowym inspektoracie nadzoru budowlanego od 2015 roku. Pochodzi z Wrocławia, ale od 2007 roku mieszka w Jelczu-Laskowicach, rodzinnym mieście swojej żony. Ukończył studia wyższe na Wydziale Budownictwa i Architektury ówczesnej Politechniki Szczecińskiej. Ma dwie córki. W niedawnych wyborach samorządowych kandydował do Rady Miejskiej w Jelczu-Laskowicach, z listy KWW „Lokalni Patrioci”. Mandatu nie zdobył, ale uzyskał przyzwoity wynik i swoimi 53 głosami wydatnie po-

mógł Jackowi Załubskiemu w elekcji na rajcę.

Prywatnie Krzysztof Płatek jest „ultra fanem i czynnym uczestnikiem spływów kajakowych” i mechanikiem samochodowym, „uwieliwiającym babraniem się w smarze”. Kandydując do jelczańskiej RM, chciał się zająć „poprawą bezpieczeństwa drogowego, ze szczególnym uwzględnieniem pieszych i rowerzystów”.

W pracy zawodowej na nowym stanowisku będzie miał raczej inne problemy do rozwiązania. - Jednym z takich trudnych zagadnień jest kwestia budynku szkolnego w Goszczynie, na którą nakłada się trwający w sądach

spór prowadzącej tam szkołę fundacji z gminą Domaniów - mówi nowy olawski powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

Mimo kilku prób i usilnych zabiegów, nie udało nam się skontaktować z Elżbietą Pawlikowską, która zajmowała stanowisko PINB od początku powstania tej instytucji w Oławie, od 1 stycznia 1999, a więc przez prawie 20 lat...

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl

Pokłósie opłatka



Edward Bykowski

ebykowski@gazeta.olawa.pl

Młodzieżowy zespół z Liceum Ogólnokształcącego. im. króla Jana III Sobieskiego rozpoczął kolędami XIX Opłatek Kresowy. W wielkiej sali Hotelu „Olavian” oklaskiwało ten koncert ponad 220 uczestników. Wśród nich reprezentanci samorządów gmin Oława, Domaniów i Żórawina oraz miasta i powiatu Oława - patronujących temu spotkaniu. Także starostwa w Strzelinie i Kresowian z Grodkowa. Dla wielu chętnych zabrakło miejsc w tej sali, do udziału w uroczystym dorocznym spotkaniu. Wspólną modlitwę w intencji kresowian oraz ich potomków - żyjących i powołanych do wieczności - prowadzili olawscy kapłani, rozpoczynając dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń. To był najważniejszy,

serdeczny akcent. A potem niekończące się rozmowy i wspomnienia przy zastawionych stołach i taneczne seriale, prawie do północy. Tym razem spotkanie opłatkowe, zorganizowane tradycyjnie przez Stowarzyszenie Miłośników Kresów Wschodnich, zainaugurowało 24 stycznia jubileuszowy rok 75-lecia przymusowej „wędrowni ludów”, z utraconej przez Polskę prawie połowy terytorium, po drugiej wojnie światowej. W 1945 roku osiedliło się w samej Oławie kilka tysięcy wygnańców, głównie z Podola i Wołynia. Jechali słończeni w wagonach towarowych, z małym dobytkiem, niekiedy ze zwierzętami, przez tydzień, nawet dłużej. Wysadzani na stacji Laskowice albo Brochów, znaleźli

w Oławie i w powiecie drugą „małą ojczyznę”. Rodziły się pokolenia, które pamiętają o rodzinnych korzeniach. Szczególnym symbolem miłości był koncert licealistów. Patron tej szkoły, król Jan III, wiąże się rodzinnie z utraconym Podolem i z Oławą. Jego syn, królewicz Jakub, po ożenku z księżną Jadwigą Elżbietą z Neuburgów, w 1691, otrzymał w jej wianie Oławę i rządził nią ponad 40 lat. A wcześniej, w 1683, uczestniczył, przy ojcu, w odsieczy wiedeńskiej. Ich córka, Maria Klementyna, rodowita olawianka, została żoną pretendenta do tronu Anglii, Szkocji i Irlandii - Jakuba Stuarta. Ich ślub odbył się w maju „per procura” (z udziałem pełnomocnika), a kilka miesięcy później, 3 września 1719, przy obec-

ności obojga. We wrześniu 2019 świętowano w Oławie jubileusz 300-lecia zawarcia tego związku małżeńskiego. A w kościółku pw. św. Rocha znajduje się wielki obraz - jako votum za uwolnienie z porwania i uwięzienia Jakuba Sobieskiego - ufundowany przez jego małżonkę Jadwigę Elżbietę. Osiedle Sobieskiego - to miano też nawiązuje do historii, podobnie jak nazwa Klubu Sportowego „Sobieski” Oława. Pamięć o korzeniach kresowych swoich przodków podtrzymują grupy młodzieży z Oławy i Bystrzycy, w ramach dolnośląskiej akcji „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”. Wyjeżdżają od lat, na 10 dni, w początkach lipca. Tam nie tylko ratują i odnawiają polskie mogiły, ale też poznają bezpośrednio ślady dziejów ojczyzny - dni chwały i wielkich dramatów. Cmentarz Orłat Lwowski i inne miejsca narodowej pamięci. Albumy o ratowaniu polskich cmentarzy rozeszły się na opłatku jak świeże bułeczki, ale już są dostępne w Izbie Muzealnej, w ratuszu. A zarząd stowarzyszenia ustala program uczczenia jubileuszu 75-lecia wysiedlenia kresowian na Ziemię Olawską.

Echa naszych publikacji

Nie czują się staruszkami! I bardzo dobrze!

W imieniu wszystkich 60-letnich staruszek (tak dzielną kobietę, bohaterkę artykułu „Fałszywi policjanci okradają seniorów”, nazwała redaktor WK), wyrażamy wielkie oburzenie!

o wyjaśnienie tej kwestii naszej rzekomej „starości” na łamach naszej gazety!

Z poważaniem - 60 letnia „staruszka” - Elżbieta Wójcik

Od autorki: Szanowna Pani! Oczywiście zagłopowałam się, ponieważ do tej pory najczęściej przestępcy okradali właśnie staruszek. W pośpiechu użyłam więc tego sformułowania, za co przepraszam, jeśli poczułyście się, Panie, urażone! Jasne, że w tym wieku to powinno się mówić raczej o dojrzałych paniach. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że jesteście, Drogie Panie, wciąż aktywne, pełne pasji i chęci do życia. I niech tak będzie jak najdłużej, czego Wam serdecznie życzę!

WIOLETTA KAMIŃSKA

Przełomowe odkrycie uczonych z Cambridge w walce z nietrzymaniem moczu



Prof. Max Randall,
Cambridge

„Ta metoda usuwa 97% przyczyn nietrzymania moczu, całkiem likwiduje problem w 4 tygodnie”

To był prawdziwy szok. 173 uczestniczki pierwszych w historii testów nowego odkrycia prof. Maxa Randalla nie mogły uwierzyć w to, co widzą.

Po 30 dniach testów kobiety całkowicie pozbyły się problemu z nietrzymaniem moczu. Udało im się to **bez operacji i bez dodatkowych ćwiczeń**. Według danych spektakularna metoda brytyjskiego uczonego ma 97% skuteczności.

Oznacza to, że uczestniczki **całkowicie pokonały wysiłkowe nietrzymanie moczu**, dzięki czemu problem zniknął nawet podczas dużego wysiłku. **Zredukowały parcie na cewkę moczową**, co spowodowało o 93% rzadsze wizyty w łazience. Wyeliminowały nadwrażliwość pęcherza, co 4-krotnie wydłużyło czas między oddawaniem moczu. A także **wzmocniły mięśnie dna miednicy**, dzięki czemu możliwe jest 10-krotnie dłuższe wytrzymanie z pełnym pęcherzem.

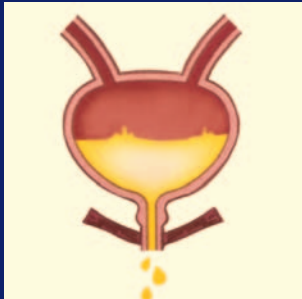
Dla przeciętnego człowieka wydaje się to niemożliwe

Przeciętny człowiek pomyśli, że to niemożliwe. Jednak z naukowego punktu widzenia to normalne zdolności regeneracyjne, które ma organizm każdego człowieka. Trzeba tylko wiedzieć, jak pobudzić ludzkie ciało do działa-

Okiem eksperta:

Wiele osób niesłusznie sądzi, że nietrzymanie moczu to typowo kobiecy problem. Owszem, dwukrotnie częściej przytrafia się on paniom, ale dotyczy też mężczyzn! Poza tym wielu lekarzy nie potrafi wskazać przyczyn dolegliwości. Nie wiedzą, że za nietrzymanie moczu odpowiedzialne są osłabione mięśnie dna miednicy. Chorzy, zamiast pomocy, dostają... witaminy i zostają z niczym. To błąd, ponieważ w takiej sytuacji należy działać szybko! Nie można czekać na odległą wizytę u lekarza, ponieważ problem będzie tylko się pogłębiał.

nia. Prof. Max Randall: „Odkryliśmy pewne naturalne substancje aktywne, które oddziałują na poziomie nanokomórkowym. Opóźniają podział telomerów w komórkach. Dzięki temu komórki starzeją się ponad 9-krotnie wolniej. Organizm zaczyna wracać do dawnej formy, pracuje na najwyższych obrotach (tak, jak za czasów młodości) i automatycznie likwiduje problem nietrzymania moczu. Te substancje aktywne potrafią wzmocnić **mięśnie dna miednicy o 50% i 4-krotnie zmniejszyć nadwrażliwość pęcherza** na poziomie nanokomórkowym. Dzięki temu **nietrzymanie moczu zostaje zahamowane po ok. 4 tygodniach kuracji**. Aby metoda była dostępna dla każdego, wprowadziłem ją w postaci aktywnych, biostymulujących tabletek”.



Słabe mięśnie kontrolujące

PRZED kuracją



Silne mięśnie kontrolujące

PO kuracji

Główną przyczyną nietrzymania moczu jest osłabienie mięśni dna miednicy. Metoda biostymulująca prof. Maxa Randalla pozwala w naturalny sposób je wzmocnić. Po lewej pęcherz moczowy z osłabionymi mięśniami dna miednicy, po prawej mięśnie pracujące właściwie po kuracji prof. Randalla.



„Pozbyłam się wstydu!”

Problem z nietrzymaniem moczu miałam przez ostatnie 10 lat. Lekarze nie potrafili nic na to poradzić. To był potworny wstyd. Doszło już do tego, że bałam się wyjść z domu. Kichnięcie mogło spowodować, że pęcherz nie wytrzyma. Metoda prof. Maxa Randalla spadła mi z nieba. Już pierwszego dnia poczułam jak pęcherz się uspokaja, czuję się swobodniej i pewniej. Po tygodniu skończyło się popuszczanie, a każdego kolejnego dnia byłam w stanie wytrzymać dłużej i dłużej bez chodzenia do łazienki. Wreszcie nie muszę się wstydzić.

Krystyna (43 lat), Terespol

„Szok i frustracja”

Nie spodziewałem się, że to spotka akurat mnie. Żyję zdrowo, nie palę, waga w normie – a jednak straciłem kontrolę nad swoim pęcherzem. Na spodniach pojawiały się plamki, było mi okropnie wstyd! Chciałem iść do urologa, zrobić coś z tym jak najszybciej, ale termin dojechałem na 3 miesiące wprzód. Zaczęłem szukać, trafiłem na tabletki biostymulujące. Po 48 godzinach stosowania widziałem pierwsze efekty. W 2 tygodnie zapomniałem o problemie!

Edward (64 lat), Piotrków Trybunalski



„Przestałam wstawać w nocy”

„Życie zaczyna się na emeryturze? Moje zaczęło się kończyć. Nie wiem, jak długo jeszcze wytrzymałabym w takim stanie. Na szczęście, trafiłam na te biostymulujące tabletki – światło w tunelu dla wszystkich, którzy stracili już nadzieję na poprawę swojego zdrowia.”

Barbara (71 lat), Cieszyn



Odkrycie prof. Randalla wchodzi na rynek

Formuła w postaci tabletek biostymulujących stała się bardzo popularna w całej Europie. W Polsce jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej klubu seniora (nie można jej kupić w sklepach). Technologia jej produkcji nie jest tania. Ale dzięki

specjalnej refundacji uczestnictwa w klubie seniora, ograniczona liczba osób może skorzystać z niej aż o 72% taniej. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero u listonosza w momencie otrzymania przesyłki. Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

SPECJALNA REFUNDACJA DLA PIERWSZYCH 100 OSÓB!

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do 13 lutego 2020 r., przysługuje specjalna **refundacja!** Otrzymasz wówczas preparat prof. Randalla za udział w klubie seniora **za jedyne 323 zł 87 zł** (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: 81 300 36 19

Pon. - niedz.: 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

TYLKO do 13 lutego
72% taniej!

Senior to brzmi dumnie

BYSTRZYCA

Świętowali

Seniorzy z Bystrzycy spotkali się, by wspólnie uczcić swoje święto

Tradycyjnie już w niedzielne popołudnie 26 stycznia bystrzycka świetlica zappełniła się po brzegi. Ponad 200 osób przyjęło zaproszenie sołtysa i Rady Sołeckiej na uroczyste obchody Dnia Seniora. Wraz z nimi świętowali przedstawiciele władz gminy Olawa oraz proboszcz lokalnej parafii ksiądz Tadeusz Rogacki.

Witając gości sołtys Michał Rado złożył seniorom życzenia z okazji dnia Babci i Dziadka, a wójt gminy Olawa Henryk Kuriata dodał, że... on żadnych seniorów na tej sali nie widzi. Podobnie jak w latach ubiegłych po części oficjalnej wszystkich zaproszono do stołu na wspólny obiad, a potem na deser, czyli ufundowany przez wójta okazjonalny tort.

Nie zabrakło też uciechy dla ducha. Na początek części artystycznej spotkania wystąpiły dzieci z lokalnego przedszkola i uczniowie z bystrzyckiej szkoły. Popis swoich tanecznych umiejętności zaprezentował gminny zespół pieśni i tańca „Porębiok”, a wokalnych - panie z Klubu Seniora „Kalina”.

Spotkanie zakończyło się zabawą taneczną

(WK)



Obchody Dnia Seniora w Bystrzycy zakończyły się zabawą taneczną



Zespół „Porębiok”

WSPOMNIENIE

Pożegnaliśmy Irenę Stawińską



Znanego i uznanego olawskiego fotografa. Pogrzeb odbył się w ubiegłym tygodniu.

- Człowiek to obraz Pana Boga i to potrafiła okazywać świętej pamięci pani Irena, wykonując swój szlachetny zawód - mówił ksiądz, odprawiający nabożeństwo pogrzebowe. - Przechodząc ulicą Brzeską i spoglądając na misternie wykonaną wystawę fotograficzną, gdyż była to praca mistrzowska, czuło się atmosferę działalności Pana Boga - Boga, który obdarzył świętej pamięci Irenę wyjątkowym darem osoby wierzącej w Jezusa Chrystusa.

Któż ze starszych mieszkańców Olawy jej nie znał? To tam przychodziło się, by zrobić zdjęcie z okazji ślubu, chrztu czy komunii świętej. Albo wykonać po prostu odbitki z wakacyjnych wypraw, by potem cieszyć oczy wspomnieniami. Bo Pani Irena nie tylko robiła zdjęcia, ona współtworzyła te nasze wspomnienia, nadając im materialny byt w postaci, wydawałoby się, zwykłego kawałka papieru - ale jakże cennego, bo zawierającego nasze życie, przechowywanego dla przyszłych pokoleń nasz czas, nasze najważniejsze fragmenty życia. Za to, w jaki sposób to robiła, jesteśmy Jej wdzięczni. Za to dziękujemy i wiemy, że będziemy Ją wspominali.

Najpierw na ulicy Brzeskiej, gdzie początkowo miała swój zakład fotograficzny, potem na placu Marii Maksymiliana Kolbego - bywaliśmy tam wszyscy. Także „Gazeta Powiatowa” przez wiele lat korzystała z usług pani Ireny, która zawsze z śmiechem, zawsze na czas, czasem na już, bo tak trzeba było, przygotowywała odbitki. I zawsze miała dla klienta - kimkolwiek był - dobre słowo.

Będzie Nam jej brakowało.

RODZINA, ZNAJOMI I PRZYJACIELE

Wszystkim sąsiadom, znajomym, przyjaciółom, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

śp. Stefani Bojarskiej

serdeczne podziękowania składają Dzieci i Rodzina

ODESZLI

OLAWA

† 27 I	- Stanisław Krasowiak	- ur. 1945
† 27 I	- Piotr Boltryk	- ur. 1945
† 28 I	- Dariusz Kobylnik	- ur. 1965
† 28 I	- Janina Bożek	- ur. 1931
† 28 I	- Kazimiera Grabarz	- ur. 1938
† 28 I	- Teresa Drzewiecka	- ur. 1948
† 29 I	- Jan Lichański	- ur. 1938
† 29 I	- Małgorzata Łapiak	- ur. 1974
† 29 I	- Paweł Łaszcz	- ur. 1974
† 29 I	- Arkadiusz Stanisławek	- ur. 1976
† 30 I	- Zbigniew Kędzior	- ur. 1963
† 30 I	- Anna Okopska	- ur. 1934
† 31 I	- Janina Sierszeń	- ur. 1931
† 31 I	- Tadeusz Olejnik	- ur. 1947
† 1 II	- Małgorzata Sznajder	- ur. 1952
† 1 II	- Jadwiga Kołtowska	- ur. 1962
† 2 II	- Edward Barański	- ur. 1954
† 2 II	- Lucyna Woźniaczek-Mantej	- ur. 1962
† 3 II	- Zofia Kozłowska	- ur. 1929

JELCZ-LASKOWICE

† 21 I	- Wojciech Dziakowicz	- ur. 1927
--------	-----------------------	------------

**„WIĘC CHOCIAŻ
JESTEŚ GDZIEŚ
WŚRÓD GWIAZD,
WOLNY OD
WSZELKICH
ZIEMSKICH TRWÓC,
TUTAJ NA ZAWSZE
ZOSTAŁ TWÓJ ŚLAD,
A Z NIM TĘSKNOTA,
ROZPACZ I BÓL”**



Z głębokim żalem zawiadamamy, że odszedł od nas

Arkadiusz Stanisławek

Dziękujemy wszystkim, krewnym, przyjaciółom, bliskim, znajomym oraz tym, którzy łącząc się z Nami w bólu w tak bolesnej dla Nas chwili dzielili z Nami smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej oraz odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku Naszego Ukochanego Męża i Tatusia

Państwa obecność i współczucie były dla Nas ważnym wsparciem w tych trudnych chwilach.

Z wyrazami szacunku i dozgonnej wdzięczności
żona Anna Stanisławek
i dzieci Wiktoria Stanisławek oraz Oskar Stanisławek

Wyrazy głębokiego współczucia panu prezesowi Jerzemu Worwie z powodu śmierci

Mamy

składa Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-własnościowej w Jelczu-Laskowicach

Zakładowi Pogrzebowemu Stanisława Jaśnikowskiego
za zorganizowanie uroczystości pogrzebowych

śp. Stefani Bojarskiej

podziękowania składa Rodzina

Księdzu proboszczowi Tomaszowi Czabatorowi
z Sanktuarium NMP Pocieszenia w Olawie serdeczne Bóg zapłać
za odprawienie mszy świętej pogrzebowej naszej mamy

śp. Stefani Bojarskiej

Dzieci

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 2 lutego zmarła przeżywszy 57 lat

śp. Lucyna Woźniaczek-Mantej

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione 5 lutego o godz. 13
w kaplicy na cmentarzu przy ul. Zwierzynieckiej (starym) w Olawie
Pogrążona w żałobie rodzina

Znajomym, przyjaciółom, sąsiadom
oraz wszystkim, którzy uczestniczyli
w ostatnim pożegnaniu

śp. Piotra Boltryka

serdecznie podziękowania składa
rodzina



GODNIE SOLIDNIE TANIO

USŁUGI POGRZEBOWE

HENRYK FIGIEL

Teraz możesz wybrać

Olawa, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664

REKLAMA



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

Stanisław Jaśnikowski

Olawa, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)

Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21

Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671

Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Olawskiej

CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616

71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354

e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl

Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną



REKLAMA

ARCHON
ZAKŁAD POGRZEBOWY

Tel. 71 318 29 08

CAŁODOBOWO

Jelcz-Laskowice

ul. Witosa 43

Kompleksowa organizacja
pogrzebów

www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

REKLAMA

Małgorzata L. skazana za zabójstwo

SIECHNICE

Final procesu

W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie Małgorzaty L., oskarżonej zabójstwo swojego konkubenta Adama D. Sąd skazał ją na 12 lat pozbawienia wolności

Prokuratura Rejonowa w Oławie oskarżała Małgorzatę L. o to, że 7 grudnia 2018 roku w Siechnicach podczas wspólnego spożywania alkoholu zadała Adamowi D. cios nożem, co spowodowało jego nagłą śmierć.

Prokurator Agnieszka Kawalec podczas mowy końcowej wnioskowała o 15 lat więzienia. Adwokat Maksymilian Bergtraum prosił o uniewinnienie, choć zaznaczył, że jeśli sąd nie nie uwierzy w wersję o niewinności, powinien zastosować najniższy wymiar kary.

Różne wersje zdarzeń przekazywała za to oskarżona. Na początku postępowania przyznała się do popełnienia czynu zarówno policji, jak i prokuraturze. Przed sądem utrzymywała jednak, że nie



Sąd pierwszej instancji skazał Małgorzatę L. na karę 12 lat pozbawienia wolności

zabiła konkubenta, sugerując, że sam wbił sobie nóż. Ostatecznie nie przekonała sądu do swojej niewinności i 3 lutego otrzymała karę 12 lat pozbawienia wolności. Wtedy usłyszeliśmy również uzasadnienie: - Na podstawie zgromadzonego materiału, a szczególnie pierwszych wyjaśnień oskarżonej, opinii biegłych i wszystkich świadków,

sąd twierdzi, że sprawstwo Małgorzaty L. nie budzi wątpliwości. Małgorzata i Adam żyli w specyficznym patologicznym związku. Należy zaznaczyć, że oskarżona była osobą pozostającą pod presją emocjonalną Adama D. Nie potrafili funkcjonować bez nadużywania alkoholu. Pozostawiła swoje dzieci, by móc spędzać czas i pić z Adamem.



Małgorzata L.: zrozumiała wyrok, ale się z nim nie zgadza

Była zazdrosna, co wyrażała w sposób słowny i fizyczny. Adam D. nie pozostawał w tym zakresie obojętny. Zdarzały się sytuacje, w których ją pobił, a także takie, w których

podpalił część domu. Alkohol zniszczył i jego, i ją. Oboje wielokrotnie dawali upust swoim emocjom, co zauważali sąsiedzi. Biegli stwierdzili, że nie ma okoliczności świad-

czących o niepoczytalności. Oskarżona ma zaburzenia osobowości, bo alkohol pozostawił w jej organizmie spustoszenie. Znała jednak wpływ tej substancji i mimo tego, nie wprowadziła żadnej zmiany do swojego życia. Mając na uwadze opinie biegłych, a także obdukcję lekarską, sąd doszedł do przekonania, że te pierwsze wyjaśnienia Małgorzaty L. są wiarygodne. Oskarżona pokłóciła się z konkubentem i w trakcie tej awantury użyła noża. (...) Wielokrotnie zmieniała swoje wyjaśnienia, ale te pierwsze należy przyjąć jako prawdziwe. Sąd wymierzając karę 12 lat pozbawienia wolności wziął pod uwagę wszelkie okoliczności, w tym stopień winy i społecznej szkodliwości. Alkohol nie jest elementem, który może dawać przesłankę do wymierzenia mniejszej kary. Sąd uważa, że kara 12 lat pozbawienia wolności spełni swoje cele i wpłynie na oskarżoną. (...) Alkohol jest dla ludzi, ale trzeba wiedzieć gdzie, kiedy i ile.

Wyrok nie jest prawomocny. Sąd zapytał Małgorzatę L. czy go rozumie. Odpowiedziała krótko: - Tak, ale się z nim nie zgadzam.

KAMIL TYSA

ktyso@gazeta.olawa.pl

1% dla Leny



Cześć, to ja Lena. Mam szereg chorób, które nie pozwalają mi normalnie żyć. Mam zdiagnozowane: zespół Downa, wadę słuchu - moje aparaty z implantem i systemem fm pozwalają mi Was usłyszeć, niedoczynność tarczycy, niskie napięcie mięśniowe, wadę serduszkową i tętniak 7,5mm, ostatnio ciśnienie tętnicze też mi narobiło troszkę figle, wadę wzroku - pełen astygmatyzm. Mam 5 lat, a przeżyłam już wiele, pierwszą walkę o życie tuż po urodzeniu jako wcześniak mając wielkie problemy z oddychaniem, ale respirator mi pomógł. Ciągła rehabilitacja i turnusy dużo mi pomogły. Spaceruję i chodzę na niewielkie odległości, bo serduszek się męczy. Nie potrafię mówić, bo wylewy uszkodziły mi tkankę mózgową, ale gestami staram się nadrobić. Niestety, wymagam ciągłej i nieprze-

rwanej rehabilitacji, gdyż mam duże opóźnienie rozwojowe.

Bardzo dziękujemy za każde wsparcie.

Jeżeli chcesz mnie wspomóc, możesz wpłacić na rehabilitację Leny:

<https://pomagam.pl/lenalabunski>

lub

Możesz przekazać mi 1% podatku:
KRS 0000050136

Cel szczegółowy 1%: labunski

Prosimy o wsparcie i udostępnienie apelu:)

(SZ)

MONTER NAGRZEWNIC

Miejsce pracy: Oława, Godzikowice (pow. oławski)

Eberspächer Climate Control Systems Sp. z o.o. to firma posiadająca **150-letnią historię w innowacyjności**. Tworzymy **nowatorskie** rozwiązania technologiczne dla rozwoju motoryzacji poprzez produkcję ogrzewania postojowego i klimatyzacji do pojazdów produkowanych na całym świecie. Obecnie poszukujemy pracowników do oddziału w Godzikowicach (gmina Oława).

OPIS STANOWISKA:

- Montaż systemów klimatyzacji oraz nagrzewnic zgodnie z instrukcjami pracy i zestawieniami materiałowymi
- Kontrola jakości produkowanego wyrobu oraz komponentów
- Prowadzenie procesu produkcyjnego zgodnie ze standardami

WYMAGANIA:

- Gotowość do pracy w systemie zmianowym
- Bardzo dobra organizacja pracy
- Umiejętność pracy w zespole
- Dokładność, sumienność, obowiązkowość

OFERUJEMY:



Duże możliwości rozwoju i kariery



Atrakcyjne wynagrodzenie



Wczasy pod gruszą



Szkolenia i podnoszenie kwalifikacji



Umowa o pracę bezpośrednio z firmą Eberspächer



Opieka medyczna



Karta Multisport



Eventy firmowe

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie aplikacji na adres:

PL-OL-Rekrutacja@eberspaecher.com

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE

ul. 3 Maja 1
www.starostwo.olawa.pl
www.bip.starostwo.olawa.pl



Kontakt:
tel. 71-301-15-22, fax 71-301-15-62
e-mail: info@starostwo.olawa.pl

Pracujemy w Systemie
Zarządzania Jakością
PN-EN ISO 9001:2015



Strona dofinansowana z budżetu powiatu olawskiego

Polonez maturzystów, tańczony w plenerze, około 100 dni przed egzaminem dojrzałości, to już lokalna tradycja. W czwartek 6 lutego uczniowie ze szkół średnich w naszym powiecie zatańczą po raz dziewiąty ten reprezentacyjny polski taniec narodowy. Rozpoczną w południe, przed olawskim ratuszem, na wyremontowanej pierzei Rynku

Organizatorzy zachęcają do przybycia w tym czasie na miejsce imprezy, aby oglądać i podziwiać tańczących uczniów. - *Serdecznie zapraszamy olawian i mieszkańców powiatu na tę niecodzienną uroczystość, tak ważną w życiu każdego maturzysty* - mówią starosta olawski Zdzisław Brezdeń i dyrektor Liceum Ogólnokształcącego nr 1 im. Jana III Sobieskiego w Oławie Małgorzata Peremicka. Impreza, organizowana zwykle na sto dni przed maturą, jest oficjalnym rozpoczęciem przygotowań młodzieży powiatu olawskiego, do egzaminu dojrzałości i formą integracji z mieszkańcami. W ubiegłym roku wyjątkowo, ze względu na remont nawierzchni Rynku,

Tanecznym krokiem w ostatnie dni nauki



Do wzięcia udziału w IX „Powiatowym Polonezie Maturzystów” zachęcają mieszkańców powiatu organizatorzy - starosta olawski Zdzisław Brezdeń i dyrektor Liceum Ogólnokształcącego nr 1 im. Jana III Sobieskiego w Oławie Małgorzata Peremicka

Polonez maturzystów tańczono na wewnętrznym placu przy ulicy Młyńskiej w Oławie. Także w dniu 11 listopada 2018 roku, kulminacyjnym punktem obchodów zorganizowanych z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości,

był „Polonez na sto par”, który właśnie w tamtym miejscu wspólnie tańczyli olawianie.

Warto wiedzieć, że największa popularność poloneza w Polsce rozkwitła w drugiej połowie XVIII stulecia. Stanowił element ceremoniału

dworskiego, podkreślając jego uroczysty i reprezentacyjny charakter. Czasy największej świetności poloneza przypadają na okres saski, aż do schyłku epoki napoleońskiej. Polonez, jak żaden inny taniec, jest rozpoznawany i utożsamiany na



świecie z Polską oraz tańczony na otwarcie balu maturalnego. Także w ostatnich kilkunastu latach przyjął się zwyczaj wykonywania poloneza przez maturzystów w plenerze, na placach i rynkach polskich miast. Olawscy i jelszańscy maturzyści już po raz dziewiąty wezmą udział w takim plenerowym, tanecznym wydarzeniu.

- „Powiatowy Polonez Maturzystów” wpisuje się w okres rozpoczynających się studiów - podkreśla starosta Zdzisław Brezdeń. - Jest on

także szansą dla szkół i młodzieży, na zaprezentowanie się przed szerszą publicznością, znajomymi i rodziną. Należy podtrzymywać, upowszechniać i rozwijać tę sympatyczną tradycję.

Każdego roku organizacji tego plenerowego przedsięwzięcia podejmuje się kolejna szkoła średnia, działająca w naszym powiecie. W 2020 roku jest to Liceum Ogólnokształcące nr 1 im. Jana III Sobieskiego w Oławie.

Zachęcamy do przyścia i obejrzenia!

(WOKL)

Trwa rekrutacja ochotników do powstającej brygady Wojsk Obrony Terytorialnej na Dolnym Śląsku. Dowódcy WOT liczą na co najmniej 2100 chętnych do służby. Dolnośląska brygada jest szesnastą tego typu jednostką, budowaną w ramach WOT

Pod koniec września ubiegłego roku Minister Obrony Narodowej wyznaczył pułkownika Artura Barańskiego na dowódcę 16. Dolnośląskiej Brygady OT. Pierwszy z planowanych trzech batalionów lekkiej piechoty, o numerze „161”, będzie rozmieszczony w dwóch lokalizacjach - we Wrocławiu i w Kłodzku. Dowództwo dolnośląskiej brygady mieści się na terenie koszar wojskowych przy al. Hallera 36/38 we Wrocławiu.

Zawód żołnierz - siła możliwości

Punkty Informacyjne dla Kandydatów WOT:

* Wojewódzki Sztab Wojskowy we Wrocławiu
ul. Obornicka 130 50-984 Wrocław
tel.: 261-656-098, e-mail: wszwroc004@ron.mil.pl

* Wojskowa Komenda Uzupełnień we Wrocławiu
ul. Gajowicka 118 50-984 Wrocław
tel.: 261-656-100, fax.: 261-656-133
e-mail: wkuwroclaw@ron.mil.pl
strona www: wkuwroclaw.wp.mil.pl

O przyjęcie w szeregi „Terytorialsów” mogą się ubiegać kobiety i mężczyźni, którzy nie pełnili do tej pory żadnej formy służby wojskowej, a także rezerwiści. Aby zostać żołnierzem WOT, nie trzeba rezygnować z dotychczasowej aktywności. To służba dla tych, którzy chcą połą-

czyć życie osobiste ze służbą wojskową. Ponadto służba w WOT umożliwia najbardziej optymalne połączenie dotychczasowej aktywności w życiu cywilnym - ze służbą wojskową. Jest to możliwe dzięki temu, że szkolenia odbywają się głównie w dni wolne od pracy. Dodatkowo

wą zaletą jest wspieranie indywidualnych predyspozycji, talentów i zainteresowań ochotników, w ramach różnorodnych szkoleń. Bardzo istotne jest również to, że ochotnicy, którzy wstąpią do WOT, będą pełnili służbę w pobliżu miejsca zamieszkania.

Szkolenie żołnierzy w WOT to nauka praktycznych umiejętności, niezbędnych nie tylko na współczesnym polu walki, ale także przydatnych w codziennym życiu i pracy, jak np. udzielanie pierwszej pomocy, czy kursy operatorów maszyn. Na duże zainteresowanie służbą mają wpływ innowacyjne metody i narzędzia szkoleniowe, stosowane w WOT. Nowym podejściem jest wykorzystanie potencjału byłych żołnierzy wojsk specjalnych i funkcjonariuszy jednostek antyterrorystycznych. „Terytorials”, marzący o zawodowej karierze wojskowej, po trzech latach służby w WOT zyskują pierwszeństwo w naborze.

Kandydat do WOT musi posiadać obywatelstwo polskie, mieć ukończone 18 lat, być zdrowy psychicznie i fizycznie. Nie może być karany i pełnić innego rodzaju służby wojskowej. Wniosek o powołanie do Terytorialnej Służby Wojskowej można pobrać ze strony internetowej www.terytorials.mil.pl. Witryna została zaprojektowana z myślą o kandydatach. Na stronie www można też

ustalić adres najbliższej Wojskowej Komendy Uzupełnień, która odpowiada za procedurę naboru. Ochotnicy przechodzą jedno z dwóch rodzajów szkoleń wstępnych: dla kandydatów, którzy nie byli w wojsku (16 dni) i dla żołnierzy z rezerwy (8 dni).

Wojska Obrony Terytorialnej to piąty, samodzielny rodzaj sił zbrojnych, powołany do działania w styczniu 2017 roku. Służba w WOT trwa od jednego roku do sześciu lat, z możliwością przedłużenia. Głównym zadaniem WOT jest obrona i wspieranie lokalnych społeczności w czasie konfliktu zbrojnego, współdziałanie z wojskami operacyjnymi, ochrona ludności przed skutkami klęsk żywiołowych i likwidacja tych skutków, ochrona mienia,

akcje poszukiwawcze i ratownicze, ochrona zdrowia i życia ludzkiego oraz realizacja zadań z zakresu zarządzania kryzysowego, a także szerzenie w społeczeństwie idei wychowania patriotycznego. Podstawą utworzenia WOT była koncepcja, w myśl której będzie utworzonych w Polsce siedemnaście Brygad Obrony Terytorialnej, po jednej w każdym województwie, z wyjątkiem województwa mazowieckiego, gdzie mają być utworzone dwie takie brygady. Zakończenie procesu formowania planowane jest na 2021 rok.

Informacje dotyczące Wojsk Obrony Terytorialnej są publikowane na stronie internetowej: terytorials.wp.mil.pl.

(WOKL)

Ogłoszenie

Zarząd Powiatu w Oławie, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997, o gospodarce nieruchomościami (DzU z 2020, poz. 65) informuje, że...

...na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Oławie przy ul. 3 Maja 1 (III piętro) wywieszony został na okres od 29 stycznia 2020 do 19 lutego 2020 wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym: * nieruchomość położona w Oławie przy ul. Jarosława Iwaszkiewicza 9A, oznaczona ewidencyjnie, jako działka nr 47/2 AM-48, o pow. 0,6755 ha, zabudowana budynkiem szkoły i hali sportowej.

STAROSTA OŁAWSKI
ZDZISŁAW BREZDEŃ



Terytorials w akcji - szkolenie

Z marszałkiem Dolnego Śląska Cezarym Przybylskim rozmawiamy o zrównoważonym rozwoju

» - Jako członek Bezpartyjnych Samorządowców już wiele razy musiał pan się tłumaczyć z koalicji, która obecnie rządzi województwem. A teraz, po dłuższym czasie współpracy z Prawem i Sprawiedliwością zbliżyliście się, czy wprost przeciwnie?

- Napięcia były i pewnie będą się pojawiały. Uważam jednak, że to jest bardzo dobra koalicja dla Dolnego Śląska, nie wchodząc oczywiście w spory polityczne i światopoglądowe, bo tu nieco się różnimy. Ta koalicja została stworzona dla realizacji konkretnych projektów. Dla dobra regionu i Dolnoślązaków.

» - To znaczy, że będzie kolejny list do prezesa Kaczyńskiego, bo już w październiku upominał się pan w ten sposób o ideę samorządności?

- Jeśli będzie taka konieczność, to tak. Nie odbieram koalicji rządzącej czy w ogóle rządzącym prawa do zmian. Natomiast inną sprawą jest sposób ich przeprowadzania. Jeżeli zaś chodzi o realizację naszych zadań i rozwój województwa, to absolutnie ta koalicja się sprawdza. Pracujemy razem już rok i patrząc na umowę, którą zawarliśmy zaraz po wyborach, gołym okiem widać ile już udało się zrealizować. W tym zakresie widać wzajemne zrozumienie i chęć współpracy na rzecz regionu - to nasz wspólny sukces. Z zasady na szczeblu samorządowym nie wchodzimy w sferę ideową i spory polityczne. Każdy z nas ma swoje poglądy, artykułujemy je, ale skupiamy się na pracy i realizacji celów związanych z rozwojem Dolnego Śląska i to nam się udaje.

» - To jakimi inwestycjami Urząd Marszałkowski może się pochwalić?

- Dbając o zrównoważony rozwój co roku staramy się tak formułować budżet, aby był jak najbardziej proinwestycyjny. Sama struktura budżetu pokazuje, że przede wszystkim stawiamy na kluczowe dla Dolnoślązaków inwestycje. To pokazuje, że nasz budżet jest wybitnie prorozwojowy. Poziom tych inwestycji świadczy o rozwoju Dolnego Śląska, który jest zaliczany do najdynamiczniej rozwijających się regionów Unii Europejskiej. Na prawie 300 regionów, które są w Unii, jesteśmy na 6. miejscu, jeżeli chodzi o dynamikę rozwoju. Za lata 2006-2016, a myślę, że nic się tu nie zmieniło, byliśmy też na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o liczbę miejsc pracy, jakie tu powstały. Dlatego też tak ogromną wagę przywiązujemy do inwestycji infrastrukturalnych, drogowych, a ostatnio mocno stawiamy na kolej.

» - Właśnie, w ostatnich latach obserwujemy prawdziwy renesans kolei.

Marszałek: - Budżet Dolnego Śląska, czyli realizujemy inwestycje potrzebne Dolnoślązakom



W imieniu Stowarzyszenia Dolnośląskich Mediów Lokalnych z marszałkiem Cezarym Przybylskim rozmawiają (od prawej) Marta Ringart-Orłowska „Kurier Gmin”, Jerzy Kamiński „Gazeta Powiatowa” i Daniel Długosz „Nowa Gazeta Trzebnicka”. Obok marszałka Bohdan Stawiski, dyrektor Wydział Komunikacji i Dialogu Społecznego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego

- Dlatego właśnie zdecydowaliśmy się przejść od państwa 22 linie kolejowe o łącznej długości prawie 400 km. Już przejeżdżaliśmy 120 km. Pierwszy odcinek, Bielawa-Dzierżoniów, w rekordowym czasie zrewitalizowaliśmy i uruchomiliśmy linię. To było naprawdę wielkie święto dla Bielawy. Byłem tam na przejeździe technicznym i peron był pełen ludzi. Przywrócenie tej linii było ogromnym świętem dla całego miasta. Chcemy, żeby dostępność transportowa, która tak naprawdę decyduje o rozwoju każdego obszaru, była jak najlepsza. Wiąże się to też z koniecznością przejmowania tych linii kolejowych, którymi rząd nie jest zainteresowany. Gdyby nie nasze przedsięwzięcia, wiele obszarów naszego województwa byłoby wykluczonych komunikacyjnie. Chcemy, żeby z miast powiatowych do Wrocławia można było dojechać w około godzinę, maksymalnie godzinę i dwadzieścia minut. Takie jest nasze założenie, choć nie zawsze jest łatwo je zrealizować. PKP PLK chce na przykład pobierać opłaty za każde zatrzymanie na stacji, a im więcej takich opłat, tym wyższa cena biletu. Mieszkańcy nie wiedzą często, że jako samorząd województwa wykupujemy usługi w Kolejach Dolnośląskich i Przewozach Regionalnych, czym tak naprawdę już dofinansowujemy ludziom bilety. W zeszłym roku przeznaczaliśmy na ten cel 120 mln zł, a to oznacza, że pasażer, który kupuje bilet, już na wejściu ma około 50% ulgi. Trzeba to powtarzać, bo świadomość wciąż jest niewielka, a kolej zyskuje na popularności. Myślę o połączeniach Głogów-Wrocław, Zgorzelec-Wrocław, nie mówiąc już o nowej trasie Pra-

ga-Wrocław. Jeśli to ostatnie połączenie nadal będzie się cieszyło takim zainteresowaniem jak teraz, to chcemy puścić na tę trasę także pociąg przyspieszony, aby do Pragi dojechał bez zatrzymywania się na wszystkich stacjach, czyli nie w 4,5 godziny, tylko powiedzmy w 3.

» - A drogi? Mówi pan często o zrównoważonym rozwoju. Który rejon Dolnego Śląska jest obecnie najmniej dofinansowany, więc teraz będzie mocniej, jeżeli chodzi o infrastrukturę drogową?

- Proszę wierzyć, że zależy nam na równomiernym rozwoju całego województwa. Już są decyzje, że droga S3 pobiegnie do granicy z Czechami, do Lubawki, planowane są też kontynuacje tras ekspresowych S8 i S5. Naszym zadaniem będzie teraz skomunikowanie wszystkich najważniejszych dróg. Chodzi o to, że sam szkielet dróg szybkiego ruchu i autostrad nie rozwiąże problemu komunikacji. Trzeba je połączyć innymi drogami, aby każdy mógł swobodnie do nich dojechać. To jest nasz priorytet. Natomiast jeżeli chodzi o konkretne zadania, to część już realizujemy, a część będziemy wysoko dofinansowania unijnego w naszym nowym Regionalnym Programie Operacyjnym po roku 2021. Jeszcze nie wiemy, ile pieniędzy dostaniemy, a w zależności od tego będziemy mogli realizować odpowiednie zadania. A wracając do konkretnych przykładów mogę wspomnieć choćby drogę wojewódzką nr 338 w powiecie wołowskim. Tam dzieje się wiele dobrego, jest dobra współpraca z władzami Wołowa, z burmistrzem, który jest inwestorem zastępczym. Bę-

dziemy wspólnie realizować tę inwestycję. Jeżeli chodzi o obwodnicę Wołowa, to jest ona obecnie na etapie projektowania. Jesteśmy na etapie wyboru przebiegu korytarza drogowego. Szacujemy, że koszt inwestycji wyniesie ok. 88 mln zł w pierwszym etapie i 45 mln zł w drugim. Sam wykup gruntu szacuje się na poziomie ok. 23 mln zł.

» - A obwodnica Olawy?

- Olawa w ogóle jest jednym z większych wyzwań, jeżeli chodzi o komunikację drogową. Obwodnica, prowadzona w ciągu drogi krajowej, to zadanie rządowe. Budowę zajmie się Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Natomiast my, jako samorząd, będziemy budować dwa mosty.

» - Czy ta inwestycja jest w jakikolwiek sposób zagrożona?

- Jest już wyłoniony wykonawca projektu. Mosty na Odrze i rzece Olawa mają być budowane z programu „Mosty dla regionów”, stosowne porozumienie podpisano, o czym głośno było niedawno w mediach.

» - Czy rząd na pewno da te pieniądze?

- Moim zdaniem, jeżeli zostały uruchomione środki, również te rządowe, na dokumentację, to szansa na to, że zadanie będzie realizowane, jest większa niż 90%. To moja ocena. A kiedy mosty będą gotowe? Przy optymistycznym wariacie za pięć lat. Pod warunkiem, że nie utkniemy w jakichś procedurach i oczywiście jeśli nie będzie zwłoki przy uzyskiwaniu pozwoleń na budowę. Wiemy, że jest to teren zalewowy i zapewne

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska też będzie miała tu coś do powiedzenia.

» - A inne inwestycje poza tymi w transport?

- Drugim tak wielkim przedsięwzięciem, które będziemy realizować, jest budowa nowego Wojewódzkiego Szpitala Onkologiczno-Pulmonologiczno-Hematologicznego we Wrocławiu. Szacujemy, że koszt tej inwestycji to ok. 600 mln zł. Ostatecznie w nowym szpitalu, w jednym miejscu, znajdzie się Dolnośląskie Centrum Onkologii, Dolnośląskie Centrum Chorób Płuc i Dolnośląskie Centrum Transplantacji Komórkowych z Krajowym Bankiem Dawców Szpiku. W swoich obecnych miejscach nie mają szans na rozwój. Ile byśmy nie zainwestowali w te placówki, to one już nigdy nie będą spełniały nowoczesnych standardów - dlatego zdecydowaliśmy się, żeby budować nowy obiekt. Muszę powiedzieć, że tutaj jest duże zrozumienie ze strony rządu. Termin zakończenia prac? Za około ok. 5-6 lat. Nowy Szpital Onkologiczny jest obecnie na etapie wyłaniania projektantów. Ta inwestycja jest konieczna dla Dolnoślązaków. Liczba chorób nowotworowych jest tak ogromna, a nauka i technika tak poszły do przodu, że w tej chwili wczesne wykrycie, a więc dobra diagnostyka, szybki kontakt z dobrze wyposażonymi placówkami i dobrą kadrą medyczną niemal gwarantują wyleczenie.

Problem nowotworów to dziś problem zbyt późnej diagnozy, a nie samego leczenia i samej walki z nowotworami. Dużą wagę przywiązujemy też do badań przesiewowych. Kiedyś na przykład czerniak to był wyrok śmierci. W tej chwili wcześniej wykryty może być wyleczony praktycznie bez żadnych powikłań. Nowy Szpital Onkologiczny jest dla nas priorytetem i tu jest zgoda wszystkich stron czy ugrupowań w Sejmiku, żeby rozpocząć tę inwestycję.

Kolejna duża inwestycja, która już trwa, to budowa Dolnośląskiego Centrum Sportu na Polanie Jakuszyckiej. Tam będzie można przeprowadzać wszystkie imprezy na szczeblu europejskim i światowym. Wyjątkowy mikroklimat Gór Izerskich powoduje, że jest to niezwykle atrakcyjny teren. Już rozpoczęliśmy budowę Centrum, będzie to ośrodek całoroczny, z którego korzystać będą wszyscy Dolnoślązacy.

» - A Dolnośląska Kraina Rowerowa, która już się tworzy, tylko wciąż brakuje odcinków łączących poszczególne kawałki w całość?

- W przyszłym okresie programowania chcemy przeznaczyć sporo środków na infrastrukturę rowerową, aby te odcinki były w logiczny sposób połączone. Turystyka rowerowa rozwija się niezwykle dynamicznie, dostrzegamy to i dokładamy starań, aby wyjść naprzeciw wyzwaniom. Oczywiście trasy rowerowe to dopiero początek - rowerzysta musi mieć odpowiednią bazę noclegową oraz atrakcyjną ofertę turystyczną, żeby w ogóle się do nas wybrać. A najlepiej, aby na końcu tej trasy znalazł Koleję Dolnośląską, którymi mógłby wrócić do siebie. Chcemy, aby takimi trasami rowerowymi każdy z łatwością mógł dojechać np. z Wrocławia przez Trzebnicę nad Stawy Milickie, a to jest przecież nasza samorządowa spółka. Staramy się również, aby unikatowe tereny wpisać na listę UNESCO. Jak widać, potrzeba tu spojrzenia kompleksowego, ale spokojnie - mamy już wizję i będziemy ją realizować w miarę możliwości finansowych.

» - Niedawno gminy Jelcz-Laskowice, Olawa czy Trzebnica wystąpiły z projektu Aglomeracja Wrocławska. Błąd?

- U podstaw takiej decyzji musiały leżeć jakieś decyzje. Pewnie oczekiwania samorządów wobec Wrocławia, a Wrocławia w stosunku do samorządów, gdzie się rozminęły. A to się musi spotkać i te ustalenia muszą być korzystne dla mieszkańców obu stron. W pewnych sprawach będziemy musieli znaleźć porozumienie - choćby w przypadku kolei aglomeracyjnej. Takich rzeczy nie da się realizować osobno, w oderwaniu od partnerów. Dlatego uważam, że takie dokumenty jak plany zagospodarowania przestrzennego powinny być uchwalane przez Sejmik Województwa, a nie przez poszczególne samorządy. Mamy taką sytuację, że na obrzeżach Wrocławia powstają potężne osiedla mieszkaniowe, a nikt się nie martwi o to, jak ci ludzie będą dojeżdżać do centrum, co będzie z dostępnością transportową. Nikt nie myśli o skutkach, jakie przenosi się na większy obszar. A wszechobecne korki są spowodowane m.in. tym, że sieć transportowa, jaką dysponujemy, nie jest odpowiednio dostosowana do zmian, jakie następują coraz szybciej. Okoliczne gminy nie rozmawiają z Wrocławiem, że budują nowe wielkie osiedla i wspólnie nie martwią się o to, jak rozwiązać problem komunikacyjny. A efekt widzimy codziennie z okien tramwajów i autobusów. Uważam, że współpraca oznacza również dzielenie się odpowiedzialnością. To nasz obowiązek.

informacje

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

URZĄD MIASTA I GMINY JELCZ-LASKOWICE



strona dofinansowana
z budżetu miasta i gminy
Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Zmiany w komunikacji miejskiej

Informuję, że w związku z rozpoczynającymi się 10 lutego br. feriami zimowymi, w rozkładach jazdy autobusów komunikacji miejskiej zostaną wprowadzone zmiany.

Od 10 do 21 lutego br. nie będą realizowane kursy autobusów dowożących uczniów do Publicznej Szkoły Podstawowej w Minkowicach Ol. i Publicznej Szkoły Podstawowej w Wójcicach oraz kursy linii numer 3 bis relacji Grędzina - Jelcz-Laskowice - Dębina z godz. 6.49. Zawieszono będą również niektóre kursy autobusów pozostałych linii. Wymienione zmiany uwzględniono w rozkładach jazdy, które zostaną zamieszczone na przystankach komunikacji miejskiej.

BURMISTRZ JELCZ-LASKOWIC
BOGDAN SZCZĘŚNIAK

Nabór wniosków o usunięcie wyrobów z azbestem

Realizując założenia „Programu usuwania azbestu oraz wyrobów zawierających azbest na terenie gminy Jelcz-Laskowice” ogłaszam nabór wniosków o usunięcie w/w wyrobów w 2020 roku. Termin i miejsce składania wniosków: 01.02. - 31.03.2020 r., w Urzędzie Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, ul. Witosza 24, 55-220 Jelcz-Laskowice. W ramach programu planowane jest pokrycie w całości kosztów demontażu, odbioru, transportu i przekazania do utylizacji eternitu przez firmę, wybraną w trybie zapytania ofertowego. Wszelkie informacje i wyjaśnienia związane z usuwaniem azbestu z gminy Jelcz-Laskowice można uzyskać pod nr tel. 71 381 71 26 lub osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy, pokój nr 13.

BURMISTRZ JELCZ-LASKOWIC
BOGDAN SZCZĘŚNIAK

Nabór do przedszkoli

Na stronie www.jelcz-laskowice.pl dostępny jest harmonogram naboru do miejskich przedszkoli nr 1 oraz nr 2. Należy pamiętać, że rekrutację do obu przedszkoli prowadzi Publiczne Przedszkole nr 2, e-mail: sekretariat@przedszkole2jl.pl

Wnioski o przyjęcie dziecka można pobrać ze strony www.przedszkole2jl.pl, z zakładki Dokumenty/Dokumenty do pobrania lub u dyrektora przedszkola.

(UMIG)

Nieruchomość do dzierżawy

Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami podaję do publicznej wiadomości, że w Urzędzie Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach przy ul. Witosza 24, na tablicy ogłoszeń „Geodezja i Gospodarka Gruntami” został wywieszony na okres od dnia 28.01.2020 r. do dnia 18.02.2020 r. wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy. Wykazy zostały opublikowane również na stronie BIP <http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl>

BURMISTRZ JELCZA-LASKOWIC
BOGDAN SZCZĘŚNIAK



15 LUTEGO 2020 GODZ. 12:00

Centrum Sportu i Rekreacji

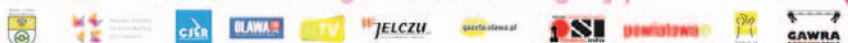
Bilety do nabycia w Centrum Kultury / 20 zł / www.mgck-jl.pl



Dirty Dancing
po latach

15 lutego 2020 godz. 19:00

Bilety na spektakl taneczny do nabycia
w Centrum Kultury / 40 zł / www.mgck-jl.pl



Ekoferie z Centrum Kultury

Miejsko-Gminne Centrum Kultury
zaprasza na wyjątkowe ekologiczne ferie.
Przez dwa tygodnie gwarantowane są
różne atrakcje, w tym dwie wycieczki.
Codziennie inne propozycje, a większość
z nich w cenie 10zł.

do 19.00. MGCK zaprasza na dwie wycieczki:
do Hydropolis - Centrum Wiedzy o Wodzie oraz
do Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej - Centrum
Ziemi.

W ofercie są też warsztaty mydlarskie i osi-
kowe, spotkanie z autorką książek dla dzieci,
rozśpiewane przedstawienie teatralne, a na
zakończenie ferii - Bal Ekoludka.

Szczegóły na stronie mgck-jl.pl

Zapisać się można w biurze Centrum Kultury,
od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00

(MAN)

EKOFERIE z CENTRUM KULTURY

10.02. | PONIEDZIAŁEK |
Zostań Eko Artystą
- coś z niczego
- kreatywne warsztaty
I gr. 14:00-16:00
II gr. 16:00-18:00
KOSZT 10 zł

11.02. | WTOREK |
Dzień gier planszowych
14:00-18:00
KOSZT 10 zł

12.02. | ŚRODA |
Wyjazd do Centrum Wiedzy o Wodzie - HYDROPOLIS
8:00
KOSZT 10 zł

13.02. | CZWARTEK |
Zdrowa kuchnia
Lamelii Szczęśliwej
- spotkanie autorskie z Joanną Krzyżanek
14:00
KOSZT 10 zł

14.02. | PIĄTEK |
Warsztaty mydlarskie i osikowe z Modrą Sową
I gr. 14:00-15:00
II gr. 15:00-16:00
KOSZT 10 zł

15.02. | SOBOTA |
Akademia Pana Kleksa - spektakl z elementami UV
12:00
KOSZT 20 zł

17.02.-21.02. | TEATRALNA EKO INTEGRACJA
Wywiad z panią Ziemią - warsztaty teatralne
Ekologiczna Orkiestra - warsztaty muzyczno-plastyczne
Pobijanie rekordu produkcji piegów - Eko Akademia Pana Kleksa
Ekologiczne podchody - gra terenowa
„Zrób coś dla siebie” - tworzenie dowolnych rzeczy z odpadów
10:00-14:00
KOSZT 50 zł

19.02. | ŚRODA |
Wyjazd do Centrum Nauki o Ziemi - Sudecka Zagroda Edukacyjna
8:00
KOSZT 50 zł

21.02. | PIĄTEK |
Bal Ekoludka - tańce, zabawy i konkursy z nagrodami!
17:00
KOSZT 10 zł

Miejsko-Gminne Centrum Kultury
Jelcz-Laskowice

Zapisy i szczegółowe informacje: www.mgck-jl.pl
w biurze Centrum Kultury lub tel. 798 960 230



Sukces w „The Voice of Poland” sprawił, że kariera Bartka nabrała rozpędu

Kto wystąpi na majówce?

JELCZ-LASKOWICE Kultura

Znamy już artystów tegorocznych Dni Jelcza-Laskowic

2 maja odbędą się koncerty plenerowe. Wystąpią: półfinalista The Voice of Poland, mieszkaniec Jelcza-Laskowic Bartek Deryło, artystka z wyjątkowym poczuciem humoru,

niezwykłą charyzmą, od kilkudziesięciu lat grająca dla publiki w całym kraju - Katarzyna Nosowska oraz piosenkarka, której kariera eksplodowała w ostatnich latach - Daria Zawiałow.

3 maja Miejsko-Gminne Centrum Kultury zaprasza do Centrum Sportu i Rekreacji na koncert „Queen - symfonicznie”. Będzie się działo!

(KT)



Daria Zawiałow



Katarzyna Nosowska

fol. Mariela Bielinska/Kayax - facebook.com/nosowskamusic

Autoliv

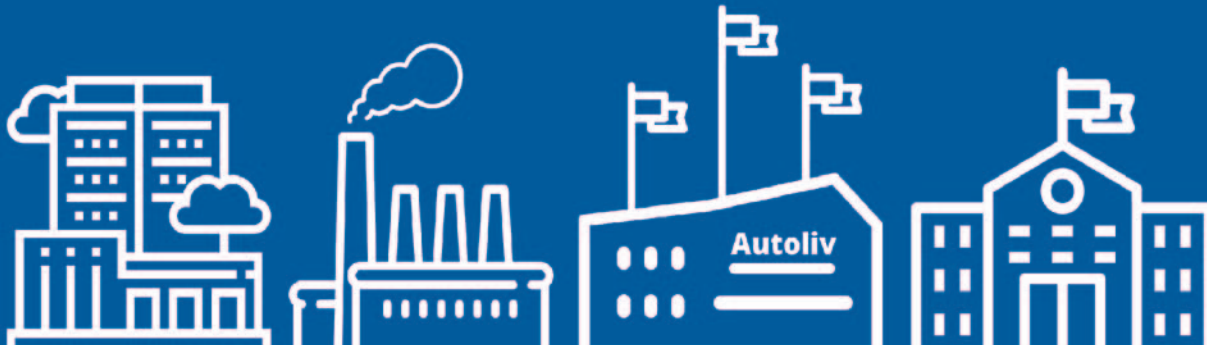
NASZA PRACA, KAŻDEGO DNIA PRZEKŁADA SIĘ NA BEZPIECZEŃSTWO MILIONÓW KIEROWCÓW ORAZ ICH PASAŻERÓW. JEŚLI CHCESZ DO NAS DOŁĄCZYĆ, APLIKUJ NA STANOWISKA:

JELCZ-LASKOWICE:

- MONTER SYSTEMÓW BEZPIECZEŃSTWA
- MAGAZYNIER PRODUKCYJNY

OŁAWA:

- OPERATOR MASZYN SZWALNICZYCH
- OPERATOR SYSTEMÓW TNĄCYCH



W Autoliv czekają na Ciebie



STABILNE ZATRUDNIENIE
NA OPRACIUM O UMOWIE O PRACĘ
BEZPOŚREDNIO Z AUTOLIV



ATRAKCYJNY SYSTEM WYNAGRODZEŃ
OPARTY NA KOMPETENCJACH



MOŻLIWOŚĆ SKORZYSTANIA Z PROGRAMU
REKOMENDACJI PRACOWNICZYCH –
1500 ZŁ ZA KAŻDĄ POLECONĄ OSOBĘ



GRUPOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE
NA ATRAKCYJNYCH WARUNKACH DLA
CIEBIE I TWOJEJ RODZINY



DOFINANSOWANIE DO
WYPOCZYNKU DLA DZIECI
I ŚWIADCZENIA ŚWIĄTECZNE



DOFINANSOWANIE DO
ŻŁOBKA LUB PRZEDSZKOLA
WSPÓŁPRACUJĄCEGO Z FIRMĄ



DOFINANSOWANIE WYBRANYCH BENEFITÓW
(NP. KARTA MULTISPORT, BILETY DO KINA,
DOSTĘP DO SIŁOWNI, REHABILITACJA,
ZNIŻKI NA BILETY DO TEATRU)



DOFINANSOWANIE DO
POSIŁKÓW W KANTYNE



BEZPŁATNE WEJŚCIE NA BAZEN DLA
CIEBIE I TWOICH BLISKICH
RAZ W TYGODNIU



BIBLIOTEKA „KORONKA”

ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO GENEALOGICZNE WE
WROCŁAWIU

zapraszają w pierwsze czwartki miesiąca w godz.11-13 na genealogiczne warsztaty komputerowe :

- 6 lutego godz.11-13 na temat dokumentów genealogicznych dostępnych w Internecie
- 5 marca godz. 11-13 na temat form publikacji genealogicznych dostępnych w Bibliotece oraz poprzez dostęp międzybiblioteczne
- 2 kwietnia godz.11-13 na temat zabezpieczania i przechowywania dokumentów i zdjęć rodzinnych

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych odkrywaniem historii swojej rodziny.

Czytelnia dla dorosłych, Rynek-Ratusz II piętro

KORONKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Radny prezes i korzyści DLA MIESZKAŃCÓW



Prezesem Związku został Krzysztof Mazurek. Obok niego z lewej wiceprezes Marek Szponar oraz z prawej przewodniczący zgromadzenia „Oławskich Przewozów Gminno-Powiatowych” Dariusz Koprowski

terenie powiatu. Planowane jest utworzenie wspólnego biletu gminno-powiatowego do przejazdów autobusowych i kolejowych, a także zintegrowanie połączeń autobusowych z rozkładem jazdy Wrocławskiej Kolei Metropolitalnej. Powstanie strona internetowa, na której aktualizowana będzie mapa przystanków i rozkładów jazdy, a także aplikacja mobilna z systemem dynamicznej informacji pasażerskiej.

Związek ma też zapewnić większą liczbę połączeń międzygminnych oraz tych na terenie poszczególnych gmin. Wiąże się to także z inwestycją w infrastrukturę, czyli zwiększeniem liczby przystanków autobusowych, ze szczególnym uwzględnieniem okolic stacji kolejowych i węzłów przesiadkowych. Zapowiadana jest budowa nowych miejsc „park and ride”, na wzór tego, które powstało przy dworcu PKP w Jelczu-Laskowicach oraz zakup nowych autobusów, również niskoemisyjnych.

Proszę o cierpliwość

Oprócz prezesa zarządu, poznaliśmy również przewodniczącego zgromadzenia Związku, czyli Dariusza Koprowskiego. Czym różni się obie funkcje? Przewodniczący kieruje zgromadzeniem tworzącym Związek, w skład którego wchodzi po dwie osoby z każdego samorządu. To w tym gronie będą podejmowane decyzje strategiczne, dotyczące przewozów w każdej z gmin. Zarząd, z prezesem Krzysztofem Mazurkiem na czele, będzie odpowiedzialny za realizację poszczególnych planów i podejmowanie bieżących decyzji roboczych.

„Oławskie Przewozy Gminno-Powiatowe” zostały powołane 21 stycznia. Co więc wydarzy się 1 kwietnia? - Wtedy Związek zacznie swoją pracę - tłumaczy Koprowski. - Na początku niewiele się zmieni. Prosimy mieszkańców, by uzbili się w cierpliwość, będziemy się bardzo dynamicznie rozwijać i systematycznie wprowadzać kolejne zmiany. Najważniejszą sprawą jest dla nas złożenie wniosków o dofinansowanie nowych połączeń autobusowych. Jeśli je otrzymamy, z miesiąca na miesiąc nowe połączenia będą się otwierały.

O idei stworzenia jednej komunikacji dla całego powiatu mówi się od wielu miesięcy. Przez długi czas na wstąpienie do Związku nie mogli się zdecydować radni gminy Oława. Ostatecznie przegłosowali stosowne uchwały, ale cały proces i tak się opóźnił. - Oczywiście, że mogliśmy ruszyć wcześniej - mówi Koprowski. - Mieliśmy dwie daty naboru do funduszy krajowych na nowe linie. Jeśli udało nam się złożyć wniosek przed świętami, z pewnością byłibyśmy dziś na nieco innym etapie. Obecnie mówimy jednak o kwietniu, co również ma swoje plusy, bo otrzymaliśmy czas, by jeszcze dokładniej przemyśleć nasze plany i działania. Być może dzięki temu wszystko będzie działać jeszcze sprawniej.

Jego wypowiedź uzupełnił także wiceburmistrz Jelcza-Laskowic oraz wiceprezes Związku Marek Szponar: - Niewątpliwie sprawę przyhamowała późna decyzja gminy Oława.

KAMIL TYSA
ktya@gazeta.olawa.pl

POWIAT

Ważna inicjatywa!

Związek „Oławskie Przewozy-Gminno Powiatowe” zacznie funkcjonować 1 kwietnia. Co to oznacza dla mieszkańców? Szczegóły poznaliśmy na konferencji prasowej, którą zorganizowano 3 lutego w Urzędzie Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice

Prezesem Związku został przewodniczący oławskiej Rady Miejskiej Krzysztof Mazurek, a jego zastępcą wiceburmistrz gminy Jelcz-Laskowice Marek Szponar. Członkiem zarządu jest Łukasz Chawawko, przewodniczącym zgromadzenia sekretarz gminy Jelcz-Laskowice Dariusz Koprowski, przewodniczącym komisji rewizyjnej wiceburmistrz Oławy Andrzej Mikoda, a członkiem tej samej komisji - starosta Zdzisław Brezeń.

Szczególnie kandydatura prezesa budzi kontrowersje. Radny Prawa i Sprawiedliwości kilka miesięcy temu głosował za powołaniem Związku, którego teraz staje się szefem. Niewykluczone więc, że w przyszłości jego głos będzie decydował o przekazaniu z budżetu pieniędzy na organizację, którą kieruje. Zapytaliśmy go, czy nie ma w tej kwestii przeszkód prawnych, bo tzw. ustawa antykorupcyjna zawiera przecież liczny katalog zakazów, dotyczących radnych: - Mam opinię praw-

na, z której wynika, że nie ma! - odpowiedział Krzysztof Mazurek i dodał, że jest nawet w podobnej sprawie wyrok NSA, z którego wynika, że nic nie stoi na przeszkodzie, by mógł być jednocześnie przewodniczącym zarządu związku międzykomunalnego, a taki właśnie charakter mają „Oławskie Przewozy Gminno-Powiatowe”.

Chcieliśmy też wiedzieć, jakie zarobki będą przysługiwały prezesowi. - Zgodnie z naszym statutem, członkowie zarządu pełnią funkcje społeczne, więc nie będą otrzymywali wynagrodzenia - usłyszeliśmy w odpowiedzi. - Prezes może również pełnić funkcję dyrektora biura, Związek będzie bowiem realizował pewne zadania przez biuro. I w tym momencie wynagrodzenie będzie mu przysługiwało.

Jak wysokie? Decyzji jeszcze nie ma. Nie jest też pewne, czy Mazurek obejmie również funkcję dyrektora biura.

Z pewnością pozostanie jednak przewodniczącym Rady Miejskiej, ale nie widzi problemu w tym, że będzie mógł głosować za przekazaniem środków finansowych do Związku. - Przy głosowaniach zawsze kieruję się potrzebami obywateli i właśnie tak będę robił - odpowiada krótko.

Korzystniej dla mieszkańców

Operatorem Związku jest oławski PKS. Co się zmieni? Przede wszystkim z darmowych przejazdów będą mogli korzystać emeryci, renciści, a także uczniowie szkół podstawowych i średnich na

REKRUTACJA 2020/2021



Od 01.02.2020 r.
rozpoczynamy nabór dzieci
do oddziałów
przedszkolnych i „zerówki”
na rok szkolny 2020/2021

Kartę zgłoszenia
dziecka do przedszkola
można pobrać w sekretariacie
lub ze strony internetowej
www.przedszkolezak.pl

Zapewniamy:

- ❖ Atrakcyjne metody nauczania
- ❖ Nowoczesne wyposażenie sal (monitory multimedialne i tablice interaktywne)
- ❖ Szeroki wachlarz zajęć dodatkowych (j. angielski, wychowanie-fizyczne, warsztaty muzyczne, spotkania z muzyką, zajęcia logopedyczne, szachy)

Przedszkole Niepubliczne Żak, ul. Żołnierzy Armii Krajowej 9, 55-200 Oława



OKNA PCV

PRODUKCJA - MONTAŻ

RATY **PARAPETY * ROLETY**

W standardzie:

- zaczep antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatrząskowa
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki

SCHÜCO INTERNATIONAL CORONA

Ratowice, ul. Wrocławska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107

KURSY

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO



1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piece i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne

OŁAWA, ul. 1 Maja 44, tel. 71 313 25 99

GARAŻE BLASZANE

BRAMY GARAŻOWE POMIESZCZENIA GOSPODARCZE

WIATY **STAL BLACH**

KONSTRUKCJE **605-059-235**
STAŁOWE **603-809-850**

TRANSPORT I MONTAŻ GRATIS!

PRODUCENT

KURS ZAWÓD



- **uprawnienia UDT** do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych
- elektroenergetyczne SEP (1,2,3)
- BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy

tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkoleniakursy.com

www.szkoleniakursy.com



tu Olawa.pl

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Oława, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2018.2204 j.t. ze zm.) **informuje**, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Oławie został wywieszony na okres od dnia 29.01.2020r. do dnia 19.02.2020r. **wykaz zawierający nieruchomości przeznaczone do zbycia w trybie bezprzetargowym**, stanowiący załącznik do Zarządzenia Nr 14/0050/2020 z dnia 29.01.2020r.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 ww. ustawy, mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Tomasz Frischmann - Burmistrz Oławy

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Wójt Gminy Oława uprzejmie **informuje**, że w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Oława oraz na tablicy ogłoszeń urzędu, zostało zamieszczone szczegółowe **ogłoszenie o II przetargu, który odbędzie się dnia 9.03.2020 r. na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Osieku, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 647/4, AM-1 o pow. 0,1445 ha** przeznaczonej w mpzp gminy Oława pod zabudowę mieszkaniową, głównie jednorodzinną, zagrodową oraz obiektów usług i produkcji dla małej i średniej przedsiębiorczości cena wywoławcza netto - **76 860,00 zł**. Towar zwolniony z podatku Vat.

Wadium w wysokości 7700,00 zł.

Osoba pełniąca funkcję
Wójta Gminy Oława – **Henryk Kuriata**

Allianz 

OŁAWA, ul. BRZESKA 13
CZYNNE PON. - PT: 9.00 - 17.00 TEL. 605 837 775, 71 303 25 89,
bozena.rzadkowska@port.allianz.pl

PRACOWNICZE PLANY KAPITAŁOWE (PPK)

**W TFI
ALLIANZ**

FUNDUSZE INWESTYCYJNE

Allianz 



Z Agnieszką Dziemianowicz-Bąk, posłanką Lewicy, która na przełomie lutego i marca otworzyła biuro poselskie w Oławie – rozmawia Kamil Tysa

» - Nie mógłbym zacząć od czegoś innego, skoro przed wyborami do Sejmu przyznała się pani, że mieszkała w Oławie.

- Co prawda krótko, bo życie zawodowe ułożyło mi się tak, że musiałam wyjechać do Warszawy, ale fakt, mieszkałam. Pochodzę z Wrocławia, gdzie kończyłam studia, chodziłam do szkoły i podejmowałam pierwsze prace. Ale to Oława była tym miejscem, w którym zdecydowaliśmy się z mężem zamieszkać na swoim. Mój mąż jest z Bielawy, więc doskonale znaleźliśmy specyfikę mniejszych miejscowości i wiedzieliśmy, że życie w takim miasteczku może być spokojniejsze, a także odpowiadające na potrzeby młodych ludzi, którzy chcą zakładać rodziny i rozwijać się zawodowo. Byłam wtedy na studiach doktoranckich, więc bliskość Wrocławia pozwalała mi bez przeszkód kontynuować edukację. Nie bez znaczenia były też ceny nieruchomości. Przez lata wynajmowaliśmy przeróżne mieszkania we Wrocławiu i koszt wynajmu niewielkiego lokum był dużo większy od potencjalnej raty kredytu na zakup mieszkania w mniejszym mieście. Rozglądaliśmy się w różnych miejscach. Oława urzekła nas bliskością przyrody i infrastrukturą. Odnieśliśmy wrażenie, że nie jest to po prostu sypialnia Wrocławia.

» - Kiedyś bardzo często tak o Oławie mówiono.

- Jeśli nawet takim miejscem była, to na pewno się bardzo zmieniła. Już wtedy widziałam postępujący rozwój i gdy patrzę na Oławę dziś, to mam wrażenie, że odzyskuje ona swoją autonomię, pozostając w ścisłym związku z Wrocławiem. Odległość i łatwość dojazdu do stolicy województwa oczywiście zawsze będzie bardzo istotna. Oława ma jednak swój własny charakter, historię i specyfikę. Gdy tu mieszkałam, pojawił się zwyczaj odgrywania hejnału. To ładny znak, że także kulturowo Oława dba o swoją tożsamość miejską. Poznałam wiele osób, które przeprowadziły się tu z większego miasta. Nawet jeśli decyzja była podyktowana bliskością do Wrocławia i niższymi cenami, to szybko okazywało się, że bardzo lubią Oławę, czują się z nią związane i chcą tutaj zapraszać bliskich. Sama chętnie to robiłam. Chodziliśmy na lody do słynnej lodziarni przy ul. Rocha i poznawaliśmy lokalną specyfikę.

Ludzie nie głosują na PiS Polska powiatowa wcale



Bardzo dobrze wspominam ten czas. Wyjechałam tylko ze względu na pracę. Pozostał ogromny sentyment, więc gdy mam okazję, chętnie tu przyjeżdżam.

» - Pamięta pani ostatnie polityczne spotkanie z mieszkańcami Oławy w marcu 2016 roku?

- Oczywiście, w Ośrodku Kultury z Adrianem Zandbergiem. Tutaj dowiedzieliśmy się, że Prawo i Sprawiedliwość po raz pierwszy złamało konstytucję, nie publikując słynnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

» - Pod kątem tej publikacji niewiele się przez cztery lata zmieniło.

- W polityce ogólnokrajowej cały czas utrzymywany jest ten sam kurs łamania praworządności.

» - Sporo się jednak zmieniło w pani życiu politycznym.

- Niewątpliwie kluczową zmianą dla mnie, ale też dla całej sceny politycznej, jest wejście Lewicy do Sejmu. Wtedy z Adrianem Zandbergiem rozmawialiśmy z mieszkańcami z perspektywy opozycji nieparlamentarnej i jako kraj byliśmy u progu pełnej polaryzacji politycznej. Łamanie praworządności rozpoczęło czas budowania się dwóch wyraźnych obozów. Z jednej strony Prawa i Sprawiedliwości, a z drugiej - opozycji liberalnej, która sama siebie często określa po prostu mianem „antypisu”. Lewica była poza parlamentem, więc w budowaniu tego krajobrazu miała ograniczone możliwości. Dziś już wiemy, że strategia opozycji liberalnej, która polega na tym, by zawsze być przeciwko - nie sprawdziła się. Na parlamentarnej scenie pojawiła się jednak opozycja lewicowa, konstruktywna, nietotalna. Taka, która jest w stanie

punktować i krytykować PiS za zmiany w wymiarze sprawiedliwości, ale też za to, jak nie wywiązuje się z obietnic socjalnych. Jest także gotowa do wchodzenia w konstruktywny dialog. Zdarza nam się głosować za ustawami, które proponuje partia rządząca, jeśli uważamy, że proponowane działania są słuszne. Rozmawiamy też na temat projektów, które dopiero trafią pod obrady. Dla mnie szczególnie ważnym obszarem jest bezpieczeństwo ruchu drogowego. Jestem przewodniczącą parlamentarnego zespołu, który zajmuje się tym tematem i cieszy mnie, że nawet jeśli polemicznie, to konstruktywnie mogę rozmawiać z przedstawicielami ministerstwa infrastruktury na temat szykowanych propozycji. Reprezentuję klub, który nie wstydzi się rozmów ponad partyjnymi podziałami. Nawet z obozem rządzącym, który w wielu

obszarach zasługuje na krytykę. I to jest dla mnie najistotniejsza zmiana. Nie ma już polaryzacji, podziału na PiS i całą resztę. Jest PiS, liberalna opozycja, która obrała taktikę pełnej negacji i konstruktywna opozycja w postaci Lewicy. Chcemy pokazać, że można stać po stronie państwa prawa, ale też dbać o kwestie socjalne i społeczne.

» - W kampanii odważnie zapowiadaliście wręcz rozbięcie tego duopolu. Patrząc jednak na wynik wyborów, trudno stwierdzić, że to się udało...

- Jesteśmy na początku drogi i myślę, że mimo wszystko udało nam się całkiem sporo. Koronnym przykładem może być propozycja dotycząca emerytów, gdy toczył się spór o to, czy znosić limit trzydziestokrotności. Lewica odmówiła wpisania się w jeden lub drugi oboz i wyszła z własnym projektem, który z jednej strony gwarantowałby emeryturę minimalną na poziomie 1600 zł, a z drugiej wprowadzałby bardzo wysokie, ale jednak limity emerytury maksymalnej. Niestety, projekt przepadł głosami Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej. Ramię w ramię POPiS głosował przeciwko temu, by seniorom żyło się lepiej. W tej chwili około miliona emerytów żyje na granicy ubóstwa socjalnego. Może powinniśmy się spodziewać takiej decyzji po obozie liberalnym, ale jeżeli PiS chce się nazywać partią socjalną, to taką decyzją zanotował sporą wpadkę.

» - Ale duopolu nie rozbiliście.

- Zakwestionowaliśmy jednak ten klasyczny podział, do którego przyzwyczaili się ludzie. To samo dzieje się w przypadku wyborów prezydenckich. Mamy mnóstwo kandydatów i jedną kandydatkę po prawej stronie oraz wspólnego, lewicowego kandydata trzech partii, którego popierają również środowiska pozapartyjne. Nie tylko więc przełamujemy duopol, ale krok po kroku pokazujemy Polakom, że tak naprawdę

podział przebiega gdzieś indziej. Mamy bowiem do czynienia z prawicą w różnych odcieniach. Jest łamiące praworządność i quasi autorytarny PiS, jest prawica liberalna w postaci Koalicji Obywatelskiej, jest prawica konserwatywna, czyli PSL oraz skrajna prawica, ale o tym, co na prawo od PiS nie ma sensu nawet dyskutować. Za to po lewej stronie mamy jeden klub, jedną siłę, jedną formację złożoną z kilku środowisk, które potrafiły się porozumieć. To jest dziś prawdziwy krajobraz polskiej sceny politycznej.

» - Podobno wybory wygrywa się w Polsce powiatowej.

- Zgadzam się z tym. Politycy zbyt często zapominają, że Polska nie kończy się na Warszawie, a województwa na swoich stolicach. Jestem rodowitą wrocławianką, lokalną patriotką i kocham swoje miasto, ale wiem, że niezwykle istotną jest też reszta Dolnego Śląska, którą czasami od Wrocławia dzieli przepaść. Polska powiatowa odgrywa zasadniczą rolę także dlatego, że jest świetnym papierkiem lakmusowym rozwoju państwa. Uważam, że w mniejszych miejscowościach mieszkają najdzielniejsi ludzie. To, jak im się żyje, pokazuje nam wszystkim, w jakim państwie żyjemy. Kilka lat temu za sprawą ministra Radziwiłła ograniczono kobietom dostęp do antykoncepcji awaryjnej, czyli tabletki „dzień po”. Dziś jest ona dostępna tylko na receptę. Co to oznacza dla mieszkanki Warszawy? Jest to oczywiście duże utrudnienie, które jednak w praktyce sprowadza się do tego, że jeśli w jednej przychodni nie dostanie recepty, to pójdzie do innej. Jeśli nie wykupi tabletki w jednej aptece, to za rogiem będzie miała kolejną. Oczywiście jest to uciążliwe i nie powinno mieć miejsca. A co to oznacza dla kobiet w mniejszych miejscowościach, w których jest jedna przychodnia i dwie apteki? Jeżeli nie uda się trafić na lekarza bez tak zwanej klauzuli sumienia, to będzie się musiała wykazać ogromnym wysiłkiem, pojechać do innego miasta, wydać pieniądze, stracić czas. My - polityczki i politycy - właśnie przez pryzmat Polski powiatowej powinniśmy konstruować pra-

ze strachu przed LGBT. nie jest konserwatywna

wo. Zastanawiać się, jak będzie działało w małych miastach i na obszarach wiejskich. Jeśli sprawimy, że tam ludziom będzie się żyło lepiej, to w dużych aglomeracjach obywatele również świetnie sobie poradzą.

» - Wydaje się więc, że najlepiej Polskę powiatową rozumie PiS.

- Prawo i Sprawiedliwość w 2015 roku wykozystało okazję, którą przez osiem lat rządów tworzyły Platforma Obywatelska i PSL. Te partie kompletnie zignorowały Polskę powiatową. PiS sięgnęło po bardzo proste i jednocześnie bardzo potrzebne narzędzia. Bezpośrednie transfery socjalne były łatwą do wprowadzenia zmianą, która - co tu ukrywać - poprawiła jakość życia Polaków, nie tylko na terenach peryferyjnych. Kłopot w tym, że jednocześnie mamy do czynienia z ogromnymi zaniedbaniami w zakresie usług publicznych. Co z tego, że mieszkańcy Olawy i okolicznych miejscowości otrzymują 500+ na każde dziecko, jeśli te pięćset złotych muszą wydać na prywatną służbę zdrowia, bo kolejki do lekarzy, w szczególności do specjalistów, się wydłużają? Co z tego, że otrzymują pięćset złotych, jeśli muszą je wydać na żłobek, przedszkole czy opiekunkę? Jestem ogromną zwolenniczką transferów finansowych, bezpośrednich także, bo one naprawdę pomagają. Tylko że to nie może być „albo, albo”. Państwo tak nie działa. Nie wszystko da się kupić za kieszonkowe czy nawet najbardziej hojne finansowe transfery. Konieczne jest systemowe dofinansowanie ochrony zdrowia oraz zapewnienie odpowiedniej liczby lekarzy i pielęgniarek. Wtedy 500+ naprawdę będzie mogło służyć wysłaniu dziecka na wakacje, skorzystaniu z oferty kulturalnej czy przeznaczeniu na inny, wybrany cel. Nie może jednak być tak, że PiS daje zasiłek w ramach rekompensaty za to, że państwo nie działa. W Polsce brakuje budownictwa socjalnego, nie ma ważnej polityki mieszkaniowej. Program Mieszkanie+ kompletnie się nie udał. A przecież tanie mieszkania na wynajem są potrzebne wszystkim - nie tylko tym, którzy bezpośrednio z nich sko-

rzystają, ale także po to, by regulować ceny lokali na rynku. Gdyby państwo zaczęło prowadzić odpowiednią politykę mieszkaniową, skorzystaliby nie tylko ci, którzy mogliby te mieszkania wynajmować, ale też wszyscy, którzy chcą mieć mieszkanie na własność, ale dziś nie stać ich na kredyt.

» - Jaki jest najważniejszy problem Polski powiatowej?

- Jednym z najistotniejszych jest transport publiczny. Być może akurat nie w Olawie, bo dzięki temu, że leży ona na szlaku transportowym Wrocław-Opole-Słask jest naprawdę niezłe. Ale np. jeśli chodzi o gminę Olawa i dojazd do samej Olawy - tu jest duże pole do poprawy. Kolejna sprawa to infrastruktura drogowa. Drogi, które łączą poszczególne miejscowości, muszą być bezpieczne, odpowiednio oznakowane, mieć pobocza. Trzeba gminom przywrócić możliwość stawiania fotoradarów, a wpływy z mandatów przeznaczać na przebudowę miejsc niebezpiecznych. Polska jest w niechlubnej czołówce Unii Europejskiej, jeśli chodzi o liczbę osób ginących na drogach, szczególnie na przejściach dla pieszych. Każdego roku na drogach umierają trzy tysiące osób, a czterdzieści tysięcy zostaje rannych. To przerażające statystyki. Niezwykle istotne są również problemy z edukacją, które w dużej mierze wynikają z przeprowadzonej reformy. Nauczyciele odchodzą z zawodu, a gminy podejmują uchwały intencyjne o likwidacji i przekazywaniu szkół. Samorządu po reformie po prostu nie stać na utrzymanie publicznych placówek. Gdybym więc miała jak najogólniej odpowiedzieć na pytanie, jaki jest problem, to odpowiedziałabym, że są nim usługi publiczne.

» - A w kwestiach światopoglądowych nie jesteście zbyt wielkomięscy dla Polski powiatowej?

- W debacie publicznej pojawiają się bardzo liczne stereotypy na temat tego, jak bardzo Polska powiatowa jest konserwatywna. To nieprawda. Tak jak nieprawdą jest rzekoma hiperreligijność prowincji. To zamknięte koło. Jeśli brakuje instytucji kulturalnych, świetlic wiejskich,

bibliotek na terenach pozamiejskich, to nie możemy się dziwić, że tak dużo ludzi chodzi do kościoła. Znam wiele osób, dla których coniedzielną msza jest jedyną okazją do jakiegokolwiek życia społecznego. Część z nich jest wierząca, część nie. Przede wszystkim szukają oni kontaktu i interakcji społecznej, możliwości wyjścia z domu i pocucia się częścią wspólnoty. To wcale nie oznacza, że są konserwatywni. Rolą państwa powinno być tworzenie nowych, innych przestrzeni, w których można będzie się spotkać, budować więzi i czuć wspólnotę. Gdy stwarza się okazję do spotkania osób różnych pokoleń i poglądów, daje się im okazję do rozmowy, wspólnej zabawy, przeżywania obchodów i uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych, to różnice schodzą na dalszy plan. Ważniejsze staje się to wszystko, co nas łączy. Takie wspólnoty nigdy nie są jednak w interesie władzy silnej ręki. Stąd ta wroga propaganda i próby dzielenia Polaków przez Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo bym chciała, żeby mieszkanki i mieszkańcy małych miejscowości nie dali sobie wmówić, że są konserwatywni, rasistowscy czy homofobiczni. To nieprawda.

» - Łatwiej jest być jednak feministką czy lesbijką w Warszawie, niż w podolawskiej Gaci.

- Z pewnością, ale to się zmienia. Oczywiście, jeśli mówimy o miejscowościach, w których głównym medium jest Telewizja Publiczna, to ciężko spodziewać się, żeby ta obrzydliwa homofobiczna propaganda nie odciskała jakiegoś piętna. Ale sądzę też, że Polki i Polacy są dosyć krytycznymi odbiorcami tychże mediów. Nie wydaje mi się, że ktoś po obejrzeniu „Wiadomości”, niezależnie od tego, czy mieszka w Krakowie czy w Gaci, stanie się homofobem. To tak po prostu nie działa, Polacy nie geś, swój rozum mają. Ta propaganda jest niebezpieczna przede wszystkim dlatego, że gdy osoby, które należą do rozmaitych mniejszości, słyszą na swój temat takie rzeczy, czują się potworzone. Mamy narastający problem samobójstw młodzieży homoseksualnej.

Każdy młody człowiek przechodzi dylematy dotyczące swojej tożsamości, tego, kim jest. To jest trudny okres w życiu, normalny rozwojowy etap. Jeśli do tego poszukuje tożsamości seksualnej i zarówno z ambony, jak i z telewizji słyszy, że coś z nim jest nie tak, że jest zaraza, to różne myśli mogą pojawiać mu się w głowie. Jeśli do tego tak się składa, że brak mu wsparcia ze strony rodziny, że nie trafi na dobrego nauczyciela, który byłby na tyle uważny, żeby dostrzec problem, to o tragedię naprawdę nietrudno. Dlatego dużą odpowiedzialnością obarczam media publiczne - za nienawiść, którą sączą pod rozmaitymi adresami, w zależności od tego, co akurat jest na tapecie. Ale nie sądzę, żeby to było źródło postaw na prowincji. To jest krzywdzący stereotyp wobec Polski powiatowej. Ludzie w Olawie czy w jeszcze mniejszych miejscowościach nie głosują na PiS dlatego, że boją się LGBT, nie chcą uchodzić i są przeciwko kobietom. Głosują, ponieważ Prawo i Sprawiedliwość złożyło pewne obietnice, których nie był w stanie spełnić poprzedni rząd. PiS dostał kredyt zaufania, ale to zaufanie już słabnie i będzie słabło z każdą kolejną niedotrzymaną obietnicą. Tym bardziej, że wraz z Lewicą w Sejmie pojawiła się alternatywa. Jeśli skutecznie zaprezentujemy pakiet ustaw i pokażemy wizję państwa, w którym będzie się żyło bezpiecznie i dobrze, skończy się myślenie, że jest tylko PiS, czyli bezpieczeństwo socjalne, lub KO, czyli praworządność. Można mieć i jedno, i drugie. Praworządność to nie tylko przestrzeganie konstytucji, a bezpieczeństwo socjalne to nie tylko 500+, ale też brak kolejek do lekarzy i dostępny żłobek. Jeśli uda nam się do tego przekonać Polaków, to z pewnością zaufają nam nie tylko ci z dużych miast, ale może właśnie przede wszystkim ci z Polski powiatowej.

» - Wierzy pani, że przeciągnięcie na swoją stronę tych, którzy dziś głosują na PiS?

- Jest wielu wyborców Prawa i Sprawiedliwości, którzy uważają, że Andrzej Duda jako prezydent jest nadmiernie zależny od partii. Nawet oni twierdzą, że coś tutaj jest nie tak. Mniej więcej 20% wyborczyń PiS

nie podoba się restrykcyjne prawo antyaborcyjne. Proszę mi wierzyć, Polki i Polacy nie głosują na państwo zamordystyczne, chcą tylko bezpieczeństwa socjalnego. Państwa takiego jak Niemcy czy Norwegia. I nie można ich za to krytykować. To nie znaczy, że są zwolennikami reżimu. Chcieliby godnie żyć, czego poprzednia władza im nie zapewniła. Ta obiecała, że to robi i dopiero teraz okazuje się, że obietnica nie została spełniona. Nadschodzi więc czas Lewicy, która ma pomysł i wie, co trzeba zrobić.

» - Jak wiele brakowało, bym rozmawiał dziś z panią jako z kandydatką na prezydentkę RP?

- (śmiech) Myślę, że przede mną jeszcze wiele wyzwań, jestem na początku swojej politycznej drogi. W trakcie dyskusji na temat tego, kogo Lewica powinna wystawić, udało się dowartościować rolę kobiet w polityce i rolę kobiet po lewej stronie. Na tym mi bardzo zależało.

» - Była pani na tej medialnej giełdzie nazwisk i jasno mówiła, że wolałaby pani, by Lewica wystawiła kobietę.

- Konsekwentnie powtarzam, że Lewica po skutecznej kampanii parlamentarnej opartej na trzech mężczyznach musi jasno pokazać, że stawia także na kobiety. I ja to będę konsekwentnie robić, bo tylko taką lewicę jest sens budować. Częściowo udało się to pokazać właśnie trakcie debaty na temat kandydata lub kandydatki. Udało się pokazać szerszej publiczności wiele ciekawych, silnych polityczek lewicy. Jest nas dużo, jesteśmy pracowite, wyraźnie obecne, będziemy robić swoje i kształtować politykę, niezależnie od tego, czy jacyś mężczyźni nam na to pozwolą czy nie. A Robert Biedroń, choć oczywiście kobietą nie jest, to wciąż, jako jedyny kandydat strony postępowej wśród wszystkich kandydatów i kandydatki, jest największym gwarantem tego, że prawa kobiet będą przestrzegane. W interesie kobiet jest głosowanie na Biedronia, który jako jedyny z kandydatów nie zawaha się podpisać ustawy liberalizującej prawo antyaborcyjne czy skutecznie walczyć z przemocą wobec kobiet.

» - Byłaby pani lepszą kandydatką niż Robert Biedroń?

- Jestem inną osobą, więc byłabym inną kandydatką. W tych wyborach, wśród takich startujących, Robert Biedroń jest najlepszym kandydatem. Może oczywiście liczyć na moje wsparcie w kampanii, choć mam też w planie sporo rzeczy do zrobienia w Sejmie.

» - Na przełomie lutego i marca otworzy pani biuro poselskie w Olawie. Jak pani sobie wyobraża jego funkcjonowanie?

- Wokół mojego biura poselskiego buduję zespół partnerek i partnerów społecznych, odpowiedzialnych za różne dziedziny, ale też za rozbudowę struktur tego biura. Chciałabym, żeby moje biuro było pretekstem i okazją do oddolnej działalności. Tutaj w Olawie też już są osoby, które zgłosiły chęć współpracy ze mną. Będą one prowadziły regularne dyżury i ja również będę się tutaj regularnie pojawiać, mam nadzieję, że kilka razy w miesiącu. Będzie można mnie spotkać, przyjść, zgłosić sprawę. Chciałabym, żeby mieszkańcy i mieszkanki powiatu olawskiego wiedzieli, że mogą zgłosić z problemem, nawet indywidualnym. Jednym z uprawnień posłanki jest możliwość występowania na posiedzeniach Rady Gminy. Mogę wprowadzić temat do porządku obrad, nakreślić go radnym i sprowokować dyskusję. Poseł i posłanka może również bez żadnej zapowiedzi wejść do każdej instytucji czy spółki państwowej. Gdyby był więc jakiś problem, podejrzenie nadużyć, będzie można to do mnie zgłosić. Mieszkańcy muszą wiedzieć, że każdy parlamentarzysta i parlamentarzystka ma spore możliwości interwencji. Postaram się również, by od czasu do czasu w biurze pojawiał się prawnik. Chciałabym też nawiązać kontakty z lokalnymi grupami działania i organizacjami pozarządowymi, dla których kontakt z posłanką mógłby być wsparciem. Jestem również otwarta na pomysły i inicjatywy mieszkańców. Chętnie ich wszystkich wysłucham.

» - Od pięciu lat nie ma posła, który byłby mieszkańcem powiatu olawskiego. Biorąc pod uwagę pani przeszłość, stała się więc pani najbardziej olawską z nieolawskich posłanek.

- Bardzo podoba mi się ta identyfikacja! Liczę na współpracę, kilka lat już tu nie mieszkam, więc mam nadzieję, że mieszkańcy pomogą mi zrozumieć aktualne problemy tego miejsca i mogę obiecać, że zrobię wszystko, by choć część z nich rozwiązać.

Czasem zadaję sobie pytanie: - Jak to

HISTORIA

Sybir

10 lutego minie 80 lat od pierwszej deportacji Polaków na Sybir przeprowadzonej w ramach represji przez Sowiećów w czasie II wojny światowej. Z Eugenią Waszewską, którą przeżyła zsyłkę, rozmawia Piotr Turek

» - Zaczniemy od przyszłości. Powoli odchodzą osoby, które doświadczyły koszmaru deportacji w głąb ZSRR. Czy kiedy zabraknie ostatniego świadka tej trudnej historii, ludzie będą pamięćali o państwa cierpieniach?

- Jestem pewna, że tak. Po zostanie po nas wiele relacji, wspomnień, książek i innych publikacji. Każdy zainteresowany może i w przyszłości będzie mógł sięgnąć po to, co go interesuje. Niemal w każdym mieście, gdzie funkcjonuje koło sybiraków, wybudowaliśmy też piękne pomniki, które przypominają o naszym losie, jak ten we Wrocławiu, czy nieco mniejszy w Oławie na cmentarzu przy ul. Zwierzynieckiej. Świadomość tego, co nas spotkało, jest duża, i myślę, że tak pozostanie.

» - Kiedyś nie można było mówić o zsyłkach...



Eugenie Waszewską wywieziono w głąb ZSRR podczas pierwszej fali zsyłek, 10 lutego 1940 roku

- Przez długie lata skazywano nas na milczenie i w konsekwencji na zapomnienie. Właściwie do końca lat osiemdziesiątych nie mogliśmy wspominać o tym, że byliśmy sybirakami. Po prostu nie można było o tym mówić. Gdy np. w swoim życiorysie zawarłam taką informację, to przekreślano mi ją. Oczywiście, w gronie przyjaciół i rodziny

rozmawialiśmy o przeszłości. Później powoli odkrywano prawdę, ale nie każdy chciał ją znać. Słyszałam o takich przypadkach, że gdy jeden z kolegów sybiraków starał się o rentę z powodu utraty zdrowia podczas zsyłki, to lekarz orzekający z pretensjami pytał, po co w ogóle... wyjechał tak daleko. To pokazuje, że nawet wykształceni ludzie mogli nie

znać historii i naszej sytuacji. My przecież nie mieliśmy wyboru. Teraz czasy się zmieniły i świadomość też jest większa. Nie musimy już milczeć. Dużą rolę odgrywa również edukacja. Spotkania z młodzieżą szkolną są dla nas i dla nich bardzo ważne. Ja się nie spodziewałam takiego zainteresowania. Serce rośnie, kiedy widzi się młodych ludzi autentycznie przejętych historią podczas obchodów np. Dnia Sybiraka. Bardzo lubię opowiadać uczniom o swoich przeżyciach. Teraz udzielam się nieco rzadziej, ze względów zdrowotnych, ale takie lekcje ładują mnie pozytywną energią. Zawsze, kiedy mówię, jest cisza i realne zainteresowanie tematem. Pojawiają się mądre pytania, dyskusje. Takie spotkania z autentycznym świadkiem historii są dla młodych ludzi czymś więcej niż zwykła lekcja. Wierzę, że nasze opowieści przetrwają w tych uczniach. Dlatego jestem spokojna o przyszłość i pamięć.

» - Jaka jest pani historia?

- Przyszedłam na świat 7 listopada 1934 roku w Darnowie, województwo tarnopolskie, obecnie to teren należący do Ukrainy. Moje nazwisko rodowe to Rudko, rodzice Jadwiga i Paweł prowadzili nieduże gospodarstwo rolne. Do wybuchu wojny było spokojnie. Po 1 i 17 września wszystko się zmieniło, ale najgorszy dla nas dramat miał dopiero nadejść.

W środku nocy 10 lutego 1940 roku dwóch rosyjskich enkawudzystów i Ukrainiec weszli do domu, zrobili przeszukanie i kazali bardzo szybko się spakować. Mieliśmy wziąć kilka najpotrzebniejszych rzeczy i opuścić dom. Według ich zapewnień po miesiącu powinniśmy wrócić. Nie wierzyliśmy im, ale cóż mogliśmy zrobić?

Ojciec próbował protestować, jednak dano nam do zrozumienia, że sprzeciw równać się będzie pobiciu. Zaraz potem sańmi przewieźli nas na stację kolejową i zamknęli w starych bydlęcych wagonach. Na środku był mały piec typu koza, ale brakowało opału. W rogu wagonu rolę wychodka pełniła dziura wycięta przez Rosjan przed naszym załadunkiem. Wszystkie okna były zakratowane drutem kolczastym i zasłonięte deskami od zewnątrz. Byłam z rodzicami, młodszą siostrą Zofią, oraz starszą o 12 lat Weroniką i jej mężem. W wagonie zamknięto jeszcze 40 osób z innych rodzin. Przez sześć dni pociąg nie ruszał, a miejscowym zabraniano przynosić nam cokolwiek do jedzenia i picia, traktowano nas jak przestępców, a my nawet nie wiedzieliśmy dlaczego. Później nie było lepiej. Wieziono nas cztery tygodnie. Panował ogromny głód, nie było się jak umyć i przebrać, dokuczało zimno. Najślabi, czyli starcy i dzieci umierali. Na stacjach kolejowych zabierano zwłoki. Jedna kobieta z naszego wagonu straciła w drodze czwórkę swoich dzieci.

» - Wiedzieliście, gdzie was wiozł?

- Na początku tylko domyślaliśmy się. Później to było dla nas jasne. Dotarliśmy do Kotłasa w obwodzie archangielskim, a dalszą część drogi przemierzaliśmy sańmi zamarzniętą rzeką Dwina do posesji Obil, rejon Czerewkowo, gdzie w lesie wśród zasp śniegu czekały na nas drewniane baraki wyposażone w prycze. To miał być nasz nowy dom, około 2500 kilometrów od rodzinnego.

Było bardzo zimno, mróz do minus 50 stopni Celsjusza. Drzewa pękały od niego. Zesłańcy pracowali przy wyrębie lasu. Do pracy chodzili 12-15 kilometrów przez zasy śnieżne sięgające nawet dwóch metrów wysokości. Z braku odpowiedniego ubrania w takiej temperaturze byli narażeni na odmrożenia części ciała, co kończyło się często owrzodzeniami, a nawet amputacją. Za marne wynagrodzenie pracowali po 12 godzin dziennie. Mężczyźni ścinałi drzewa, a kobiety obcinały gałęzie i paliły ogniska, aby się trochę ogrzać. Osłabione organizmy chwytały choroby, np. kurzą ślepotę. Śmierć zebrała obfite żniwo, a na Syberii pozostało wiele polskich cmentarzy.

Jako dziecko nie musiałam pracować, pozostawałam w baraku ze starcami i innymi dziećmi. Pamiętam, że byłam ciągle głodna. Dla zaspokojenia tego uczucia mama chodziła do pobliskiej wsi, około 20-30 kilometrów, aby wymienić rzeczy, które zdążyła w pośpiechu wziąć z domu, na garść kaszy, maki czy kilku kartofli.

Tam, w Archangielsku, na „nieludzkiej ziemi”, zmarła moja młodsza siostra Zofia. Jej młody organizm nie zniósł głodu i wycieńczenia. Zakopano ją w śniegu, a po roztopach

pewnie jej ciałem zajęły się wilki. To straszne i smutne, ale zdarzały się takie przypadki.

» - Wiera pomagała przetrwać trudne chwile?

- Była bardzo ważna. Kiedy wszyscy wracali wieczorem do baraku, to bardzo się modlili. Ruskich to denerwowało i krzyczeli, ale myśmy byli nieugięci. Budowaliśmy prowizoryczne ołtarze, organizowaliśmy święta, śpiewaliśmy pieśni i kołędy. Ludzie prosili Boga o łaskę. Wierzyli, że los się odmieni, że wrócą do domów. Niektórym się udało, innym nie.

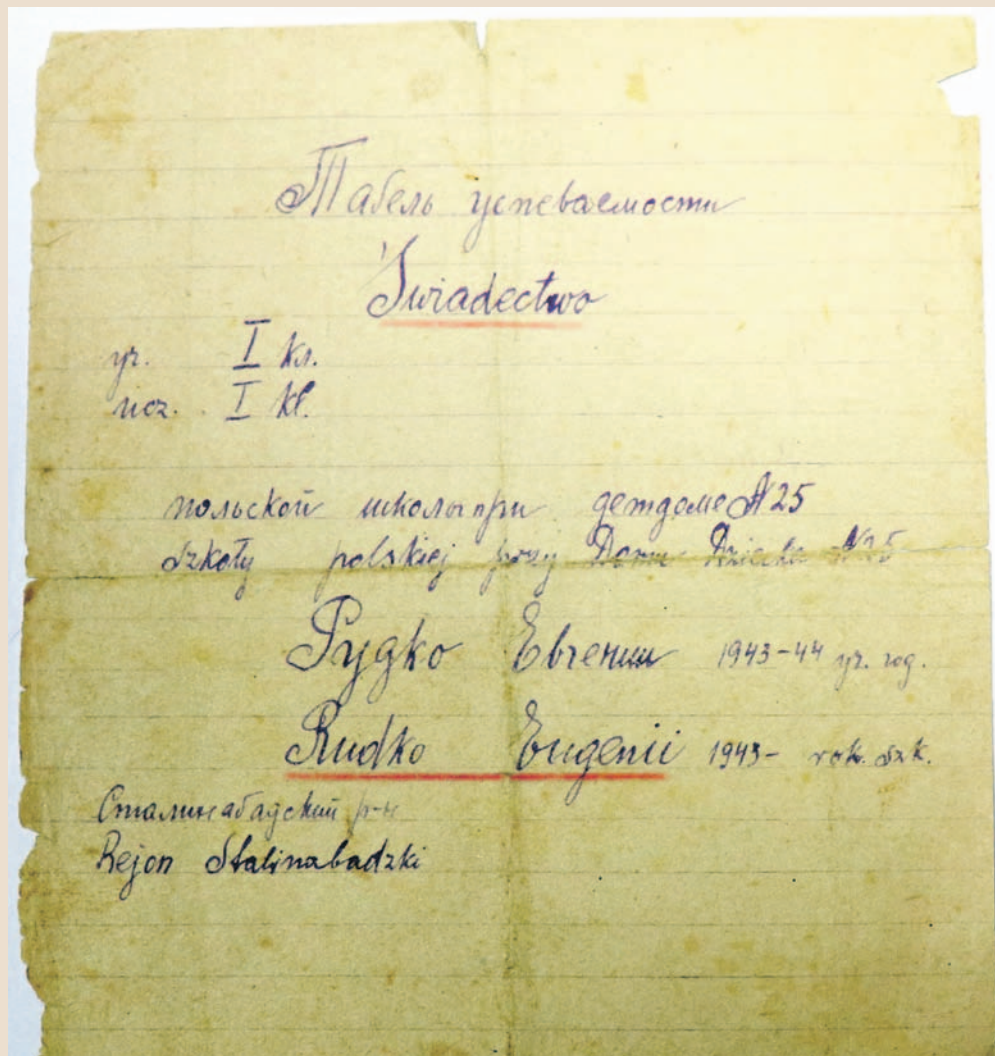
W lecie było nieco łżej i głód tak nie dokuczał, bo las był łaskawy i obrodził jagodami oraz grzybami, ale to również nie była sielanka. Pamiętam, że strasznie dokuczały nam pluskwy, które obsiadały nas w barakach, a mnożyły się w mchu pełniącym rolę izolacji pomiędzy balami. Nie mogliśmy sobie z nimi poradzić, szczególnie dawały znać w nocy.

Dobrze wspominał miejscowych, którzy sami mało mieli, ale z sercem do nas podchodzili i pomagali, kiedy trzeba było, udostępniali nocleg. Oni znali i sami przeżywali ogromną biedę. Natomiast żołnierze byli okropni. Okradali nas i pilnowali bez przerwy, jakbyśmy mieli dokąd uciec na tym odludziu.

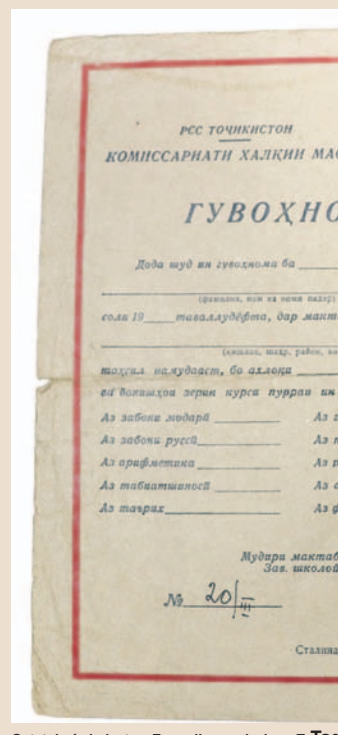
Po roku moja starsza siostra była w ciąży i na szczęście urodziła zdrową córeczkę Danutę.

» - Pojawiła się nadzieja. Mogliście opuścić te nieprzyjazne tereny.

- Tak, w 1941 roku po amnestii, kiedy można było przemieszczać się po terenie ZSRR, to wszyscy chcieli uciec, jak najdalej, byleby było cieplej. Mężczyźni wykonali proste sianie i na nich wieźli dzieci, w tym mnie, opatulone czym się dało, do najbliższej stacji kolejowej, czyli ponad 100



Pierwsze świadectwo Eugenii przywiezione z Tadżykistanu (strona 1)



Ostatnie świadectwo Eugenii przywiezione z Tadżykistanu (strona 2)

się stało, że ja przeżyłam, a inni nie?

kilometrów. Później pociągiem ruszyliśmy dalej i w konsekwencji trafiliśmy do miejscowości Sarasija koło Taszkientu, obecnej stolicy Uzbekistanu, około 3500 kilometrów od Kotłasa.

Ojciec i szwagier poszli walczyć wspólnie z Armią Andersa, a my zostałyśmy same, bez mężczyzny u boku. Mama i starsza siostra pracowały przy koszeniu lucerny oraz kołchozowym sadzie. Rano wychodziły, a wracały jak już było ciemno. Ja opiekowałam się dzieckiem siostry.

Tam przeżyłyśmy kolejną tragedię. Nasza mama zachorowała i trafiła do odległego szpitala. Wiem jedynie, że bardzo spuchła. W tym czasie moją starszą siostrę Weronikę zaatakowała malaria. Kiedy wyzdrowiała, to dopiero wtedy mogła wyruszyć do szpitala, ale na miejscu dowiedziała się, że mama już nie żyje i nawet nie wiadomo, gdzie ją pochowano. Zostałyśmy we trzy.

Kiedy siostra chodziła do pracy, ja opiekowałam się jej córeczką. Czasami pracowałyśmy, pomagałyśmy podczas wypasania owiec czy krów. Miejscowi litowali się nad nami i zawsze poczęstowali mlekiem czy „lepioską”, czyli takim pieczonym chlebkiem. Mieszkaliśmy w małej lepiance bez drzwi. W środku był piec do gotowania i ogrzewania się, spałyśmy na ziemi. Zimy nie były tak srogie jak w okolicy Kotłasa.

Często zbierałyśmy do dużego worka żółwie i ich jaja, które zakopywały w piasku, i kiedy wieczorem siostra wracała z pracy, to gotowałyśmy z nich zupę. Mięso smakowało nieco podobnie do kurczaka. My się cieszyłyśmy, że mamy co jeść.

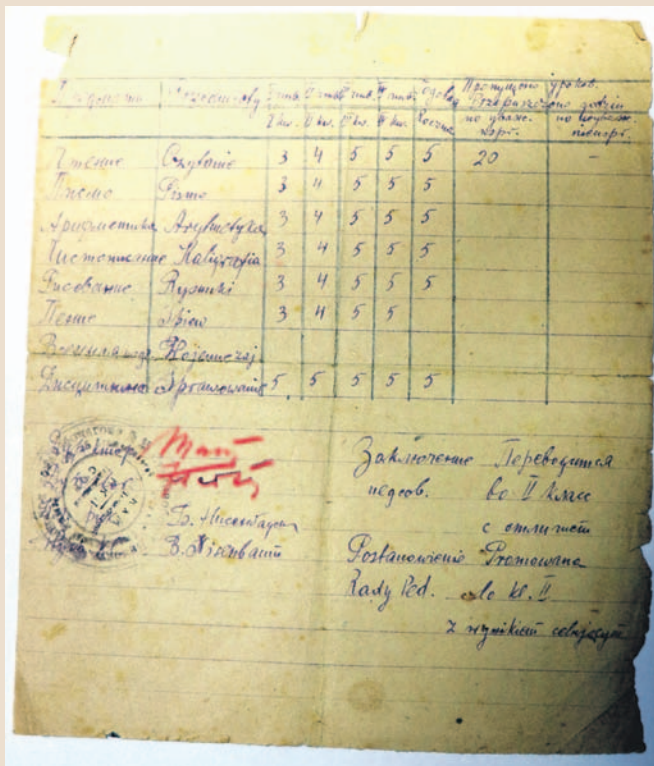
Raz na tydzień dostawałyśmy chleb robiony przede wszystkim z ziaren bawełny mieszanych z innymi. Człowiek zawsze był niedożywiony, spragniony go. Pamiętam, że wtedy zastanawiałam się, czy

nadejdzie taki czas, że chleb będzie leżał na stole i każdy będzie mógł ukroić sobie tyle, aby móc najeść się do syta. Takie marzenie dziecka. Kiedyś zostawiłyśmy kawałek na następny dzień, a w nocy przyszedł prawdopodobnie szakal i zabrał chleb. Nasza lepianka nie miała drzwi, a wejście zasłonięte było jedynie jakąś szmatą. Zniknięcie skrawka chleba było ogromną tragedią.

» - Pani siostra musiała być odpowiedzialna za panią i swoją córkę, pewnie bezustannie wypatrywała okazji do polepszenia waszego losu?

- Zgadza się, miała bardzo trudne zadanie, ale szczęście nam dopisało. W 1943 roku siostrze udało się posłać mnie do Polskiego Domu Dziecka w Stalinabadzie (obecnie Duszanbe, stolica Tadżykistanu). Wkrótce i Weronika razem z córką tam trafiły, chociaż nie było to takie łatwe. W tym czasie dostawałyśmy paczki żywnościowe i z ubraniami z „Unry” [skrót od angielskiego United Nations Relief and Rehabilitation Administration, czyli Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy - organizacja międzynarodowa udzielająca pomocy obszarom wyzwolonym po II wojnie światowej - dop. PT]. To właśnie dzięki łapówce, czyli pięknej sukience dla dziewczynki, siostra przekonała zarządcę kołchozu, żeby wypisał jej zgodę na wyjazd.

W domu dziecka nauczycielami byli Polacy i Żydzi. Ja i inne dzieci nie miałyśmy za bardzo z czego się uczyć, na czym pisać, ale sprytne wychowawczynie zawsze coś wymyśliły. Mi, Weronice i Danucie było tam bardzo dobrze w porównaniu ze wcześniejszymi warunkami. Murowany budynek, łóżka do spania i - co najważniejsze - codziennie skromne, ale regularne posiłki. Ukończyłam tam trzy klasy, świadectwa mam do dziś -



Pierwsze świadectwo Eugenii przywiezione z Tadżykistanu (strona 2)

wypisane na kawałkach kartek z zeszytu. Dopiero na krótko przed wyjazdem otrzymałam jedno wypisane na urzędowym formularzu. Weronika pracowała jako wychowawczyni. Ja nauczyłam się robić na drutach i tak dorabiałam.

W 1946 roku powróciłyśmy do Polski, lecz niestety nie w rodzinne strony, a do Gostynina. Dzięki staraniom brata mojego szwagra zamieszkałyśmy w Gaju Oławskim. Następnie w Oławie przy Placu Zamkowym 18.

» - Zdawaliście sobie sprawę, że to będzie wasz nowy dom?

- Wtedy chyba jeszcze nie. Miałyśmy nadzieję, podobnie jak większość przyjezdnych, że wrócimy za jakiś czas do siebie, do Dernowa. Siostra znalazła pracę w kuchni, w internacie, tam dostałyśmy też mieszkanie. Tak we trzy rozpoczynałyśmy nowe życie. W 1948 roku po demobilizacji Armii Andersa ojciec ze szwagrem przyjechali z Anglii do Oławy. Jednak tato szybko znalazł nową miłość w Bystrzycy i tam się wyprowadził, założył rodzinę, a nami za bardzo się już nie interesował. Po takiej rozłące nasze więzi jakoś się zatarły. Siostra ze szwagrem natomiast rodzilo dobrze żyli. Ona urodziła jeszcze piątkę dzieci, którymi ja jako ciocia opiekowałam się. Zajmowało mi to dużo czasu, ale trzeba było myśleć o edukacji.

» - Uznano pani świadectwa zdobyte w Tadżykistanie?

- Dzięki nim mogłam kontynuować naukę w Oławie. Miałam nieco braków, bo jako dwunastoletnia dziewczynka skończyłam tylko trzy klasy, ale szybko nadgoniłam materiał. Szczęście do życzliwych ludzi dopisuje mi całe życie. Bardzo wiele zawdzięczam pani Krystynie Czapelskiej, mojej wychowawczyni z gimnazjum,

oraz jej mężowi. Opiekowali się mną niemal jak rodzice. W 1953 roku zdałam maturę i dwa miesiące później dostałam swoją pierwszą pracę właśnie dzięki pani Czapelskiej. Ona już wtedy nie uczyła w szkole, a była wiceprezesem PSS Społem. Najpierw pracowałam przy inwentaryzacji, a kilka miesięcy później w księgowości i tak już tam zostałam do przejścia na emeryturę w 1989 roku. W sumie przepracowałam tam 36 lat.

W 1957 roku wyszłam za mąż za Romana Waszewskiego i do dziś jesteśmy dobrym małżeństwem. Mamy jedną córkę. Moja siostra Weronika zmarła w 2005 roku.

» - Wie pani, co się stało z domem rodzinnym?

- W 1968 roku pojechałam razem z mężem na wycieczkę do Lwowa. Korzystając z okazji odwiedziliśmy mój dom rodzinny w Dernowie. Okazało się, że zamieszkuje go ukraińska rodzina koleżanki mojej siostry. Przyjęli nas bardzo serdecznie. Dom wyglądał dokładnie tak, jak go zapamiętałam z dziecięcych lat.

» - Jest pani bardzo radosną osobą, czy często wraca pani myślami do wydarzeń z lat 1940-1946?

- Tyle lat już minęło od tego czasu, ale ten dramat, smutek i przerwane dzieciństwo na „niehumanitarnej ziemi” wywarły jakąś traumę na mojej psychice. To wszystko gdzieś we mnie tkwi. Ja tutaj teraz z panem mogę normalnie rozmawiać, ale bywa tak, że jak pomyślę o mojej mamie, to łzy same cisną mi się do oczu. Nie wiem, kiedy oraz na co dokładnie zmarła, gdzie ją pochowano. Już nigdy się tego nie dowiem. Czasem zadaję sobie pytanie: - Jak to się stało, że ja przeżyłam, a inni nie? Przecież to prawie niemożliwe! Brud, chłód, głód, choroby, tyfus, malaria,

Gdy pociągi z zesłańcami...

W lutym przypada 80. rocznica pierwszych zsyłek naszych rodaków do łagrów sowieckiej Północy. Pamięci tych, którzy przeszli piekło łagrów poświęcam swój wiersz „Gdy pociągi z zesłańcami..”

Kiedy przyszli, wszyscy spali.
Dom wokoło otoczyli.
Drzwi butami otwierali,
Słów wulgarnych nie szczędzili:
„Po tobołku wziąć możecie,
Tam wam więcej nie potrzeba,
Bo i tak tam „padochniecie”,
Z zimna, chorób, braku chleba”.

Eszelony - z krzykiem biesów.
Zwanych u nich sądatami,
Ładowano ludność Kresów,
Wraz z całymi rodzinami.
Matka pyta, tuląc dzieci:
„Dokąd tenże pociąg jedzie?”
Sądat burknął: „Co nie wiecie?”
Prosto na białe niedźwiedzie!”

Tak, już wiedzą, co się stało.
Rozmyślają, złością, płaczą,
Bo nadzieję mają małą,
Czy rodzinny dom zobaczą?
W mrozie, głodzie i stłoczeniu,
Tak jechali tygodniami,
Do nieznannej ruskiej ziemi,
Przez oprawców pilnowani.

Gdy pociągi z zesłańcami,
Docierały do bram celu,
Spośród tych, jadących z nami,
Wśród żyjących brakło wielu.
Bo zostali wyrzuceni,
Wprost z wagonów, blisko torów,
Bez pochówku, bezimienni,
Bo pomarli z zimna, chorób.

I zaczęła się gehenna,
Od świtania, aż do nocy.
Wyszła na jaw strona ciemna,
Tych, co mieli nas w swej mocy.
Głód i praca ponad siły,
Mróz, choroby, poniżanie,
Wielu zdrowia pozbawiły,
Wielu tam już pozostanie.

W ruskiej ziemi, krwią zbroczonej,
Mężczyzn, kobiet oraz dzieci,
W ziemi mogił pozbawionej
Bo nie chcieli ich sowieci.
Z trwogą, smutkiem wspominamy,
Tamte lata zniewolenia,
Tych na śmierć zakatowanych,
Przez oprawców bez sumienia.

EUGENIUSZ CHOROSTECKI ECHO



Komentarz

Obóz, którego nie ma



Od likwidacji niemieckiego obozu AL Fünfteichen minęło 75 lat. Już czas na podsumowanie, refleksję, a także na ocenę tego, co zrobiono, i co dzisiaj sądzimy o obozowej przeszłości

Piszemy o obozie Fünfteichen. O obozie, którego nie ma, a który wydobyli z zapomnienia i obojętności wspaniali ludzie z Lokalnej Grupy Zwiadowców Historii. Przywrócili świadomość, pokazali, że miejsce po obozie jest nie mniej ważne niż wyłącznie pamięć o więźniach. Przypomnieli, uczyli, zbudowali pomnik - tablicę informacyjną. Nikt im nie pomógł, zrobili to sami, z własnych środków, własnym długim wysiłkiem i intensywną pracą. Posypały się gratulacje, słowa podziękowania, pochwały. To wystarczy? A co było do tej pory i co trwa?

Przez kilkadziesiąt lat komuny i później - wolności i demokracji - wszyscy się od obozu, w wymiarze historycznym i prawnym, po prostu odwrócili. Pozornie świętowano i obchodzono, umacniano poczucie spełnionego wobec przeszłości obowiązku, ale o to, co również ważne, symboliczne, o miejsce obozu, nie dbano. To był świat pozorów i dotyczył nie tylko Miłoszyc, nie było troski o wiele innych miejsc.

Wnioski są jednoznaczne i smutne. Przez te wszystkie minione lata nikt nie podjął



Teraz nie da się nie wiedzieć, że tu była największa filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen

formalnej inicjatywy w celu ochrony miejsca po dawnym obozie. Nikt. Nie ma obozu, nie ma problemu? Na pewno nie. Jak wiemy, dzisiaj były obóz powrócił, jeszcze silniej i jeszcze boleśniej. Przez kilkadziesiąt lat stosowne instytucje sprawą obozu się nie zajmowały. Można wymienić wiele podmiotów, które miały prawo, a nawet obowiązek podjęcia działań - to dotyczy również wszelkich władz i administracji, stowarzyszeń i placówek naukowych. To

bardzo długa lista, a dotyczy nas wszystkich.

Obóz pozostawał na uboju i jakby nie istniał. Władza miała zobowiązania, nie można było bagatelizować przeszłości, ale zachowywano tylko niezbędne, najtańsze minimum. Władza mogła mieć poczucie, że uczyła sam obóz, bo są pomniki. Owszem, wybudowano piękny pomnik, ale też ukryty, w tamtych latach zamknięty w obrębie zakładu, między halami. Dopiero upadek Jel-

cza (JZS) otworzył swobodny dostęp do niego, bo wcześniej było to utrudnione. Taka ukryta martyrologia. Monumentalny pomnik w zakładzie, mogła w lesie - tak, ale najważniejsze miejsce AL Fünfteichen to całkowita obojętność i milczenie. Po latach zauważono, że tak nie można. Pierwszy raz (?) trudne pytanie pada w książce „Aż stali się prochem i rozpaczą” (dawną, bo w 1980 roku), gdzie na stronie piątej czytamy: - Tabliczki z napisem „obóz” w Miłoszycach nie ma. Gdzie był obóz?

Ten stan trwał aż do bieżącego roku, do 75. rocznicy wyzwolenia. Obozu nie ma. Instytucje mające uprawnienia i obowiązki nie podejmują działań. Twierdzą, że tym problemem powinien się zająć inny podmiot, czekają na wniosek. Czekają nawet dzisiaj. To typowe i smutne.

Chyba nie zdaliśmy egzaminu. Egzaminu z poszanowania przeszłości, z etyki czy po prostu z przyzwoitości. Nie ma winnych, ale czy zrobiliśmy cokolwiek, żeby obóz został wpisany na listę miejsc chronionych? Wielka obojętność. Tyle lat, a nie przeprowadzono badań obozu, nie przekopano go i nie zabezpieczono ogromnych ilości pamiętek po ludziach, którzy tam musieli żyć. Nie umieszczono żadnej, nawet najmniejszej tablicy informującej: „Przechodniu, tu był obóz Fünfteichen, uszanuj to miejsce”. Mijały lata, zmieniono plany, podzielono teren na działki. Pełna zagłada - to miejsce miało (ma?) przestać istnieć. Tak nie wolno, chociaż jest to możliwe. Jednak, jak widać z biegiem lat, problem narasta, wciąż żyje. Młode pokolenie mówi: „sprawdzamy”. Co zrobiliście wy wszyscy - urzędnicy, samorządowcy? W sprawie

miejsca po byłym obozie AL Fünfteichen, jak widać, nie zrobiliśmy nic.

W Polsce tylko kilka obozów pozostało w formie np. muzeum. Nie wypracowano standardów i wytycznych, co z nimi zrobić, jak postępować z takimi miejscami. Byłoby łatwiej. Nie opracowano „ściąg” dla tych wszystkich, którzy nie wiedzą, co uczynić, a mają obowiązek podjąć temat troski i upamiętnienia. Pozostawiono problem bez nadzoru, z nadzieją, że może sam się rozwiąże i odejdzie w przeszłość. To nie działa, jesteśmy w Europie, wiemy więcej, dzisiaj standardy etyczne są znacznie wyższe. Rodziny więźniów Fünfteichen czasem przyjeżdżają i pytają, gdzie był obóz, gdzie żyli ich bliscy. Nie jest łatwo im odpowiedzieć i wytłumaczyć, dlaczego to miejsce musiało zniknąć bez jakiegokolwiek upamiętnienia. Łatwiej byłoby to znieść, gdyby w tak okrutnie skażonym przeszłością miejscu panowała wyłącznie przyroda. Byłoby prościej, pole, las, to naturalne, że nie ma obozu, taka kolej rzeczy. Ale tu, w Miłoszycach... Działki, domy, likwidacja śladów przeszłości? Zapewne wszyscy mamy wątpliwości. Powszechna milcząca zgoda wszystkich na usunięcie byłego obozu z przestrzeni publicznej. Pomniki parę kilometrów dalej i tyle. Obawiam się o przyszłość, że się z tym czujemy, pomimo, że na działkach w granicach obozu jeszcze niczego nowego nie wybudowano. Nie wiemy, jak po latach mogą zareagować przyszłe pokolenia, to może nie być dobre miejsce do życia. Tak łatwo o błąd.

Nie jest ważne, kto zaniebdał i nie chciał pamiętać, nie warto wskazywać winnych, ale dzisiaj wiemy, że można było inaczej. Z tego letargu

zapomnienia wszystkich wyrwała niezależna lokalna grupa pasjonatów, którzy szanują przeszłość. Ratują nasz honor. Wbrew wszystkim, pomimo trudności, samodzielnie, „za swoje”, upamiętniła obóz, godnie, starannie i na dobrym poziomie. Ich dzieło ma walor muzealny, artystyczny, historyczny, ma wartość oryginału. Tablica stoi poza byłym obozem, bo nikt nie pomógł, nie ma wstępu, teren jest prywatny, gmina jest obojętna. Przez 75 lat nikomu nie przyszło do głowy, żeby o to zadbać, pozostawić w obozie przynajmniej mały plac, upamiętnić. Nawet ulica do dawnego obozu nie jest ulicą np. Obozową, tylko po prostu Polną.

Czy można mieć inną ocenę? Padają różne argumenty (trudno je zaakceptować), np.: że obozów było dużo, że nie można dbać o wszystko, że mamy prawo żyć normalnie. Nie, ponieważ wypracowaliśmy inne zwyczaje, inne standardy. Dzisiaj większość miejscowości szanuje dawne cmentarze, porządkuje. Tak niedawno były nieco inne czasy, ale dzisiaj myślimy inaczej, stawiamy tablice, odkopujemy i szanujemy przestrzeń brutalnie okaleczoną przez przeszłość. W sprawie obozu nigdy nie było kompromisu, nie było ustaleń, typu zrobmy tak, jak chcemy, i to będzie dobre, a nasze pokolenia nie będą się wstydzili. Nie zrobiono niczego i problem powrócił.

Co dalej? Dzisiaj jedynie możemy podziękować Piotrowi Kuteli i jego Zwiadowcom Historii. Mieli odwagę, zdali egzamin. Pozostali oczywiście mogą próbować tego samego w kolejnym terminie.

PRZEMYSŁAW PAWŁOWICZ

Jeżeli o Nich zapomnimy...



Autor z charakterystyczną tablicą dotyczącą Wujka, więźnia nr 58773

...kamienie ułożone wokół pomnika „Więźniom Gross-Rosen” będą krzyczały

Jestem pełen uznania dla zorganizowanych uroczystości w dniu 23 stycznia 2020, upamiętniające 75. rocznicę wyzwolenia obozu AL Fünfteichen w Jelczu-Laskowicach. Cieszę się, że mogłem osobiście uczestniczyć. Z mej strony był to symboliczny dar dla mojego Wujka, brata Mamy, Jana Kieliszковского (nr 58773), oraz pozostałych więźniów Fünfteichen.

Dla Jana Kieliszковского „tamtą datą”, styczeń 1945, pobyt w obozie i ewakuacja, jest prawdopodobnie ostatnim etapem życia. Świadczy o tym jedyna kartka pocztowa, wysłana 12 stycznia 1945

roku we Wrocławiu do Ojca swego Michała. Kserokopia znajduje się w Izbie Pamięci. Jest i wcześniejsza kartka, z aresztowania, z Głogowa do kolegi.

W imieniu własnym oraz najbliższej rodziny tą drogą składam wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tych uroczystości, serdeczne podziękowanie. Nie chciałbym nikogo pominąć, ale zapamiętałem przemówienia i obecności pana Burmistrza, dyrektora Firmy Jelcz, panią Iwonę Płaczek, która przypomniała historię obozu, pana prowadzącego uroczystości, delegację z Muzeum Gross Rosen, grupę miłośników historii, młodzież z kwiatami, pana Jerzego Oleńczaka - kustosa Izby Historii Marki Jelcz, media...

Nie mogę nie wspomnieć ogromnych wrażeń, których doznałem podczas uczestnictwa w spektaklu teatralnym „Głos Pięciu Stawów” w wykonaniu Teatru Formy z Drzemlikowic - Józefa Markockiego oraz aktorkę, w konwencji pantomimy i żywego słowa. Powstał specjalnie na 75. rocznicę wyzwolenia obozu i oparty jest na listach więźniów. Oglądany był w zupełnej ciszy, z zapartym tchem. Kameralna scena, przejmująca muzyka, gra świateł... i gra aktorów! Dla mnie spektakl pełen zrozumienia i wewnętrznych przeżyć - pobyt Wujka w obozie, Jego dwa listy...

Jestem przekonany, że pamiętać o więźniach i obozie AL Fünfteichen nie zginie.

EDWIN ANDRZEJCZAK

Listy do redakcji

Zrobiam z ciebie maratończyka!

OŁAWA

Biegaj!

To propozycja dla tych, którzy kochają biegać, a krótkie dystanse już im nie wystarczają. Chcesz się sprawdzić, podjąć wyzwanie? To coś dla ciebie. Masz szansę, aby przygotować się do tego pod okiem profesjonalistów! Już można się zgłaszać do nowego programu „Maraton dla każdego”

Przygotowanie do biegu potrwa siedem miesięcy. Chętni już powinni się zgłaszać, ale wszystko ruszy 1 marca, a zakończy się 27 września maratonem w Warszawie. O co w tym chodzi?

- Dwa razy w tygodniu będą przychodzić ludzie, którzy mają ochotę zmierzyć się z takim dystansem i wyzwaniem jak maraton. Nigdy nie mieli możliwości, zawsze zastanawiali się, chcieli, ale

bali się podjąć ten krok, nie wiedzieli do końca, jak się dobrze przygotować - mówi Mariusz Jarosławski, współtwórca i pomysłodawca oławskiego programu „Maraton dla każdego”. - Ja pochodzę z podobnego programu, bo w 2015 roku Wrocław to zrobił na terenie Oławy, a trenerami byli Mateusz Markowski i Jarek Szytk. To nazywało się ITMZM, czyli „I ty możesz zostać maratończykiem”. Jestem wspinaczem, taternikiem, alpinistą, a bieganie było dodatkiem do wspinania i ktoś mi kiedyś powiedział, że przebiec maraton to jest coś! Więc stwierdziłem, że skoro to coś wielkiego, to sam spróbuję i 7 miesięcy przygotowania w grupie ITMZM dało mi przebiegnięcie maratonu. Miałem zrobić tylko jeden maraton, żeby spróbować. Wyzaczyłem sobie granicę, że pobiegnę maraton w Atenach i był to maraton szlakiem rzymskim, historycznym. Gdy skończyłem, stwierdziłem od razu „no nie... z tym trzeba coś dalej zrobić, tak się nie może skończyć...”.

Kto może zgłosić się do oławskiego projektu „Maraton dla każdego”? Mariusz mówi, że każdy, kto czuje taką potrzebę, każdy, kto kocha biegać lub chce spróbować prze-

kroczyć tę magiczną granicę maratonu, czyli 42 kilometry i 195 metrów. - Nauczymy wytrwałości, konsekwencji, trenerzy będą pracowali nad poprawieniem techniki biegowej, nad bezpieczeństwem, rozwieją wątpliwości zdrowotne, bo mamy u siebie lekarza - to doktor Jakub Wilczyński, który jest kardiologiem. Oczywiście wiemy, że z tej grupy, która się zgłosi, nie wszyscy wezmą udział w maratonie, bo zazwyczaj zostaje 2/3 grupy. Pierwsze kilka osób się wysypie i dopiero po tej weryfikacji chcemy zrobić badania wysiłkowe, damy też możliwość skorzystania z diety (Maciej Bych), mamy też odnowę biologiczną (Aqua Med). Chcemy zrobić coś dobrego. Będziemy się starali, aby ludzie, którzy nigdy tego nie robili, potrafili zderzyć się z takim dystansem. To nie jest łatwe. Ja biegałem u nas w parku 30 kilometrów, bo powiedziane jest, że jak przebiegniesz 30, to na pewno przebiegniesz 42 kilometry. Przebiegłem 30 km z bardzo dobrym wynikiem, na co później przyszło 42 km i okazało się, że teren jest inny, zróżnicowany, pagórkowaty i od 32 kilometra było ciężko, dosłownie „pchałem się do mety”. To nie jest



Krzysztof Trybalski

Mariusz Jarosławski od dawna jest zakochany w bieganiu, zachęca do udziału w nowym programie „Maraton dla każdego”

wszystko proste. Do samego biegu dochodzi jeszcze kwestia dnia, formy, pogody, wszystko ma na to wpływ, ale my spróbujemy przygotować każdego wystarczająco dobrze do maratonu w Warszawie.

Żeby wziąć udział w treningach najpierw trzeba wysłać swoje zgłoszenie na mail biegnijolawo@gmail.com. W odpowiedzi będą załączone m.in. karta zgłoszeniowa oraz regulamin udziału. Jednorazowa opłata wpisowa to 130 złotych. A od kwietnia do końca września każdy uczestnik co miesiąc płaci 45 złotych. Na co idę te pieniądze? - W tym

są opłaty trenerskie, opłaty startowe, chcemy uczestnikom kupić koszulki - wyjaśnia Mariusz Jarosławski.

Inicjatywę „Maraton dla każdego” wspiera również miasto udostępniając stadion, szatnie i inne miejsca, które posłużą do treningów.

Zanim jednak wyślesz zgłoszenie do tego programu, dwa razy się zastanów. Ostrzegamy, że to... uzależnia! Mariusz też miał przebiec tylko jeden maraton. - Bieganie w maratonach jest wciągające, bo jak człowiek się żmudnie przygotowuje przez 7 miesię-

cy i przebiegnie ten maraton, to później trudno to zostawić i rozsiąść się z pilotem przed telewizorem - mówi. - Człowiek już później trenuje, biega. Wymyśliłem sobie, że będę biegał tylko stolicę Europy. Byłem już na nocnym maratonie w Luksemburgu, Pradze, Kijowie, Brukseli, Portugalii, Lizbonie, w tym roku jest Berlin oraz Wiedeń i kończymy właśnie Warszawę z uczestnikami oławskiego programu „Maratonu dla każdego”.

AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com

BURMISTRZ OŁAWY ORAZ S.L.A. "BIEGNIJ OŁAWO" ZAPRASZAJĄ DO PROGRAMU:

MARATON DLA KAŻDEGO

7 MIESIĘCZNY PROGRAM

OD 01.03.2020 - TRENINGI
DO 27.09.2020 - MARATON WARSZAWA

ZAJĘCIA: TECHNIKA BIEGANIA, ĆWICZENIA OGÓLNOROZWOJOWE BIEGACZA, ZAJĘCIA "CORE" - STABILIZACJA, PRACA NAD ODDECHEM, STRETCHING, YOGA.

ZGŁOSZENIA I INFORMACJE:
[BIEGNIJOLAWO@GMAIL.COM](mailto:biegnijolawo@gmail.com)

LEKARZ PROGRAMU: JAKUB WILCZYŃSKI

OLAWA, OKF, ZWIK, Aqua Med, S.L.A., DIETETYK.PL, Maciej Bych, MB, OLAWA.pl, OLAWA

Takie prawdziwki **ZDARZAJĄ SIĘ** raz na jakiś czas

DOMANIÓW

Talent

Ma 11 lat i gra na trzech instrumentach. Jego idolami muzycznymi są Zbigniew Wodecki i Chris Botti. Na skrzypcach muzykował, nim nauczył się czytać, a z miłości do trąbki wstąpił do Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie od kilku lat koncertuje obok taty, wujka i 23 innych dorosłych muzyków

- Kocham muzykę, zawsze kochałem i nie wyobrażam sobie inaczej - mówi z uśmiechem 11-letni Antek Janicki z Domaniowa, najmłodszy muzyk domaniowskiej Orkiestry Dętej.

Talent i wrażliwość muzyczną najprawdopodobniej odziedziczył w genach. Choć nikt z rodziny chłopca nie chodził do szkoły muzycznej, od pokoleń grają na różnych instrumentach i z pokolenia na pokolenie koncertują w amatorskiej orkiestrze dętej przy Ochotniczej Straży Pożarnej. Pradziadek Antka grał na saksofonie, który - choć już tylko jako rodzinna pamiątka - do dzisiaj stoi w muzycznym pokoju ćwiczeń chłopca. Dziadek muzykował na klawirze tak jak teraz tata Antka - Tomasz. Muzycznie uzdolniony jest też wujek Paweł, brat taty. To on na prośbę chłopca pokazał mu, jak gra się na trąbce i zauważył, że mimo młodego wieku chłopiec ma do tego smykalkę.

- Antek od dziecka chodził z tatą na próby orkiestry - mówi pani Jola, mama Antka. - Mamy też taki rodzinny zwyczaj, że podczas świąt i rodzinnych spotkań chłopaki przygrywają. Na jednym z takich spotkań Antek poprosił wujka, żeby pokazał mu, jak się gra na tej trąbce. Poszli do innego pokoju i nie było ich około półtorej godziny. Gdy wrócili, usłyszeliśmy „czy wy wiecie, jakie on ma zadęcie”. Antek miał wtedy pięć lat i od tego momentu ciągle powtarzał, że też chce grać na trąbce. W końcu uznaliśmy, że może powinien spróbować, a kapelmistrz, który jest trębaczem w domaniowskiej orkiestrze, zgodził się go uczyć.

Dlaczego?

- Bo Antek bardzo tego chciał i miał przygotowanie muzyczne - mówi kapelmistrz Mirosław Marcisz. - To bardzo zdolne dziecko. Są tak zwane prawdziwki, które trafiają się raz na jakiś czas. On jest takim właśnie prawdziwkim. I jeśli dalej będzie pracował tak, jak pracuje, i rozwijał swoje zdolności z taką pasją, jak rozwija, świat na pewno jeszcze o nim usłyszy.

Od dwóch lat Antek przechodzi na próby jako członek



Antek Janicki

orkiestry i ćwiczy oraz koncertuje z muzykami. Choć, jak dodaje kapelmistrz, nie można go przeforsować, bo chociaż bardzo zdolny, to wciąż jeszcze mały chłopiec. Mimo to nieraz służy pomocą starszym kolegom. W przeciwieństwie do wielu z nich nie jest amatorem, a szlif muzyczny zdobywa w szkole.

Przygoda Antka z muzykowaniem zaczęła się bowiem dużo wcześniej. Nie od trąbki, a od skrzypiec.

- Ja nie gram na żadnym instrumencie, ale bardzo lubię słuchać muzyki, także klasycznej, więc prawie cały czas brzmi ona w naszym domu - mówi mama chłopca. - Antek słucha jej więc od narodzin. Wychował się na Zbigniewie Wodeckim, którego bardzo lubię, podobnie jak teraz on. Często też słuchaliśmy i oglądaliśmy koncerty orkiestrowe, klasyczny balet. Gdy miał trzy lata, podszedł do telewizora i zapytał, co to jest, pokazując palcem na skrzypce. Gdy mu wytłumaczyłam, powiedział: - Ja też chcę grać na takich skrzypcach. Uśmiechnęłam się i żeby mu nie było przykro, odpowiedziałam, że może kiedyś będzie. Traf chciał, że kilka dni później w „Gazecie Powiatowej” przeczytałam ogłoszenie o nauce gry na skrzypcach metodą Suzuki, gdzie uczą się nawet 3-letnie dzieci. Byłam nastawiona sceptycznie, ale pomyślałam, że skoro Antek chce i jest taka możliwość, warto spróbować.

Już na pierwszych zajęciach nauczycielka uznała, że chłopiec ma wyjątkową wrażliwość muzyczną, a po miesiącu okazało się, że bardzo szybko się uczy i sprawia mu to ogromną przyjemność do tego stopnia, że szkoła stała się jego drugim domem. Grał, zanim nauczył się czytać nuty. W tzw. międzyczasie z powodzeniem rozpoczął naukę gry na pianinie w oławskiej szkole muzycznej, gdzie kształcił się przez kilka lat. Gdy doszła trąbka, rodzice uznali, że chociaż chłopiec bardzo chce, trzy instrumenty to za dużo dla tak małego dziecka, które

powinno korzystać z uroków dzieciństwa. Nie może całego wolnego czasu poświęcać na zajęcia dodatkowe. W drodze kompromisu Antek uznał, że będzie się uczył i doskonalił grę na skrzypcach i trąbce. Pianino na jakiś czas pozostanie tylko hobby. Wraz z tą decyzją pożegnał się też ze szkołą Suzuki, do której chodził siedem lat. Po wzorowo zdanym egzaminie przyjęto go od razu do drugiej klasy skrzypiec Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Oławie, gdzie trenuje pod czujnym okiem Marii Surówki, która jest dla niego ogromnym autorytetem. Obecnie Antek jest w czwartej klasie szkoły muzycznej. W minionym roku został laureatem

„Złotego smyczka” podczas VIII Konfrontacji Młodych Skrzypków w Opolu, gdzie rywalizowały dzieci z całej Polski. W październiku otrzymał szkolne stypendium naukowe. Spełniło się też jego wielkie marzenie. Mama zabrała go na koncert Chrisa Bottiego, który jest jednym z idoli muzycznych chłopca.

Mimo tak wielu zajęć Antek znajduje czas na zgrupowania młodzieżowej drużyny OSP, na zabawę i spotkania z kolegami oraz wyjazdy na ryby z tatą, chociaż - jak dodaje mama chłopca - czasem trudno to wszystko pogodzić i wymaga to od nas wszystkich wielu wyrzeczeń. Antek jest wielkim indywidualistą i - jak



Tu z trąbką

mówi jego mama - mimo młodego wieku wie, czego chce.

- Czy myślę o jego przyszłości? - dodaje pani Jola, która poświęca synowi każdą chwilę. - Jak każda mama, ale dla mnie najważniejsze jest, by był zdrowy, szczęśliwy i spełniał swoje marzenia. Jeżeli muzyka jest jednym z tych marzeń, niech się spełni. My mu w tym pomożemy.

- Do niczego nie będziemy go zmuszać - mówi tata. - Gdy

dorośnie, będzie miał swój rozum, swoje życie i zdecyduje, czym chce się zajmować, czy muzyka będzie jego zawodem czy pasją.

- Nie wiem, co będę robił w przyszłości, ale wiem, że będzie to miało związek z muzyką - mówi z przekonaniem Antek.

TEKST I FOT.
WIOLETTA KAMIŃSKA



Antek Janicki jest najmłodszym muzykiem Orkiestry Dętej OSP w Domaniowie, gdzie gra razem z tatą Tomaszem (na fot. obok chłopca) i wujkiem

DLA WIELBICIELI wyjątkowych brzmień



Jeśli lubicie muzykę niezależną, alternatywną, jazzową - koncert Vibraslap jest właśnie dla Was!

Grupa powstała w 2006 roku z inicjatywy jednego z najbardziej cenionych polskich wibrafonistów Miłosa Rutkowskiego oraz basisty Tomasza Grabowego. Zespół otrzymał wiele nagród na międzynarodowych konkursach jazzowych oraz w plebiscytach organizowanych przez cenione wydawnictwa muzyczne.

28 lutego o godz. 19:00 w Ośrodku Kultury Vibraslap wystąpi przed olawską publicznością. Warto wspomnieć, iż muzycy mają na swoim koncie współpracę z tak wybitnymi artystami polskiej i światowej sceny muzycznej jak m.in. Bill Evans, Petr Zelenka, Piotr Baron, Jose Torres, Justyna Steczkowska oraz Anna Maria Jopek.

„Different Wor(l)ds” to druga płyta formacji Vibraslap i propozycja muzyki, jaką niesie jazz dzisiejszych czasów. Autorami kompozycji są wszyscy muzycy Vibraslap, co daje niezwykle szerokie spectrum pomysłów i brzmień. Łączenie stylistyk i budowanie nowych, ciekawych brzmień jest domeną dzisiejszej, improwizowanej muzyki jazzowej. Poprzez sięganie do różnych struktur i skojarzeń pojawia się nowy świat muzyki budowanej zauroczeniem jazzem, muzyką etniczną, jakimś tajemniczym etno-folklorem, rytmami latynoskimi i rozpływającym się nastrojem wspaniałej, muzycznej fiesty.

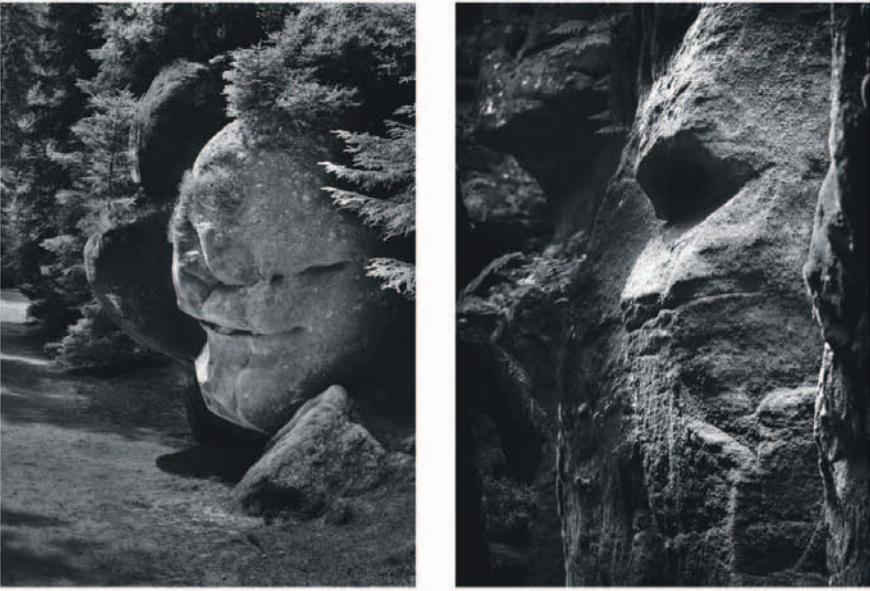
Bilety w cenie 30 zł dostępne w kasie OWE Odra przy ul. Młyńskiej 3, online na kultura.olawa.pl oraz w kasie Ośrodka Kultury na godzinę przed koncertem.

(KT)



"ZAKŁĘCI W KAMIENIACH"

Fotografia



LUTY 2020
JERZY WOJTOWICZ
WYSTAWA: 7 - 29 .02.2020
WERNISAŻ: 7.02.2020 GODZ. 18.00 | GALERIA OKO

Filia nr 2 Centrum Sztuki w Oławie
Ośrodek Kultury w Oławie
ul. 11 Listopada 27

www.kultura-olawa.pl

NAZYWOWKINACH.PL ZAPRASZA

ANDRÉ RIEU

SKRZYPEK, DYRYGENT, CZŁOWIEK Z SERCEM NA DŁONI

70 LAT MŁODOŚCI



BILETY:
30 zł N
25 zł U

WIELKI KONCERT URODZINOWY
HOLENDERSKIEGO KRÓLA WALCA

23 LUTEGO godz. 12:45

KINO ODRA UL. MŁYŃSKA 3 OŁAWA

WWW.KULTURA.OLAWA.PL

Luty 2020
07-13

OD 1923
KINO ODRA










Godziny seansów na: www.kultura.olawa.pl



JOANNA NABIAŁCZYK
redakcja@gazeta.olawa.pl

Witamy wśród nas

Rubrykę „Witamy wśród nas” publikujemy dzięki pomocy pracowników Oddziału Noworodków i Oddziału Położniczego Szpitala w Oławie oraz oławskiego Urzędu Stanu Cywilnego

URODZILI SIĘ:

- ◊ Leon Aleksander Cybulak
- ◊ Ignacy Zbigniew Ząbkiewicz
- ◊ Leon Antoni Kotowicz
- ◊ Elżbieta Justyna Kowalik
- ◊ Milena Anastazja Andrych
- ◊ Marcelina Janocha
- ◊ Gabriela Dziebowska
- ◊ Nicola Furega
- ◊ Helena Kowalewska
- ◊ Jagoda Wanda Fedek
- ◊ Antoni Bogusław Luch
- ◊ Karolina Ewelina Pelc
- ◊ Ida Michalina Derega



Jestem Michalina Flis.
Mama Magdalena urodziła mnie 27 stycznia. Mierzę 58 cm i ważę 3290 g. W domu w Brzegu czeka tata Adam i siostra Hania (3)



Nazywam się Aleksandra Sidorowicz.
Mama Karolina urodziła mnie 27 stycznia. Moje wymiary to 53 cm i 2900 g. W domu w Ratowicach czeka tata Robert i siostra Hania (3)



To ja, Franciszek Wrona - syn Moniki i Wojciecha.
Urodziłem się 28 stycznia. Mierzę 51 cm i ważę 3300 g. W domu w Bystrzycy czeka siostra Hania (8)



Jestem Antoni Luch.
Mama Kamila urodziła mnie 28 stycznia. Moje wymiary to 59 cm i 4400 g. W domu w Gaci czeka tata Maciej i brat Jakub (2)



Nazywam się Karolina Pelc.
Mama Ewelina urodziła mnie 28 stycznia. Mierzę 53 cm i ważę 3900 g. W domu w Oławie czeka na mnie tata Mateusz i brat Michał (3)



To ja, Mateusz Reguła - syn Doroty i Andrzeja.
Urodziłem się 20 stycznia. Moje wymiary to 56 cm i 3200 g. W domu czeka na mnie siostra Magda



To ja, Julia Szczerba - córka Anny i Tomasza.
Urodziłam się 27 stycznia. Moje wymiary to 55 cm i 3000 g. Mieszkamy w Kotowicach



Jestem Kacper Czupiał.
Mama Beata urodziła mnie 29 stycznia. Mierzę 55 cm i ważę 3150 g. W domu w Brzegu czeka na mnie tata Łukasz

Piosenki są moim pamiętnikiem



Anita Lipnicka wystąpiła w Oławie 2 lutego

OŁAWA Koncert „Intymnie”

Od koncertu w oławskim Centrum Sztuki Anita Lipnicka - znana wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów - rozpoczęła swoją jubileuszową trasę koncertową

Artystka obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia na scenie muzycznej. Z tej okazji w niedzielny wieczór 2 lutego rozpoczęła tournée po Polsce, pod hasłem „Anita Lipnicka intymnie”.

- Z wywiadów niewiele się o mnie dowiecie, ale z piosenek... - mówiła podczas niedzielnego koncertu w Oławie. - Piosenki są moim pamiętnikiem. Opowieścią o mnie, o moim życiu i ważnych chwilach.

Artystka wraz z zespołem - na pięknie zaaranżowanej scenie romantycznego wiosennego ogrodu w blasku księżyca - zaśpiewała utwory stworzone z Varius Manx, w duecie z Johnem Porterem i te z solowych płyt, ale w nowych aranżacjach. Zgodnie z zapowiedzią nie tylko śpiewała, ale dużo opowiadała o sobie, swoim życiu osobistym i tajemnicach ukrytych w piosenkach,

co bardzo podobało się publiczności. Wypełniona po brzegi sala po każdej piosence nagradzała zespół gromkimi brawami.

Na bis obok dobrze znanej „Księżycowej piosenki”

publiczność usłyszała „Piosenkę tęcza”, która - jak powiedziała Anita - jest swego rodzaju manifestem, by nikt na siłę nie starał się zmieniać drugiego i każdy mógł być sobą.

(WK)



Podobało się



Koncert nie tylko brzmiał, ale też pięknie wyglądał



Scena podczas koncertu zamieniła się w romantyczny ogród rozświetlony blaskiem księżyca

BARAN



(21.03-20.04)

Tydzień wolny od trudnych spraw i obowiązków. Postaraj się go wykorzystać w sprawach pozazawodowych. Osoba, którą darzysz uczuciem, będzie się odważnie miała, dając na to wiele dowodów. Wasz związek się rozwinie, jeśli ty również okazesz zaangażowanie. Zmieni dietę, bo obecna niezbyt dobrze wpływa na twoje zdrowie.

BYK



(21.04-21.05)

W tym tygodniu miną wszystkie rozterki i uczuciowe niepokoje. Wyjaśnisz sprawy i nieporozumienia, które ostatnio psuły atmosferę w twoim związku. Znowu poczujesz się szczęśliwy. Zastanów się nad zmianą pracy, albo rozmową o podwyżce. Jeśli teraz postarasz się o nową posadę, to jest duża szansa, że otrzymasz ją na swoich warunkach.

BLIŹNIĘTA



(22.05-21.06)

Nie działaj pochopnie, nie daj się sprowokować, bo potem będzie trudno wybrnąć. W sprawach rodzinnych też zachowaj spokój, trzymaj rękę na pulsie. Drobne kłopoty szybko miną i nie powinny popsuć weekendu. Skorzystaj z nowych perspektyw zawodowych, które niedługo przed tobą się otworzą.

RAK



(22.06-22.07)

Nie rób zbyt dalekosyżnych planów, bo na to za wcześnie. Nie wszystkie twoje pomysły podobają się partnerowi. Nie forsuj ich, wysłuchaj argumentów i dobrze przemyśl pewne sprawy, nie zawsze musisz mieć rację. W finansach nie dawaj się na intuicję, kieruj się rozsądkiem. Zapowiada się niespodziewana poprawa.

LEW



(23.07-22.08)

Poprawi się sytuacja materialna i uczuciowa. Stanie się tak dzięki niezwyktemu zbiegowi okoliczności, który cię zaskoczy, a przyniesie pomysły skutki. We wtorek załatwisz ważną sprawę, a w weekend będziesz bardzo zajęty, bez reszty pochłonięty domowe problemy. Nie daj się przy tym ponieść emocjom, bo mogą pogorszyć sytuację.

PANNA



(23.08-22.09)

Poprzedni tydzień w pracy dał ci mocno w kość. Pora na odpoczynek i pozbycie się nadmiaru stresu. Sytuacja się ułoży, jeśli nabierzesz dystansu i przestaniesz odbierać wszystko osobiście. Pomyśl, że nie wszystkie sprawy dotyczą twojej osoby. Znajdź w sobie więcej wyrozumiałości dla przyjaciół, nie szalej z wydatkami, bo finanse nie będą najlepsze.



Mocno naaaaciągane...

...czyli strona satyryczna, dla ludzi z poczuciem humoru, no i oczywiście dla wszystkich!

Wybrał i opracował: Rafał A. Trybalski



- Jak Starczewski rozpapla po wioskach, że celowo opóźniam remont Kościelnej w Minkowicach, to mam przechlapanie u proboszcza! A mój wnuk idzie w maju do komunii!

- Romek, kurcze! Przecież my w niemal każdej wsi mamy ulicę Kościelną. Jak zaczniemy wszystkie remontować, to budżet gminny zrujnujemy!

- Jest sposób, żeby temu zapobiec! Trzeba mianowicie wystąpić z wnioskiem do IPN, żeby te ulice Kościelne, na których nie mieszczą się nasze „Orszaki Trzech Króli” - po prostu zdechrystianizować!

Na niedawnej sesji jeliczańskiej Rady Miejskiej zażarcie dyskutowano o złym stanie ulicy Kościelnej w Minkowicach Oławskich, po położeniu w jej pobliżu kanalizacji sanitarnej. Odpowiedzialny za tę inwestycję wiceburmistrz Romuald Piórko (na fot. z lewej) - nie kwapił się do przeprowadzenia natychmiastowego remontu zniszczonej jezdni, a jednocześnie trochę się obawiał ewentualnych reperkusji, ze strony przedstawicieli władz kościelnych. Do usztywnienia stanowiska zachęcał go szef miasta i gminy J-L Bogdan Szczęśniak (na fot. w środku). Salomonowe rozwiązanie tego zagadnienia zaproponował natomiast drugi wiceburmistrz - Marek Szponar (na fot. pierwszy z prawej).

Tygodniowy remanent powiatowy



Jaki pan taki kram!

Cytowaliśmy już kiedyś w naszej rubryce fragmenty przytoczonej w tytule mało znanej piosenki, wykonywanej brawurowo przez Michała Wiśniewskiego. Przyszły nam one znowu do głowy, gdy podsumowaliśmy tym razem nie tygodniowe, lecz miesięczne, a konkretnie grudniowo-styczeniowe wydarzenia, w naszym lokalnym samorządzie. Czerwonowłosy Michał - tym razem bez wsparcia zespołu „Ich Troje” - kierując słowa swojej piosenki, do tzw. szarego obywatela, śpiewał mniej więcej tak: - *Nauczyciel może w banku rządzić też i kasjerka może objąć Dom Kultury, a ty sam się robotniku, k***a, strzeż, bo policjant robi ściągę do matury! I podatku zapłać jeszcze więcej, by jakiś kacyk mógł podgrzewać k***a chodnik! I weź etat dodatkowy albo trzy, no i jeszcze k***a nie zapomnij być pogodnym!* To chyba najlepiej skondensowana w jednej rymowanej zwrotce polska rzeczywistość, z przełomu XX i XXI wieku. Rzeczywistość, którą możemy odnaleźć niemal w każdym polskim regionie, powiecie i gminie, w każdej polskiej wsi i w każdym polskim mieście czy miasteczku. Również i u nas... Wystarczyło, że napisaliśmy na naszym zmodernizowanym portalu kilka zdań, o nowym prezisie transportowego związku, a już internauci ruszyli do boju i pajęczynę jego powiązań rodzinno-polityczno-personalnych zaczęli rozplątywać. Ile w tym prawdy, to tylko Bóg i unijne RODO raczą wiedzieć. No i także ci dobrze poinformowani... Oni też zapewne naj-

szybciej i najwięcej wiedzieli o „planowym sanitarnym odstrzale”, jak mówią rajcy PiS o niedawnych zmianach personalnych, w oławskim Starostwie Powiatowym. Wprawdzie na razie nie „strzelano” do groźnie wyglądających i zarażonych jakimś wschodnio-azjatyckim paskudztwem dzików, tylko do delikatnych w posturze kobiet. Mianowicie Elę P. ze stołka PINB oraz Gosię T. z fotela dyrektora PCPR strącono. Jedną się z tym pogodziła, bo pracę na emeryturę zamieniła, ale druga chce walczyć przed sądem, bo do emerytury jej jeszcze daleko. Ale na dowód tego, że w przyrodzie nic nie ginie, także kobietę powołano na wakujące stanowisko sekretarza powiatu. Złosiłwcy twierdzą, że to był tzw. „awans na szczeblu i na bazie”, wynikający z faktu bycia żoną kogoś ważnego. Sama zainteresowana uważa, że to normalna kolej rzeczy i element realizacji jak najbardziej zwykłej ścieżki zawodowego awansu. Nie przeszkadza jej też to, że za niedługo może być tzw. sekretarzem-dublerem, bo poprzedniczka na stanowisku nie złożyła broni i do sądu pracy się odwołała. Z kolei żona innej ważnej postaci przyczyniła się ponoc w istotny sposób do dymisji Gosi T. Jak więc widać, przy tych kadrowych rozsadach polityczne zęby coraz mocniej się ząbiają. A jak jeszcze przy tym również tryby zatriby, a inna Gosia (K-B) nadal kampanijne dyrdymały będzie opowiadała, zaliczając kolejne wpadki, to ku mniejszej chwale naszej i większej waszej, PiS będzie rządził do końca świata i jeden dzień dłużej...

(PIEPRZ)

Miedziane usta prawdy

Nie idźmy tą drogą ... Kościelną!



W podobnym tonie apelował przed laty ówczesny prezydent RP Aleksander Kwaśniewski do pełniącego wtedy funkcję marszałka Sejmu Ludwika Dorna i do jego czarnej sznauce Saby, biegającej po sejmowych korytarzach. Teraz podobnie mówi współczesny wiceburmistrz J-L Romuald Piórko, do teraźniejszego rajcy Marka Starczewskiego. Na niedawnej sesji jeliczańskiej RM, obaj panowie zażarcie dyskutowali, na temat stanu ulicy Kościelnej, w Minkowicach Oławskich

- Po ułożeniu kanalizacji sanitarnej, ta droga jest

OPR.: (KAT)

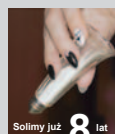
dziurawa, wycięta, pocięta oraz połamana, na środku i po bokach! - mówił z troską w głosie radny Starczewski, apelując do władz miasta i gminy o jak najszybsze przywrócenie minkowskiej ulicy Kościelnej, do stanu przedkanalizacyjnego. - *Nie będziemy szli tą drogą, że robimy kawaleczek kanalizacji i od razu remontujemy taki sam kawaleczek zniszczonej ulicy!* - ripostował wiceburmistrz Piórko. - *Najpierw robimy całą kanalizację, a potem bierzemy się za naprawę całej drogi. I tak też będzie w tym przypadku. Życzylbym wszystkim naszym miejscowościom, żeby miały drogi w takim stanie, jak minkowska ulica Kościelna...*

Subiektywna kronika J-L

* Stało się to, co zapowiedzieliśmy przed tygodniem. Sesję jeliczańskiej Rady Miejskiej zdominowała dyskusja śmieciowa. Praktycznie każdy wypowiedział się - przeważnie krytycznie - o podwyżce do 20 złotych, za odpady segregowane. Trudno się dziwić, gdy dotychczasowa stawka wynosiła 15 złotych. Ostatecznie wstrzymało się od głosu dwóch radnych „Wspólnoty Samorządowej”, a przeciw było całe PiS. Podobno radni tego drugiego ugrupowania stwierdzili jed-

noznacznie, że w okresie wyborów prezydenckich na głosowanie „za” podwyżką pozwolić sobie nie mogą. Większość jednak takiego dylematu nie miała - zwłaszcza po tym, jak prezes ZGK Władysław Czubak stanowczo zapowiedział, że jeśli ta nowa stawka nie zostanie przyjęta, spółka zrezygnuje z odbioru śmieci. A wtedy prawdopodobnie byłoby jeszcze drożej...

(SÓL)



Solimy już 8 lat

POWIATOWA INFO

RADNY PIŚ KRZYSZTOF MAZUREK W DRUGIM SEMESTRZE ROKU SZKOLNEGO 2019/20 POPROWADZI W OŁAWSKIM CKZIU ZAJĘCIA SEMINARIJNE NA TEMAT SZYBKIEJ ŚCIEŻKI KARIERY ZAWODOWEJ I POLITYCZNEJ...

DA SIĘ UKRYĆ

WAGA



(23.09-23.10)

Pora na uporządkowanie zaległych spraw. Zastanów się i zacznij od najważniejszej. Szczególnie istotne będzie wyjaśnienie nieporozumienia z bliską osobą. Tu zdaj się na intuicję. Nie zaniedbuj swoich przyjaciół, postaraj się spędzić z nimi trochę czasu w weekend. Nadchodzi dobry okres dla twojego związku, to odpowiednia pora na wspólne, ważne decyzje.

SKORPION



(24.10-22.11)

Najbliższe dni przyniosą nowe obowiązki. Postaraj się tak zorganizować swoją pracę, aby nie ucierpiało na tym twoje życie osobiste. W weekend pomyśl o krótkim wyjeździe, zadba o zdrowie, które ostatnio mocno zaniedbałeś. Nie martw się o finanse, jest szansa, że wszystko ułoży się po twojej myśli.

STRZELEC



(23.11-21.12)

W tym tygodniu nowa znajomość przerodzi się w coś poważniejszego. Przeżyjesz ekscytującą chwilę z ukochaną osobą. Ciesz się tym, bo po pierwszych uniesieniach stanie się jasne, że to będzie trudny i burzliwy związek. W pracy spokój i monotonia. Mogą się zdarzyć nieporozumienia z rodziną, która nie zrozumie, że cały czas chcesz poświęcać swojej drugiej połowie.

KOZIOROŻEC



(22.12-20.01)

W pracy poczujesz nowy zapał, znowu będziesz sumienny i ambitny. Zostanie to zauważone i docenione, możesz się spodziewać premii bądź innej nagrody. Poczujesz się potrzebny i spojrzysz na świat z lepszej perspektywy. Pozytywne nastawienie pozwoli uporać się z wieloma trudnymi sprawami.

WODNIK



(21.01-20.02)

Nuda i monotonia już od poniedziałku. Proza życia zacznie doskwierać również w związku. Jednak nie szukaj teraz szalonych przygód. Zły nastrój minie, a konsekwencje chwili zapomnienia mogą cię długo przesładować. Zorganizuj romantyczną kolację, przedyskutuj spokojnie pewne sprawy, szczególnie twoje obawy, a poczujesz się pewniej.

RYBY



(21.02-20.03)

Nie będziesz zadowolony z pewnych układów w pracy. Zmieniasz się i zaczynasz się obawiać o swoją pozycję. Nowi współpracownicy mogą być pełni zapału i ambicji, a twój profesjonalizm i doświadczenie w krytycznej sytuacji odegrają najważniejszą rolę. W miłości sielanka, po niedawnych zawróżaniach wszystko wróci do normy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym (trzy znaki i więcej) - **0,75 zł brutto**
- słowo w kolorze czerwonym (trzy znaki i więcej) - **1,50 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia - **11,50 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - **25,50 zł brutto**
- nekrolog prasowy - **22,00 zł brutto**

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - **0,75 zł brutto**
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - **7,00 zł brutto**

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka),
tel./fax 71-313-35-57, e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

PPHU M. SZCZEPAŃSKI

SKŁADY OPAŁU

OŁAWA- ul. Różana 21
tel. 71-31-34-892

WROCŁAW- ul. Gospodarska 1
tel. 71-302-69-93

JELCZ-LASKOWICE- ul. Inżynierska
tel. 71-381-12-04

SPRZEDAŻ PELLETU

► Producent rolet wewnętrznych w kasie - 1 zł za cm szer. kasety, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

► Akumulatory samochodowe AGM, EFB, Kwasowo-olowiowe, prostowniki, części samochodowe. Zapraszamy do sklepu przy ul. 1 Maja 37A Oława. Tel. 794 405 408

► Tanie drewno opałowe Tel. 795 001 606

► Sprzedam słomę w małych kostkach Tel. 504 923 819

► koks 50%, cena 3 tony, Tel. 601 788 813

► Sprzedam drewno opałowe, pocięte palety 609 658 433, 792-994-662

► Łóżka hotelowe 505-900-394

► Opał - pocięte obrzynki, palety 883-050-825

► Sprzedam ładowacz Cyklop 4200 zł Tel. 603 879 998

ZDROWIE

LEKARSKIE

► LEKARZ STOMATOLOG - DOROTA NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, Tel. 601-89-32-32, 887-877-97771-303-22-33, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00

► LEKARZ STOMATOLOG, LEKARZ MEDYCYN - TOMASZ NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00 tel. 601-893-232, 887-877-977, 71-303-22-33

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent”, ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14.30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

UROLOG
LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI - SPECJALISTA UROLOG. PRYWATNA PRAKTYKA UROLOGICZNA, USG: UL. ŻEROMSKIEGO 12, NZOZ NOMED; WTOREK OD 16.00 DO 18.00, REJESTRACJA TELEFONICZNA PN.-PT.8.00-16.00 TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA - Gabinet chirurgiczny: specjalista - chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

► PRYWATNY GABINET LARYNGOLOGICZNY, LEK. MED. BOŻENA LEŚNIAK, pn - 17.00-18.00, śr 16.30-17.30 NZOZ Medica, 11 Listopada 14, Tel. 601 911 459

► PSYCHOLOG KLINICZNY - dr n. hum. JOLANTA KACZMAREK-STEĆ Tel. 501-681-669 www.gabinetZoMi.olawa.pl

LEKARZ STOMATOLOG
EWA SROCZEK
PRZYJMUJE OŁAWA
UL. CHROBREGO 23B NZOZ
OMEGA TEL. 600 728 929

PRACA

DAM PRACĘ

► Zatrudnię blacharza, Guz, Marcinkowice Tel. 500-110-300

► Zatrudnię murarzy cieśli, zbrojarzy i pomocników Tel. 501 621 506

► Zatrudnię pracowników budowlanych Tel. 502 411 884

► Praca dla Opiekunów Osób Starszych w Niemczech Tel. 77 442 83 38

► Zatrudnię Panią na 1/2 etatu do Biura Kredytowego w Oławie. Wymagania: Doświadczenie zawodowe, Dyspozycyjność, uczciwość, rzetelność, zaangażowanie. Kontakt 501-169-184

► Praca sezonowa w Niemczech marzec - maj Tel. 603 701 066

► Zatrudnię pracownika umiającego szpachlować regipsy Tel. 696 390 032

► Firma AS-MAG 2 poszukuje pracowników na stanowiska: spawacz mig mag / tig, oraz ślusarz. CV proszę przesłać na adres: biuro@as-mag.com.pl Tel. 73 157 78 80

► Firma zatrudni osoby do pracy w ochronie, kobiety i mężczyźni, chętnie sprawnych emerytów. Tel. 660 769 899

PRACA

W JELCZU-LASKOWICACH, OŁAWIE I OKOLICACH. MAGAZYNIER, PRACOWNIK PRODUKCJI, LAKIERNIK, OPERATOR MASZYN, ELEKTROMECHANIK ITP. ZORGANIZOWANY DOJAZD PRACOWNICZY. ZAINTERESOWANY? ZADZWOŃ TEL. 516 522 341. TEL. 71 738 23 96 INTERKADRA AGENCJA PRACY I DORADZTWA PERSONALNEGO, NR 3372.

► Zatrudnię pracowników budowlanych Tel. 660 853 111

► Opieka. Niemcy. Legalnie. Tel. 725 248 935

► Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Karola Wojtyły w Osieku pilnie zatrudni nauczyciela języka angielskiego z kwalifikacjami na zastępstwo do końca roku szk. 2019/20, możliwe jest zawarcie umowy z osobą na III roku filologii angielskiej lub po licencji kontakt tel. 713131792 lub dyrektor 505002744 Email: sposiek@autograf.pl

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

► Kupię: starocie, szable, bagnety, zegarki, odznaki, Tel. 502-627-675

► Kupię ciągniki i przyczepy oraz maszyny rolnicze, Tel. 602 811 423

SPRZEDAŻ

SKŁAD OPAŁU JELCZ-LASKOWICE TEREN POLMOZBYTU
(za stacją lotos)

DOBRA JAKOŚĆ W DOBREJ CENIE TRANSPORT GRATIS! (do 15 km) RATY, GOTÓWKA Tel. 607-566-802 Tel. 607-566-803

PRACA!!!

Firma Dachy z Blachy
Zatrudni na stanowiskach:
- Magazynier - kierowca

Marcinkowice, ul. Orla 16
CV proszę wysłać: e-mail: biuro@dachyzblachy.com



Od 19 lat zapewniamy miłośnikom zwierząt dostęp do najwyższej klasy Jedzenia ACANA i ORIEN oraz akcesoriów psów i kotów. Siedziba naszej firmy znajduje się Jelczu-Laskowicach. Tutaj odnajdą Państwo zarówno tętniące życiem Centrum Dowodzenia - biura, w których zajmujemy się obsługą Klientów z całej Polski, jak i Serce firmy Acana Polska - magazyn, w którym przechowujemy całą naszą tajemnicę i klucz do sukcesu: bezkonkurencyjne produkty najlepszych światowych marek.

W związku z rozwojem naszej firmy szukamy osoby na stanowisko:

MAGAZYNIER

miejsce pracy: Jelcz-Laskowice

ZAKRES OBOWIĄZKÓW:

- kompletowanie zamówień,
- przygotowywanie towaru do wysyłki,
- prawkładowe przechowywanie towarów,
- kontrola zgodności stanu zapasów ze stanem ewidencyjnym,
- prace porządkowe w magazynie,
- udział w inwentaryzacji,
- sporadyczne prowadzenie pojazdów.

WYMAGANIA:

- mile widziane doświadczenie w pracy,
- dobra organizacja pracy, samodzielność,
- ogólna znajomość zasad funkcjonowania magazynu,
- obsługa komputera i sprzętów magazynowych,
- uprawnienia na wózki widtowe,
- prawo jazdy kat. B.

OFERUJEMY CI:

- pracę w firmie o ustabilizowanej pozycji na rynku,
- stabilne zatrudnienie na umowę o pracę,
- doskonałą atmosferę pracy,
- możliwość rozwoju zawodowego,
- pakiet socjalny, kartę Multisport Benfit.

APLIKUJ!

Dokumenty aplikacyjne prosimy wysłać na adres:

ewa.naworol@acana.com.pl

CV kandydata powinno zawierać podpisaną klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie, przez Firmę Acana Polska, moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 roku o Ochronie Danych Osobowych; tekst jednolity: Dz. U. z 2002r. Nr 101, poz. 926 ze zm.).”

Dziękujemy za nadesłane aplikacje. Informujemy, że odpowiemy tylko na wybrane oferty.

FamDental TWÓJ DENTYSTA
STOMATOLOGIA RODZINNA

Oława, ul. Rybacka 5a,
tel. 71-303-22-33, 601-89-32-32, 887-877-977

Przyjmujemy codziennie od 8.00 do 20.00,
soboty: 9.00 - 19.00, w niedziele nie przyjmujemy.

Leczenie dorosłych i dzieci, leczenie pod mikroskopem, protetyka (korony i mosty porcelanowe, protezy szkieletowe i nylonowe), naprawy protez zębów, chirurgia stomatologiczna (implanty), ortodoncja (aparaty stałe i ruchome), wybielanie zębów

PRACOWNIA RENTGENOWSKA

Informacja dla lekarzy i pacjentów:
TOMOGRAMIA CYFROWA 3D (stożkowa CBCT), zdjęcia punktowe, boczne głowy i panoramyczne do diagnostyki ortodontycznej, protetycznej i chirurgicznej na płytach CD, na kliszy lub z możliwością przesłania przez Internet.
Konieczna rejestracja telefoniczna

DERMATOLOG
DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH
RAFAŁ BIAŁYŃSKI - BIRULA
ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII
LECZENIE CHOROBY SKÓRY:
ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC,
ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII,
OCENA ZNAMION
OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8
(NZOZ MEDAN). GABINET CZYNNY
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
W GODZINACH 16.00-19.00.
KONIECZNA REJESTRACJA
TELEFONICZNA: 601-990-167
www.dermatologolawa.pl

► M. WAWRZYŃSKA - SPECJALISTA CHIRURG: rektoskopia, laseroterapia, choroby żył, osteoporoza, leczenie, zabiegi (usuwanie znamion, brodawek, włókniaków i innych zmian skórnych), stulejki, Oława ul. Mickiewicza 41 Tel. 603-606-121

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GIŁOŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zacisza 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczak specjaliści kardiologów. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna. Tel. 698 808 606

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

► OKULISTA Przychodnia TOMO Jelcz-Laskowice Rejestracja Tel. 790 310 122

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

► Dom 112 mkw w najwyższej jakości, centrum Jelcza-Laskowic, 440tys BN Tel. 793 020 202

► Mieszkanie bezczynszowe Jelcz-Laskowice, 90mkw, 359tys BN Tel. 793 020 202

► Dom 85 mkw, bliźniak, stan deweloperski, cena 285 000PLN, Miłoszyce. Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 3 pokojowe, rozkładowe, cena 260 000 PLN, Jelcz-Laskowice. Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 2 pokojowe, wysoki parter, 51mkw, 220 000 PLN, rozkładowe, Jelcz-Laskowice Tel. 506 540 120

POSZUKUJEMY DO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK

CAPRI-NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO
OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187

SPRZEDAŻ, KUPNO ORAZ WYNAJEM MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK, LOKALI
Wasz Ekspert Dorota Kopyta.
Oława ul. Zacisza 94/2. Tel. 73 382 74 10 **KREDYTY**

► Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe - wszystkie języki. Olawa, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

**SERWIS I NAPRAWA
LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW
I KAS FISKALNYCH**
Sklep komputerowy JWJ
Olawa, ul. Żeromskiego 2
tel. 71 303-41-14

► Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

► Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

RÓŻNE

BIURO RACHUNKOWE INCOME
- KSIĄŻKI PRZYCHODÓW
I ROZCHODÓW,
PEŁNA KSIĘGOWOŚĆ,
ROZLICZENIA Z ZUS I US,
OŁAWA, UL. KUTROWSKIEGO 41,
TEL. 604-071-018, 71-734-57-33



► Kredyty konsolidacyjne gotówkowe pożyczki pozabankowe biuro Olawa pl. Gimnazjalny 5 B plastry miodu obok punktu z dorabianiem kluczy i sklepu odzieżowego. Kontakt Tel. 501 169 184

NAUKA

► Angielski 603-343-455

► Korepetycje z chemii. Proszę dzwonić po 17.00. Tel. 502 405 729

► Korepetycje z j. niemieckiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych, native speaker, i przygotowanie dl rozmów rekrutacyjnych Tel. 53 650 63 63

PRZYJMĘ

PRZYJMĘ ZIEMIĘ, TEL. 53 301 50 29

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 5000 ZŁ,
PŁACIMY NAJWIĘCEJ
TEL. 504-004-956

► Autolaweta 24 h – usługi, Tel. 781 306 420

AKUMULATORY ROWERY

Części rowerowe i motorowerowe

AKU-MOTO-BIKE

ul. ks. Janowskiego 27

Tel. 71 313 29 93, 516 195 330

www.akuolawa.pl

IZO-TERM

ul. Lipowa 13,
tel. 501 775 746



KUPIĘ KAŻDE AUTO.
NAJLEPSZE CENY W REGIONIE
TEL. 781-306-420

Podziękowania

Zarząd Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Oławie składa serdeczne podziękowania firmie Bartek Candles Małogrzacie i Januszowi Bryłkowskiemu za obdarowanie świecami

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie”
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Olawa, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Jerzy Kamiński (red. naczelny), Krzysztof Andrzej Trybalski, Zbigniew Bachul, Edward Bykowski, Wioletta Kamińska, Kamil Tysa, Agnieszka Herba, Grzegorz Kacala i Jacek Polasz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adaptacji materiałów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

(TS) - tekst sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: goscia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

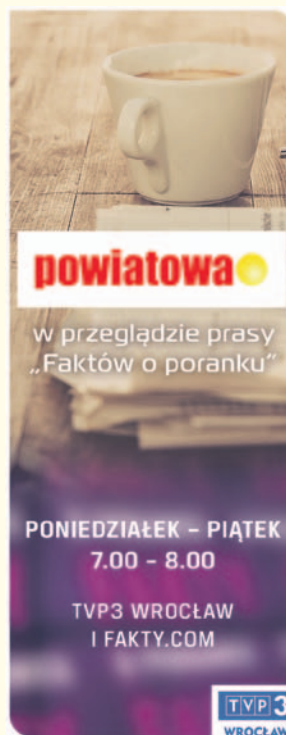
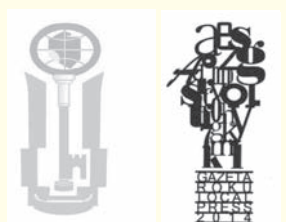
Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Olawa, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

**Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych**

**DOLNOŚLĄSKI
KLUCZ SUKCESU 2012**

**Szukają domu**

Średni, łaciaty mieszanec znaleziony w Chwalibóżykach, tel. 667-735-988



Młoda, posłuszna, wysterylizowana suczka mieszaniec, tel. 667-735-988

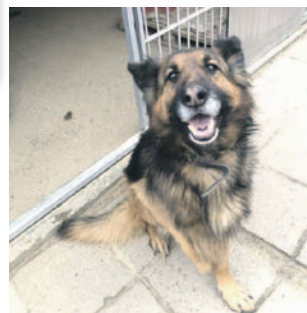


Posłuszny, zrównoważony, pilnujący, kilkuletni mieszanec, tel. 667-735-988



Młoda, żywiołowa, wysterylizowana suczka terier, tel. 667-735-988

naati3@tlen.pl



Przyjacielski Rex, tel. 791-389-039



Średniej wielkości suczka Zosia, tel. 791-389-039



Koty czekają na nowych właścicieli w Przychodni Aksman



Urocza, młoda suczka czeka na właściciela, tel. 791-389-039

powiatowa

**Nie wychodź
z domu!**
**Zamów
ogłoszenie drobne
przez Internet!**

Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: goscia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
<http://tuolawa.pl> (zakładka ogłoszenia)

tuOlawa.pl

Infolinia:
tel. 71 313 35 57



**OŁAWA
"KWADRACIAK"**
ul. Chrobrego 23a (I piętro)



**71 313 59 70
601 583 669**

www.fospol.eu

ŻALUZJE ROLETY

SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV

czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14



Wyróżniony złotą odznaką PZW Henryk Kisiel



Podobnym wyróżnieniem uhonorowano Edwarda Szklarczyka (na fot. pierwszy z lewej)

Podsumowanie roku w „Szesnastce” (2)

WĘDKARSTWO

Dokładka

Przed tygodniem relacjonowaliśmy na łamach „Powiatowej” przebieg zebrania sprawozdawczego Koła Miejskiego PZW nr 16 w Oławie, które odbyło się 19 stycznia, w spółdzielczym klubie „Parnas”. Dziś dodajemy uzupełnienia...

Przypominamy, że w zebraniu uczestniczyło 42 członków, także zaproszeni goście - prezesi: Zdzisław Leniak z Koła PZW nr 19 oraz Wacław Zychowicz z Koła PZW nr 90 „Rzemieślnik”. Obrady prowadził Andrzej Świętach, który oprócz funkcji skarbnika koła został wybrany przed kilkoma miesiącami na prezesa Zarządu Okręgu we Wrocławiu. Ten zarząd został zawieszony przez Zarząd Główny PZW na okres 6 miesięcy. Na sekretarza zebrania wybrano Tomasza Mołdawiaka. Do komisji mandatowej powołano Ryszarda Gawrona, Henryka Kisiela i Edwarda Szklarczyka. W pracach komisji uchwał i wniosków uczestniczyli Tadeusz Sobotowicz, Czesław Zawer i Andrzej Zimny.

Ze sprawozdania skarbnika Andrzeja Świętacha wynika, że przychody koła w minionym roku stanowiła kwota 39.243 zł. Rozchody zamknęły się sumą 29.249 zł, a saldo na zakończenie roku wyniosło 66.437 zł.

Ze sprawozdania, które złożył przewodniczący Komisji Rewizyjnej, zebrani dowiedzieli się, że zarząd pracował zgodnie z wyznaczonym harmonogramem. Dokumentacja była prowadzona prawidłowo a realizacja budżetu nie odbiegała od uchwalonych założeń. Sąd koleżeński nie prowadził postępowań względem członków koła.

Po sprawozdaniach zadawano pytania. W trakcie tego punktu wywiązała się momentami emocjonalna dyskusja, dotycząca składek od emerytów, zapoczątkowana przez Stanisława Stachurskiego.

Wśród podjętych uchwał i wniosków, znalazły się:

- * zatwierdzenie sprawozdań;
- * zatwierdzenie preliminarza budżetowego koła.

Ponadto zebrani uchwalili w planie pracy zarządu koła zorganizowanie 12 zawodów z cyklu Grand Prix - po 4 w dyscyplinach spławikowej, feederowej i spinningowej, oraz kontynuacja mistrzostw powiatu w wędkarstwie spławikowym i mistrzostw Oławy w feederze, także GP Okręgu, o puchar burmistrza Oławy. Poza tym zdecydowali o kon-

tynuacji sprzątania podległych akwenów - zarówno wiosną jak i jesienią.

W trakcie spotkania Henryk Kisiel i Edward Szklarczyk zostali wyróżnieni złotą odznaką Polskiego Związku Wędkarskiego.

Zarząd Koła PZW nr 19 w Oławie zaprasza swoich członków na walne zebranie sprawozdawcze, które odbędzie 20 lutego, w klubie „Parnas”, przy ul 1 Maja 13 w Oławie. Początek obrad o godz. 17.00.

Wszyscy wędkarze mogą współtworzyć tę rubrykę, dzwoniąc pod numer telefonu +48-600-378-240.

(GRARO)

Fot.: archiwum Koła PZW nr 16

Dyżury składkowe w oławskich kołach PZW

* Skarbnik Koła Miejskiego PZW nr 16 w Oławie przyjmuje wpłaty we wtorki i czwartki, od godz. 16.00 do 18.00, w sklepie wędkarskim koło dworca PKS. W tym samym miejscu takie sprawy członków Koła PZW nr 19 załatwia Agata Kieda.

* Skarbnik Koła PZW nr 90 „Rzemieślnik” dyżuruje w jego siedzibie, przy ul. 3 Maja 1a - w środy, od godz. 16.00 do 18.00. W pozostałe dni - w zakładzie rzemieślniczym Wiesława Mądrzyka, ul. ks. Kutrowskiego (do godz. 15.30).

I tym razem zabrakło w LKPR Denysa Savaryna, więc w oławskim zespole najcelniej w tym meczu rzucali Krzysztof Griman - 9 trafień i Grzegorz Rutkowski - 5 bramek. Po cztery gole dopisali do swojego dorobku Robert Przybylski i Piotr Wojtus.

Następne ligowe spotkanie LKPR „Moto-Jelcz” Oława rozegra w sobotę 8 lutego, w Brzegu, gdzie w hali MOSiR przy ul. Oławskiej 2 zmierzy się z miejscowym SKS „Orlik”. Początek meczu - o godz. 16.00.

(KAT)

GO KINO OŁAWA

REPERTUAR 7.02 - 13.02

gokino

**365 DNI
PREMIERA**

PT-CZW 10:30* 16:00 17:15 18:25
19:45 20:50

*PT, SB, ND, CZW

PTAKI NOCY
(I FANTASTYCZNA EMANCYPACJA
PEWNEJ HARLEY QUINN)
2D NAPISY

PT-CZW 14:15 18:05 20:30

GANG ZWIERZAKÓW
(2D DUBBING)

PT-CZW 10:00 12:10 16:40

PSY 3

PT-CZW 18:40

1917 (2D NAPISY)

PT-CZW 15:30

MAYDAY

PT-CZW 13:00

**ŚNIEŻKA I FANTASTYCZNA
SIÓDEMKA**
(2D, DUBBING)

PT-CZW 11:55 13:55

**DOKTOR DOLITTLE (2D
DUBBING)**

PT-CZW 12:15 15:00

MAŁGOSIA I JAŚ
(2D NAPISY)

PT-CZW 21:10

GO KINA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY REPERTUARU.

GO KINO OŁAWA | WWW.GOKINO.PL | UL. NOWY OTOK 11

GOKINO.OLAWA@GOKINO.PL | (71) 748 35 37 | (71) 748 35 36

Ach, ta KONDYCJA!

PIŁKA RĘCZNA

II liga

W piętnastej kolejce, drugiej w rundzie rewanżowej, drużyna LKPR „Moto-Jelcz” Oława uległa 1 lutego w Nowej Soli zespołowi UKS „Trójka” 25:30

Podobnie jak w poprzednim meczu, u siebie z MKS „Tęcza Polplast” Kościan, podopieczni trenera Krzysztofa Mistaka

grali dobrze w hali nowosolskiego MOSiR przy ul. Botanicznej tylko przez niewiele ponad kwadrans. Dotrzymywali wówczas kroku rywalom, walcząc z nimi systemem „gol za gol”. Od wyniku 7:7 stopniowo przewagę budowali jednak coraz skuteczniejsi gospodarze. Do przerwy prowadzili więc 15:11.

Po zmianie stron miejscowi rzucili dokładnie tyle samo bramek, ile w pierwszej części meczu, a przyjezdni w stosunku do swojego dorobku - o trzy więcej, więc mecz zakończył się zwycięstwem UKS „Trójka” Nowa Sól 30:25.

**365
DNI**

Na podstawie bestsellera
Blanki Lipińskiej

W KINACH OD
7 LUTEGO

OSADA: ANNA-MARIA SIEKLUCKA MICHELE MORRONE MAGDALENA LAMPARSKA BRONISŁAW WROCŁAWSKI OTAR SARALIDZE
MATEUSZ ŁASOWSKI GRAŻYNA SZAPOŁOWSKA TOMASZ STOCKINGER PRZEMYSŁAW SADOWSKI MICHAŁ MIKOŁAJCZAK
NATASZA URBAŃSKA AGNIESZKA WARCHULSKA NATALIA JANOSZEK MATEUSZ GRZYLIK I INNI
REŻYSERKA: BARBARA BIAŁOWĄS TOMASZ MANDES PRODUCENT KREATYWNY: ZDJEK: BARTEK CIERLIKA

sport

Szef działu: Krzysztof A. Trybalski kat@gazeta.olawa.pl



Liderkom nie sprostały,
ale nie odstawały...

s. 32

Tym razem
czegoś zabrakło

s. 33

CIEŻARY

Puchar Świata

W hali „Palapeliccone” w rzymskiej dzielnicy Ostia rozgrywano od 27 do 31 stycznia kolejne zawody kwalifikacyjne do tegorocznych letnich igrzysk olimpijskich. Reprezentująca Polskę zawodniczka oławskiego klubu MAKS „Tytan” Oława zajęła w swojej kategorii wagowej szóste miejsce...

- To spory sukces mojej podopiecznej, która stopniowo odzyskuje dyspozycję sprzed kontuzji, jakiej nabawiła się rok temu w gruzińskim Batumi - mówi trener klubowy popularnej „Kini” Waldemar Ostapski. - Dość powiedzieć, że na tych samych zawodach najlepsza obecnie polska sztangista Joanna Łochowska zajęła w swojej grupie dopiero ósme miejsce...

Faktycznie, start w stolicy Włoch zawodniczki „Budowlanych” Opole był zupełnie nieudany.

Występując w kategorii do 55 kg Łochowska uzyskała w dwuboju zaledwie 187 kg. W rwaniu zaliczyła tylko pierwsze podejście - do ciężaru 82 kg, a dwie kolejne próby na poziomie 84 kg spała. W podrzucie pochodząca z Zielonej Góry sztangistka dopiero w drugiej próbie zaliczyła 105 kg, a trzecie podejście do 108 kg okazało się - podobnie jak pierwsze - także nieudane.

Na swoim facebookowym profilu zawodniczka opolskiego klubu tak napisała: - Mój pierwszy start w tym roku w Rzymie, na turnieju kwalifikacyjnym do Igrzysk Olimpijskich w Tokio, niestety należy do takich, o których szybko chce się zapomnieć. Przyczynę znam ja sama i dziś sobie z nią nie poradziłam - niestety, to było ponad moje siły...

Kinga wciąż walczy o Tokio



Kinga Kaczmarczyk nie odpuściła i wciąż aktywnie walczy o wyjazd na Olimpiadę do Tokio

Najtrudniej zaakceptować bezradność - zwłaszcza, gdy przygotowania były tak solidnie przepracowane... Przede mną jeszcze dwa ważne starty, dające szansę na Olimpiadę. Muszę się pozbierać i to jak najszybciej...

Pozbierała się natomiast i to już znacznie wcześniej, Kinga Kaczmarczyk. Przypomnijmy, że w ubiegłorocznym seniorskim czempionacie europejskim, rozgrywanym w kwietniu w gruzińskim Batumi, startująca w wadze do 87 kg oławianka, już przy swoim pierwszym podejściu w rwaniu do sztangi, ważącej 95 kg, nabawiła się kontuzji ręki.

- Najpierw nie wytrzymał wciąż niezaleczony kciuk, a potem wylał się siłowiec - relacjonował nam wtedy „na żywo” trener Ostapski, który obwinił za to szkoleniowca kadry Antoniego Czerniaka, bo na pierwsze podejście, zaordynował za duży ciężar dla oławianki.

Po powrocie do Polski sztangistka podjęła rehabilitację w prywatnej klinice w Komorowicach koło Wrocławia, specjalizującej się w leczeniu urazów sportowych. Trener Ostapski wycofał Kingę prawie na pół roku, z wszelkich startów sportowych. Kaczmarczyk nie wystąpiła więc

m.in. na młodzieżowych mistrzostwa Polski do lat 23, rozgrywanych pod koniec maja 2019, w Stoku Lackim koło Siedlec. Nie startowała też w ubiegłorocznym czerwcowym czempionacie krajowym senierek, w Częstochowie. To była duża strata dla oławianki, bo za dobre występy w tej rangi zawodach mogła „uciąć” bardzo jej potrzebne punkty rankingowe, na Tokio. Teraz bowiem, w myśl nowych przepisów, sztangiści muszą indywidualnie zapracować na prawo startu w Igrzyskach Olimpijskich. - Jeszcze nie wszystko stracone - Kinga jest już zdrowa i na nowo

podjeżdża wyzwaniem! - mówił trener Ostapski.

Pierwszym sprawdzianem formy i ewentualnym przywróceniem szansy na wyjazd do Japonii, był występ oławianki w Bukareszcie, gdzie od 18 do 26 października 2019 trwały młodzieżowe mistrzostwa Europy. Popularna „Kini” zrobiła tam pierwszy mały „brązowy kroczek” w stronę Tokio. Sztangistka MAKS „Tytan” Oława zajęła bowiem trzecie miejsce w dwuboju w swojej kategorii wagowej (87 kg), a to oznaczało, że nadal liczy się w grze o prawo występów

na Igrzyskach Olimpijskich w 2020. Po bukaresztańskich zawodach Kinga mogła sobie bowiem dopisać do klasyfikacji olimpijskiej 244 punkty.

Kolejną wywalczyła na listopadowych zawodach kwalifikacyjnych, rozgrywanych w stolicy Litwy Wilnie, gdzie była w swojej wadze również trzecia.

Dobry występ oławianka zaliczyła także 31 stycznia w Rzymie. W zawodach z cyklu Puchar Świata wystąpiło tam łącznie 159 zawodniczek i zawodników (93 kobiety i 66 mężczyzn). Rywalizacja była więc bardzo silna. Najlepiej z reprezentantów Polski spisała się w stolicy Włoch Magdalena Karolak z „Ome-gi” Kleszczów, która zdobyła 31 stycznia brązowy medal w wadze +87 kg. Kinga Kaczmarczyk, startująca w tym samym dniu, ale w godzinach przedpołudniowych, w kategorii do 87 kg, w rwaniu zaliczyła kolejno 85, 90 i 94 kg, co dawało jej po tym boju VIII miejsce. W podrzucie reprezentantka Polski zaliczała kolejno 116 i w drugiej próbie 120 kg, co dało jej ostatecznie w dwuboju 214 kg i szóste miejsce w końcowej klasyfikacji.

*

Przed oławską sztangistką jeszcze dwa ważne starty, które zdecydują o tym, czy zobaczymy ją latem tego roku na ciężarowym pomoście w stolicy Japonii. 27 lutego oławianka wystąpi na Malcie, w kolejnym turnieju kwalifikacyjnym. Następnie będzie reprezentowała Polskę na mistrzostwach Europy senierek, które będą rozgrywane od 2 do 12 marca w stolicy Rosji - Moskwie. Trzymamy kciuki!

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

Nasi na podium

BOULE

Cenny sukces

Zawodnicy oławskiego KS „Pétanque” - Andrzej Zielonka i Rafał Jasiński, w triplecie z Marcinem Rutkowskim (UPKS „Bula Kalonka” Łódź) - z sześcioma zwycięstwami na koncie, zajęli drugie miejsce w prestiżowych zawodach ogólnopolskich, z cyklu Grand Prix Jedliny-Zdrój

Na pierwszym miejscu, z taką samą liczbą zwycięstw, sklasyfikowano zawodników „Sokoła” Wrocław, w składzie: Tomasz Lipczyński, Grzegorz Ladaczek i Ryszard Kucharski. O końcowej kolejności decydowała różnica małych punktów. Jedyną drużyną, z którą przegrali zwycięzcy, była oławsko-łódzka ekipa Andrzeja, Rafała i Marcina. Na trzecim miejscu zakończyli zawody Tomasz Grzelak, Łukasz Antczak (obaj TS „Liskowiak” Lisków) i Marek Munikowski („Sokół” Wrocław).

(KAT)



Na zdjęciu najlepsi uczestnicy jedlińskiego turnieju. Na drugim planie stoją od lewej: Tomasz Grzelak, Łukasz Antczak, Marek Munikowski, Marcin Rutkowski, Andrzej Zielonka i Rafał Jasiński. W pierwszym rzędzie od lewej: Ryszard Kucharski, Tomasz Lipczyński i Grzegorz Ladaczek. Pierwszy z prawej - organizator zawodów Tadeusz Obuchowski z KSP Jedlina-Zdrój

Roskosz jednak w formie. Tyburek oddał czas

LEKKOATLETYKA

Napięcie rośnie

Jan Wolański wygrał miłoszycki etap „Zimowego Maratonu Na Raty 2020”. W klasyfikacji generalnej prowadzi Rafał Tyburek, jego przewaga jest minimalna, więc finał będzie niezwykle emocjonujący

Do przebiegnięcia jest w komplecie sześć etapów, na trasach w Oławie, Chwałowicach, Miłoszycach i w Janikowie - po 7 kilometrów każdy, oraz jeden dodatkowy, tzw. „Joker”, który będzie rozegrany na finiszu imprezy, w Jelczu-Laskowicach. Ten ostatni bieg nie tylko zakończy cały cykl zawodów, ale pozwoli tym uczestnikom, którzy z różnych przyczyn opuścili jeden etap, na zaliczenie pełnego dystansu maratonu na raty. Taka osoba będzie jednak sklasyfikowana w „generalce” za tymi, którzy pokonali kolejno sześć głównych etapów. W ten sposób jest premiowany systematyczny udział w rywalizacji.



Linie mety mija Jan Wolański. Tuż za nim Bartosz Roskosz, a w głębi widoczny Rafał Tyburek

Pierwszy etap rozgrywano w Chwałowicach, drugi w Oławie, trzeci w Janikowie, czwarty w Oławie i piąty w Miłoszycach, gdzie trasa przebiega po szerokich ścieżkach leśnych, zahaczając także o Dziuplinę. Naturalne podłoże „Miłoszyckiej Siódemki” zapewnia amortyzację, a wysokie drzewa chronią przez wiatrem i słońcem.

Podczas piątego etapu tegorocznego „ZiMNara”, rozgrywanego w Miłoszycach w niedzielne przedpołudnie 2 lutego, dało się wyczuć,

że biegacze jeszcze żyją wydarzeniami z poprzedniego tygodnia. Wtedy rozgorzała dyskusja o zachowaniu Rafała Tyburka, który na oławskiej „Zaodrzańskiej Agrafce” nie ruszył na trasę w tłumie, ze wszystkimi biegaczami, lecz chwilę później, gdy na starcie się rozluźniło. Wiele osób zarzucało zawodnikowi niesportowe zachowanie. Wśród komentujących sprawę na naszym portalu był Bartosz Roskosz, który dotąd nie biegał w tegorocznym „ZiMNara”, choć w przeszłości zdarzało mu się wygrywać zawody z tego

cyklu. Co napisał Roskosz o zachowaniu Tyburka? - *Jak nie potrafi się wygrać normalnie w walce fair play, to trzeba kombinować. Bardzo słabe, moim zdaniem żenujące zachowanie! Zresztą to nie pierwsze kombinacje Rafała na „ZiMNara”.* Druga sprawa, nie powinno to być brane pod uwagę przy klasyfikacji open.

Wywołany do tablicy lider klasyfikacji generalnej „ZiMNara 2020” odpowiadał: - *Bartosz, ja pamiętam Twoje niesportowe zagrania, kiedy zabiegałeś mi notorycznie drogę, gdy się ścigaliśmy na „ZiMNara”.* To jest przykład niesportowego zachowania. Jesteś bez formy, to i Twoje komentarze do tego pasują - są bez formy.

Na koniec jeszcze raz odezwał się Roskosz: - *Specjalnie przyjdę na etap w Miłoszycach pokazać Ci, kto musi nad formą jeszcze popracować. Chyba, że znowu schowasz się gdzieś na końcu...*

I faktycznie, tym razem Bartosz Roskosz wystartował i ostatecznie zajął drugie miejsce, z wynikiem netto 25 minut i 35 sekund. Dobiegł do mety za Janem Wolańskim (25:34), ale przed Rafałem Tyburkiem (25:53). Tyburek zatrzymał się przed przekroczeniem linii mety, odczekał chwilę i powiedział, że w ten sposób oddaje czas, „skradziony” przed tygodniem.

Wśród pań znów zwyciężyła zmierzająca pewnie po triumf w generalce Beata Podkowska (32:41). Drugie miejsce zajęła Kinga Bułajewska-Ozga (33:11), a trzecie Anna Dreko (33:31).

Ścigali się też jak zwykle miłośnicy nordic-walking. Tym razem najszybsi z nich to Tomasz Kubiak, Tomasz Maj i Sebastian Klimsiak, a w gronie kobiet Ewa Wild, Karolina Niewodniczańska-Góra i Dorota Bartyzel.

*

To był przedostatni etap „Zimowego Maratonu Na Raty 2020”, zaliczany do klasyfikacji generalnej. Został tylko jeszcze jeden dystansowy bieg, no i oczywiście pozakonkursowy jelczański „Joker”. Szósty etap będzie rozgrywany w niedzielę 9 lutego w Janikowie - start biegaczy z boiska

Najlepsi w klasyfikacji generalnej, przed ostatnim etapem:

Biegi

MĘŻCZYŹNI

1. Rafał Tyburek	2:07:14
2. Jan Wolański	2:07:21
3. Paweł Białowas	2:10:53

KOBIETY

1. Beata Podkowska	2:41:21
2. Kinga Bułajewska-Ozga	2:45:59
3. Marzena Semeniuk	2:49:00

Nordic-walking

MĘŻCZYŹNI

1. Sebastian Klimsiak	3:43:47
2. Tomasz Maj	3:47:46
3. Tomasz Kubiak	3:48:20

KOBIETY

1. Karolina Niewodniczańska-Góra	4:17:15
2. Dorota Bartyzel	4:21:05
3. Maria Kawarska	3:30:01



Rafał Tyburek zatrzymał się na chwilę przed metą. Powiedział, że w ten sposób oddaje „skradziony” czas...



Najwięcej sił jest tuż przed metą



Kinga Bułajewska-Ozga z Oławy - druga w klasyfikacji generalnej



Rywalizacja nordic-walking to również wysiłek i emocje

sportowego - o godzinie 11.00. Kijkarze wyruszą na trasę 30 minut wcześniej. Natomiast na sobotę 8 lutego zaplanowano trzeci etap ratalnego „Terma-thonu”. Początek rywalizacji

pływaków w oławskich „Termach Jakuba” - o godz. 15.00.

TEKST I FOT.: KAMIL TYSA
ktyssa@gazeta.olawa.pl

tuOlawa.pl

Więcej zdjęć

SIATKÓWKA

II liga kobiet

Oławskie siatkarki po zaciętym spotkaniu uległy jaworzankom, przewodzącym w tabeli grupy trzeciej. - *We współczesnym sporcie o sukcesie lub porażce decydują często detale i właśnie te magiczne detale czy też niuanse przesądziły o naszej porażce z „Olimpią”* - mówił po spotkaniu szkoleniowiec zespołu z Oławy Jarosław Gębarzewski, nie ukrywając przy tym dużego rozczarowania

Mecz rozgrywany w sobotni wieczór 1 lutego, w hali OCKF, lepiej rozpoczęły faworyzowane podopieczne trenera Radosława Pokrywę. Po trudnych do odbioru zagrywkach Martyny Piszcz, demolujących defensywę „Sobieskiego”, objęły prowadzenie 3:0. Tę trzypunktową przewagę przyjezdne utrzymywały do stanu 11:8, a po błędzie źle skaczącej do ataku Pameli Łuszczczyńskiej, zwiększyły ją do czterech „oczek” - prowadziły 12:8. Sygnał do odrabiania strat dała kapitan „Sobieskiego” - Marika Olejniczak, a jej tropem poszła wspomniana Pamela Łuszczczyńska. Te zawodniczkę skutecznymi akcjami ofensywnymi odrobiły trzy punkty, czwartą dołożyły dwie Marty - Mielnik i Maciejewska - stopując atakującą ze skrzydła Aleksandrę Krycką.

Był więc remis 12:12, ale po chwili ponownie inicjatywę przejęły jaworzanki. Gdy prowadziły 20:16, o czas poprosił trener Gębarzewski. Ta krótka przerwa bardzo pomogła jego

MGLKS „Sobieski” Oława - KS „Olimpia” Jawor 1:3

Liderkom nie sprostały, ale też nie odstawały



Mimo ambitnej postawy, siatkarki „Sobieskiego” (na zdjęciu po drugiej stronie siatki) nie sprostały liderkom

drużynie. Najpierw rywalki wyciągnęły rękę. Po wznowieniu gry podająca zza linii dziewiętego metra Ewa Mirosławska posłała piłkę w aut. Z kolei skutecznie zaatakowała ze skrzydła Marika Olejniczak, a po chwili nieudany kontratak przeprowadziła Krycka, posyłając piłkę plaśsem w siatkę. Zdenerwowany tym trener „Olimpii” przycisnął sygnalizator dźwiękowy, prosząc o pauzę. To nie pomogło i nie odwróciło tendencji. Następną zdobycz punktową zapisały bowiem na swoje konto oławianki, po sprytnej kłwce ich rozgrywającej Anny Śmidowicz. Ze stanu 20:16 dla „Olimpii”, zrobiło się więc 21:20 dla „Sobieskiego”. Radosław Pokrywa ponownie zareagował na boiskowe wydarzenia - prośbą o kolejną miniprzzerwę dla swojej drużyny. Ale i w tym przypadku nie przyniosło to oczekiwanego efektu. Będące teraz w gazie

oławianki, za sprawą Mariki Olejniczak, która wywalczyła 22. punkt oraz Pameli Łuszczczyńskiej, która dołożyła trzy „oczka”, gospodynie zwyciężyły w pierwszym secie 25:22.

Drugą partię lepiej rozpoczęły miejscowe - po asie serwisowym Marty Maciejewskiej prowadziły 1:0, a potem 3:1, 4:2 i 6:4. Jaworzanki jednak wyrównały na 6:6 i od tego stanu długo trwała walka punkt za punkt. Przełamały to przyjezdne, które od wyniku 13:12 dla gospodyń, zdobyły aż sześć punktów z rzędu, wyraźnie uciekając rywalkom. Przy prowadzeniu jaworzanek 20:14, trener Gębarzewski posłał na parkiet Sandrę Mielczarek, która zmieniła słabiej się spisującą na przyjęciu Martę Okruszko. Sandra od kilku tygodni zmagająca się z kontuzją barku i tak naprawdę to nie była jeszcze w pełni sprawna. Szkoleniowiec „Sobieskiego” liczył zapewne po cichu na to, że mimo wszystko ta świetnie atakująca ofensywna przyjmująca odmieni losy tego drugiego seta, coraz szybciej wymykającego się spod kontroli jego podopiecznym. Nic z tego! Była siatkarka „Polonii” Świdnica zdobyła co prawda kilka punktów, ale zbyt mało, by coś radykalnie zmienić w przebiegu rywalizacji. W drugiej odsłonie zwyciężyła więc „Olimpia” Jawor 25:20.

Trzecią fantastycznie rozpoczęły rozpędzone jaworzanki, wśród których nie do zatrzymania była kapitan Aleksandra Deptuch. To głównie za jej sprawą przyjezdne po kilku minutach prowadziły 5:0 i 6:1. Potem gospodynie trochę nadgoniły, ale cały czas inicjatywę miały siatkarki z Jawora i ostatecznie zwyciężyły w tej odsłonie 25:19.

Najbardziej zacięty i emocjonujący był czwarty set. Dobrze rozpoczęły miejscowe - od prowadzenia 3:1, 5:2 i 6:3. W kolejnej fazie tej

partii jaworzanki doganiały gospodynie, ale te znowu im uciekały na dwa bądź trzy „oczka”. Gdy oławianki prowadziły 19:16, wydawało się że tiea-break jest nieunikniony. Jednak od tego rezultatu podopieczne trenera Gębarzewskiego miały fatalną serię - straciły cztery punkty z rzędu i prowadzenie. Gdy Ewa Mirosławska wywalczyła asem serwisowym kolejne „oczko” dla „Olimpii”, a po chwili w aut zaatakowała Marika Olejniczak, zespół z Jawora prowadził 23:20. Po kolejnym skutecznym ataku Aleksandry Deptuch, przyjezdne miały pierwszą piłkę meczową. Obroniła ją punktująca ze środka siatki Marta Maciejewska, ale po chwili znów skutecznie zaatakowała Deptuch, więc zrobiło się w czwartym secie 25:21 dla „Olimpii”, a to oznaczało, że liderki wygrały cały mecz 3:1.

*

Po tym przegranym przez oławianki spotkaniu z zespołem z Jawora już wiadomo, że „Sobieski” w kolejnej fazie rozgrywek nie będzie walczył o prawo gry w pierwszoligowych barażach, bo na finiszu rundy zasadniczej nie zamelduje się w pierwszej czwórce. Oławianki mają jeszcze teoretyczne szanse na zajęcie piątego miejsca, gwarantującego utrzymanie się w II lidze na następny sezon bez potrzeby uczestnictwa w rozgrywkach play-out. By tak się stało, muszą wygrać swoje dwa ostatnie mecze - z „Jedynką” Siewierz i z „Polonią” Świdnica (w jednej z trzech finiszowych kolejek oławski zespół pauzuje) - łącznie za 6 punktów i jeszcze liczyć na trzy trzypunktowe porażki drużyny z Wałbrzyską, w meczach z zespołami z Kalisza, Jawora i Siewierza.

TEKST I FOT.:

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI

kat@gazeta.olawa.pl

Zawody sędziowali...

Maciej Puchalski z Wrocławia (1 arbiter) i Paulina Pelech z Polkowic (drugi arbiter) oraz liniowi - Wojciech Romaniszyn i Bartłomiej Stachowicz (oboje z Wrocławia). Sekretarzem był także wrocławianin - Robert Gębarzewski.

Składy drużyn

MGLKS „Sobieski” Oława: Pamela Łuszczczyńska, Marta Maciejewska, Marta Mielnik, Marta Okruszko, Marika Olejniczak, Anna Śmidowicz i libero Aleksandra Kępska. Na zmiany wchodziły: Colett Lis, Sandra Mielczarek i Paulina Wiśniewska (druga libero).
KS „Olimpia” Jawor: Aleksandra Deptuch, Aleksandra Krycka, Agata Mackiewicz, Ewa Mirosławska, Kinga Piotrowska, Martyna Piszcz i Natalia Kwolek (libero). Na zmiany wchodziły: Daria Trauchan i Julia Arendarczyk (druga libero).

II liga siatkówki kobiet - grupa 3

Wyniki XV kolejki, rozegranej 1 lutego 2020:

MGLKS SOBIESKI OŁAWA - KS OLIMPIA JAWOR	1:3
SILESIA VOLLEY MYSŁOWICE - JEDYNKA SIEWIERZ	1:3
CHEMIĘC-WODOCIĄGI - SMS PZPS II SZCZYRK	3:1
SOKÓŁ RADZIKÓW MKS ENERGA II KALISZ	1:3

Pauzowała Polonia Świdnica.

TABELA

	M	PKT	Z	SETY
1. KS OLIMPIA JAWOR	13	34	12	37:12
2. UKS JEDYNKA SIEWIERZ	13	31	10	33:14
3. MKS ENERGA II KALISZ	13	25	9	29:21
4. MKS SOKÓŁ RADZIKÓW	14	25	8	31:19
5. MKS CHEMIĘC WODOCIĄGI WAŁBRZYCH	13	24	8	27:21
6. MGLKS SOBIESKI OŁAWA	14	18	6	24:30
7. SMS PZPS II SZCZYRK	13	13	4	17:27
8. MKS SILESIA VOLLEY MYSŁOWICE	14	10	3	16:36
9. MKS POLONIA ŚWIDNICA	13	0	0	5:39

* W XVI kolejce (siódmej rewanżowej), która będzie rozgrywana w sobotę 15 lutego, MGLKS „Sobieski” zmierzy się na wyjeździe z zespołem UKS „Jedynka” Siewierz, któremu w pierwszym meczu, rozegranym 23 listopada 2019 w Oławie, uległ 0:3. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w hali SP nr 1 przy ul. Piaskowej 1 w Siewierzu i rozpocznie o godz. 18.00. (KAT)

II liga siatkówki mężczyzn - grupa 4

Wyniki XVII kolejki, rozgrywanej 1 lutego 2020

MUKS ZIEMIA MILICKA MILICZ - MKST ASTRA NOWA SÓL	1:3
KU AZS UZ ZIELONA GÓRA - WKS SOBIESKI-ARENA ŻAGAŃ	3:0
BIELAWIANKA BESTER BIELAWA - AQUA-ZDRÓJ VT WAŁBRZYCH	3:2
MKS IKAR LEGNICA - MKS ROSIEK SYCÓW	3:2

* Pauzował MKS Olavia Oława.

TABELA

	M	PKT	Z	SETY
1. MKST ASTRA NOWA SÓL	15	37	13	41:17
2. AQUA-ZDRÓJ VT WAŁBRZYCH	15	33	10	36:20
3. KS BIELAWIANKA BESTER BIELAWA	16	31	11	36:25
4. WKS SOBIESKI ARENA ŻAGAŃ	15	29	10	37:26
5. KU AZS UZ ZIELONA GÓRA	15	27	9	32:20
6. MKS OLAVIA OŁAWA	15	17	6	25:34
7. MUKS ZM MILICZ	15	13	4	19:36
8. MKS IKAR LEGNICA	15	11	4	19:37
9. MKS ROSIEK SYCÓW	15	6	2	12:42

* Przed ostatnią kolejką rundy zasadniczej, która będzie rozegrana w sobotę 15 lutego, jest już niemal wszystko jasne, co do układu gier w fazie play-off i play-out. Jedyną zagadką jest to, która z dwóch lubuskich drużyn - „Sobieski” Żagań czy KU AZS Zielona Góra - awansuje do czołowej czwórki i rozpocznie dwurundową batalię o zakwalifikowanie się do pierwszoligowych barażów. W lepszej sytuacji są wojskowi z Żagania, którym każde zwycięstwo w pojedynku z milickim MUKS gwarantuje zajęcie III miejsca po fazie zasadniczej i tym samym prawo gry w fazie play-off.

Natomiast już wcześniej było wiadome, że MKS „Olavia” w kolejnym etapie rozgrywek będzie walczył o utrzymanie się w II lidze na następny sezon. W pierwszym cyklu fazy play-out zmierzy się z zespołem MKS „Rosiek” i to co najmniej trzykrotnie (29 lutego i 1 marca w Oławie oraz 7 marca w Sycowie). Wcześniej jednak, w ostatnim meczu rundy zasadniczej, oławski zespół zagra na wyjeździe z nowosolską „Astrą”, której w pierwszym spotkaniu obu zespołów, 30 listopada 2019, uległa w Oławie 1:3. Mecz rewanżowy odbędzie się w hali sportowo-widowiskowej MOSiR przy ul. Botanicznej w Nowej Soli - początek o godz. 17.00. (KAT)



Grająca z jeszcze nie do końca zaleconą kontuzją Sandra Mielczarek (na fot. na pierwszym planie) zdobyła kilkanaście cennych punktów dla oławskiego zespołu, ale nie zapobiegła porażce. W zdjęciu w głębi głośno, ale kulturalnie dopingujący swoją drużynę fani „Olimpii” Jawor

SIATKÓWKA

Finały Młodzicy

IM „Faurecia-Volley” Jelcz-Laskowice przegrali oba mecze w trakcie drugiego turnieju finałowego mistrzostw Dolnego Śląska 2020

Drugi z czterech turniejów (każda z drużyn uczestniczy w trzech, a w jednym pauzuje) odbywał się w niedzielę 2 lutego we Wrocławiu, w wielofunkcyjnym obiekcie Akademii Wychowania fizycznego. Przed tygodniem podopieczni Krzysztofa Pilawy pokonali w hali jelczańskiego Centrum Sportu i Rekreacji „Gwardię” Wrocław i „Spartakusa” Jawor - po 2:0. Tym razem mieli się zmierzyć z TS „Chelmeć” Wałbrzych i ponownie z wrocławską „Gwardią”. Po sukcesie „na własnych śmieciach” jelczanie jechali na turniej do stolicy Dolnego Śląska w roli faworyta. Trudno było przewidzieć, jak zaprezentują się wałbrzyskanie, którzy w Jelczu-Laskowicach nie grali, ale dwa pewne zwycięstwa „Volleya” nad innymi silnymi rywalami robiły wrażenie.

Niestety, w tygodniu poprzedzającym drugi turniej, jelczańska drużyna borykała się z wieloma problemami. Pojawiły się kontuzje i choroby kilku kluczowych graczy. Nie było wiadomo, ilu z nich ostatecznie będzie mogło zagrać we Wrocławiu i jak brak treningów wpłynie na ich formę.

W pierwszym meczu TS „Chelmeć” Wałbrzych ograł gospodarzy 2:1. W drugim miał mierzyć się z „Volleyem” i wszystko wskazywało, że będzie to bardzo zacięty mecz. Spotkanie lepiej zaczęli zawodnicy Krzysztofa Pilawy. Szybko wypracowali

Walczyli dzielnie, ale tym razem czegoś zabrakło



W drugim turnieju finałowym mistrzostw regionu dolnośląskiego młodzicy „Volleya” zanotowali dwie porażki...

sobie przewagę i zdobywając punkty seriami, regularnie ją powiększali. Mniej więcej w połowie seta coś nagle się odwróciło. Z pola zagrywki tym razem nie wychodzili siatkarze „Chelmeć” i z każdą minutą zbliżali się do rywala. Ostatecznie wałbrzyskanie objęły nawet prowadzenie, ale emocjonująca końcówka należała do „Volleya”. Wynik - 27:25 dla jelczan.

W drugim secie zdecydowanie lepsi od jelczan i to w każdym aspekcie byli ich przeciwnicy z Wałbrzyska. Młodzi siatkarze „Volleya” mieli momenty skuteczniejszej gry, ale to nie wystarczyło. Ostatecznie ulegli rywalom 15:25.

Tie-break - niestety - wyglądał podobnie jak drugi set i zakończył się zwycięstwem „Chelmeć” 15:7.

Po tej porażce kluczowe dla „Volleya” stało się ogranie gospodarzy. Wrocławianie sprawiali jednak wrażenie bardziej zmotywowanych i bardziej wierzących w sukces. Poza tym nie wszyscy siatkarze „Volleya” byli w pełni zdrowi, co na pewno nie pomogło. Kapitan Andrzej Dyka grał z gorączką, ale i tak dwoił się i troił, by pomóc kolegom z drużyny. Szwankowało

jednak rozegranie i z każdą akcją widoczne było coraz większe zdenerwowanie. Finałnie oba sety padły więc łupem „Gwardii” Wrocław. Wynik pierwszego to 25:17, a drugiego - 25:23, oba dla gospodarzy.

*

Do Wrocławia przyjechała spora grupa kibiców z Jelcza-Laskowice. Swoich synów, przyjaciół, kolegów i braci dopingowali bardzo głośno, nawet w tych najtrudniejszych chwilach. Młodzi jelczanie siatkarze schodzili z boiska przy brawach, na które niewątpliwie zasłużyli. Dali z siebie wszystko i pokazali, jak bardzo im zależy na osiągnięciu dobrego wyniku. Sport bywa jednak okrutny i tym razem czegoś zabrakło. Rezultaty uzyskane we wrocławskim turnieju minimalizują szansę na zdobycie złotego medalu mistrzostw Dolnego Śląska 2020. Wciąż trwa jednak walka o awans do ćwierćfinału mistrzostw Polski. Nikt nie ma wątpliwości, że chłopcy z Jelcza-Laskowice nie powiedzieli w tej kwestii jeszcze ostatniego słowa.

*

Kolejny turniej zostanie rozegrany 9 lutego w Jaworze, ale tym razem „Volley” pauzuje. Chłopcy z J-L wrócą do gry 1 marca - pojadą wówczas na ostatnie w sezonie zawody regionalne do Wałbrzyska.

KAMIL TYSA

ktya@gazeta.olawa.pl

A jak grali starsi koledzy i koleżanki?

* Kadeci IM „Faurecia-Volley” Jelcz-Laskowice wygrali z „Chelmeć” II Wałbrzych 3:0 (25:18, 25:12, 25:15). Dzięki temu awansowali do turnieju ćwierćfinałowego mistrzostw Polski.

* Kadetki IM „Faurecia-Volley” Jelcz-Laskowice przegrały na wyjeździe z MMKS Kłodzko 1:3 (25:22, 16:25, 16:25 i 20:25).

To była dla „Volleya” tylko czysta formalność

SIATKÓWKA

III liga

IM „Faurecia-Volley” J-L pokonał w hali jelczańskiego Centrum Sportu i Rekreacji najslabszy obecnie w regionalnej lidze zespół ZTS Ząbkowice Śląskie 3:0

Przed tygodniem podopieczni Krzysztofa Pilawy zmierzili się na wyjeździe z dziewczątą drużyną ligowej tabeli - AKS Strzegom. Wygrana 3:1 cieszyła tym bardziej, że spotkanie zanotował inny zespół z czołówki - „Tygrysy” Strzelin. Przewaga nad trzecim miejscem wzrosła więc do dziesięciu punktów, co może dać duży komfort w kontekście awansu do turnieju ćwierćfinałowego o prawo gry w drugiej lidze. Tym razem do Jelcza-Laskowice przyjechała ekipa, która

do tej pory zebrała tylko cztery punkty. Nikt nie miał więc wątpliwości, że faworyt tego meczu był jeden - IM „Faurecia-Volley” Jelcz-Laskowice. W takich spotkaniach kluczowe bywa jednak zachowanie maksymalnej koncentracji. Strata punktów byłaby niedopuszczalna. Trzeba było jednak uważać, bo każda z ekip, przyjeżdżająca do lidera, jest podwójnie zmotywowana...

W rywalizacji z ząbkowickim ZST, trener Pilawa od początku dał pograć tym, którzy w trakcie sezonu występowali dotąd rzadziej. Jednym z takich zawodników był Piotr Karłowicz, który w konfrontacji ze słabszym przeciwnikiem udowodnił, że potrafi się popisać nie tylko dobrym blokiem, ale też mocnym i skutecznym atakiem ze środka.

Roszczenia kadrowe nie spowodowały obniżenia poziomu gry gospodarzy. Już na początku uciekli oni rywalom na kilka punktów i swoją przewagę utrzymali do końca starcia. Nie brakowało ładnych akcji i asów serwisowych. Widać

było, że spotkały się zespoły, które dzieli przepaść w ligowej tabeli. Pierwszy set zakończył się wynikiem 25:17 dla gospodarzy.

Drugi to już prawdziwa dominacja miejscowej drużyny. „Volley” punktował seriami i powodował, że rywalom mogło się odechcieć gry

w siatkówkę. Końcowy wynik drugiej odsłony - 25:10 - tylko to dobitnie potwierdził.

Przyjezdnym z Ząbkowice Śląskich udało się nieco zbli-

żyć do rywali tylko w trzecim secie. Choć przewaga wciąż była po stronie zawodników z Jelcza-Laskowice, goście robili wszystko, by zakończyć spotkanie z twarzą. Ostatecznie trzecią partię wygrał IM „Faurecia-Volley” Jelcz-Laskowice 25:19, a cały pojedynek 3:0.



Siatkarze IM „Faurecia-Volley” Jelcz-Laskowice bez większych problemów pokonali ostatnią w tabeli dolnośląskiej III ligi drużynę

TABELA III LIGI		
1. IM FAURECIA-VOLLEY	36	39:12
2. LZS ŚRODA ŚLĄSKA	30	33:15
3. OLIMP OBORNICKI ŚL.	26	28:13
4. BTS BOLESŁAWIEC	24	28:19
5. UKS TYGRYSY STRZELIN	23	27:22
6. MKS POGON GÓRA	19	25:21
7. VOLLEY INNEX WILCZYCE	11	19:29
8. SKFIS KUDOWIANKA	10	17:34
9. AKS STRZEGOM	9	14:33
10. ZTS ZĄBKOWICE ŚL.	4	8:32

* W sobotę 8 lutego czeka nas mecz na szczycie dolnośląskiej III ligi. IM „Faurecia-Volley” Jelcz-Laskowice zagra na wyjeździe z ekipą „Olimp” Oborniki Śląskie. Początek spotkania - o godz. 17.00.

KAMIL TYSA

ktya@gazeta.olawa.pl

SIATKÓWKA
Liga młodzików

To rzadki przypadek, kiedy młodzieżowa drużyna jakiegokolwiek oławskiego klubu sportowego, okazuje się lepsza od z reguły zawsze silniejszych rywali ze stolicy Dolnego Śląska. Warte to więc podkreślenia i zapamiętania, nawet jeśli w tym przypadku ranga przeciwnika nie była z tej najwyższej półki. Oławianie walczyli bowiem 2 lutego z rezerwową ekipą kultowego wrocławskiego klubu

Przypomnijmy, że na obecnym etapie finałowej fazy mistrzostw Dolnego Śląska oławscy młodzicy rywalizują w grupie „P”, w której zespoły walczą o miejsca od XII do XIV. Niedzielną turniej rozgrywano w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Oławie, bo w tradycyjnym miejscu, w którym MKS „Olavia” zwykle pełni rolę gospodarza zawodów, czyli w hali Oławskiego Centrum Kultury Fizycznej, miał się w tym samym czasie odbywać futsalowy turniej charytatywny, na rzecz Ewy Leszczyńskiej - ciężko chorej żony piłkarza i trenera MKS Oława Andrzej Leszczyńskiego. Jak się później okazało, futsalczyki zaczęli rywalizować w hali OCKF dopiero o godzinie 15.00, więc młodzi siatkarze mogli tam z powodzeniem rozegrać do południa swój turniej. Nie po raz pierwszy zabrakło komuś wyobraźni i chyba również odrobiny profesjonalizmu...

Wracając do siatkówki, wyjaśnijmy na wstępie, że w turniejach młodzików walczyły zawsze trzy zespoły, systemem każdy z każdym, do dwóch wygranych setów. W przypadku remisu 1:1, trzecia partia jest tie-breakiem, rozgrywanym tak jak siatkówce dorosłych, do piętnastu punktów.

W pierwszym meczu oławskiego turnieju gospodarze podejmowali KPS Świdnica.

Młodzicy „Olavii” POKONALI wrocławską „Gwardię”



Młodzicy „Olavii” (na fot. z trenerem Adamem Matyńskim) pokonali na turnieju w Oławie wrocławską „Gwardię”

Podopieczni trenera Adama Matyńskiego mieli nad rywalami psychologiczną przewagę bo tydzień wcześniej pokonali ich na turnieju we Wrocławiu 2:1. Wydawało się, że oławianie szybko to sprofitytują, bo po kilku zaledwie minutach gry prowadzili 8:2, do czego w dużym stopniu przyczynił się świetnie zagrywający kapitan „Olavii” Michał Marcinów. Potem jednak do głosu doszli podopieczni trenerki Magdaleny Antoniak, którzy przyjechali na turniej do Oławy w zaledwie sześciuosobowym składzie. Odrobili parę punktów, ale nadal przewagę mieli miejscowi. Jednak od wyniku 19:15, kompletnie pogubili się w defensywie i seryjnie tracili punkty. W efekcie po kilku minutach przegrywali 19:20. Przy remisie 21:21 dwa błędy pod rząd popełnił filigranowy rozgrywający „Olavii” Karol Kozyra - najpierw niepotrzebnie próbował przyjmować autową piłkę i dał się ustrzelić w rogu boiska, a po chwili źle wystawił partnerowi.

W końcu pierwszego seta asem serwisowym popisał się Damian Skrzypnik, a chwilę później w siatkę zaatakował Wojtek Skorupiński i w ten sposób „Olavia” przegrała pierwszą odsłonę 21:25.

W drugiej na początku dwa punkty dla „Olavii” wywalczył Michał Marcinów, ale potem było już tylko gorzej. W oławskiej drużynie nic dobrze nie funkcjonowało, a rozpedzeni goście systematycznie powiększali przewagę, by ostatecznie zwyciężyć w drugim secie 25:13 i w całym spotkaniu 2:0.

W drugim turniejowym meczu świdniczanie rywalizowali z wrocławianami. Faworytami byli młodzi siatkarze ze stolicy Dolnego Śląska, a tymczasem świetnie od początku spisywali się zawodnicy KPS. Zdobywali sporo punktów zagrywką, a także po atakach Huberta Chachonia ze skrzydeł i wysokiego Macieja Mikuły ze środka siatki. W efekcie świdniczan zwyciężyli w pierwszym secie dość pewnie 25:21.

W drugim role się odwróciły. Teraz od początku dominowali wrocławianie, wśród których serią asów serwisowych popisywał się Jakub Szczurowski - młodszy brat młodzieżowej reprezentantki Polski i do niedawna siatkarki francuskiego RC Cannes - Julii Szczurowskiej. Wychowanek wrocławskiego „Impelu”, która wróciła pod koniec

ubiegłego roku do Polski, by leczyć kontuzję kolana, była na turnieju w Oławie i żywiołowo dopingowała swojego równie jak ona utalentowanego brata.

Gdy jednak w końcu meczu drugiego seta młody Szczu-

rowski trochę się wypalił, świdniczan zaczęli odrabiać straty i byli blisko wygranej. Dwie decydujące piłki wygrał jednak Kuba Szczurowski i dzięki temu „Gwardia” wygrała drugą odsłonę 25:23.

Tiea-break to prawdziwy horror. Sytuacja zmieniała się jak w kalejdoskopie, a oba zespoły miały w końcu po kilka piłek meczowych. Ostatecznie górą byli podopieczni Magdaleny Antoniak. Triumfując w trzecim secie 17:15, zwyciężyli w meczu 2:1 i wygrali oławski turniej.

W ostatnim niedzielnym meczu, rozgrywanym w hali SP nr 1, oławianie spotkali się z „Gwardią” II Wrocław. Gospodarze fatalnie rozpoczęli ten pojedynek. Po kilku zaledwie minutach przegrywali 1:8. W drugiej fazie i w końcu tego seta grali nieco lepiej, ale tylko zmniejszyli rozmiar porażki - „Gwardia” zwyciężyła 25:17.

Drugi set był już znacznie lepszy w wykonaniu młodych oławian. Punktować zaczęli Filip Ignatowicz i Szymon Herba, a asami serwisowymi popisywał się już nie tylko Michał Marcinów, ale również Szymon Juzyszyn. Parę „oczek” z zagrywki lub blo-

kiem dorzucił także Wojtek Skorupiński. Kilkoma sprytnymi przerzutkami popisał się Karol Kozyra. Ostatecznie oławianie wyraźnie wygrali tę drugą partię 25:14 i o losach meczu decydował tiea-break. Dobrze go zaczęli gospodarze - od punktowego zablokowania atakującego ze skrzydła Bartosza Szumyły. Potem oba zespoły długo walczyły systemem „punkt za punkt”. Gdy jednak rywale odskoczyli na trzy „oczka” (prowadzili 11:8), o czas poprosił trener Matyński. To pomogło, bo po przerwie miejscowi wywalczyli aż sześć punktów pod rząd i objęli prowadzenie 14:11. Świetnie w końcówce grał w „Olavii” Filip Ignatowicz, który atakami ze skrzydeł demolował defensywę wrocławian. On także wywalczył i skończył piłkę meczową. MKS „Olavia” pokonał więc „Gwardię” II Wrocław 2:1 (17:25, 25:14 i 15:12). Brawo!

MKS Olavia: Szymon Herba, Filip Ignatowicz, Szymon Juzyszyn, Michał Kluzek, Filip Kokosza, Karol Kozyra, Michał Marcinów, Wojciech Skorupiński i rezerwowi Kamil Baranowski.

Następny turniej z udziałem młodych oławian będzie rozgrywany w niedzielę 1 marca, w hali OSiR przy ul. Śląskiej w Świdnicy. Początek zawodów - o godz. 14.00.

TEKST I FOT.:
KRZYSZTOF A TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

SPORT DLA KOBIET W OŁAWIE

JESTEŚ KOBIETĄ I...

- * Pamiętasz, jak byłaś gwiazdą szkolnej drużyny siatkówki lub koszykówki? Marzysz o powrocie do tych czasów...
- * Fitness, siłownia, jogging, joga, zumba.... Wszystkiego już próbowałaś, ale to wciąż nie to!
- * Chcesz się trochę poruszać, ale nie wiesz, co ze sobą zrobić?
- * Chcesz nawiązać nowe znajomości?

Świetnie się składa, bo mamy ofertę dla Ciebie!

Organizujemy grupę aktywnych, zmobilizowanych i pełnych energii Kobiety, które są zainteresowane całkowicie amatorskim uczestnictwem w grach zespołowych typu siatkówka czy koszykówka.

- * NIE WYMAGAMY ŻADNYCH UMIEJĘTNOŚCI!
- * PRZYJMujemy WSZYSTKIE KOBIETY W KAŻDYM WIEKU!
- * DZIAŁAMY WYŁĄCZNIE Z PASJI, A NIE KOMERCYJNIE!

CZEKAMY NA CIEBIE! NIE ZAPOMNIJ WZIĄĆ ZE SOBĄ KOLEŻANKI ;)



KIEDY
wtorki
19:00–20:00

GDZIE
SP3 w Oławie
ul. Lwowska 3

JEŚLI JESTEŚ ZAINTERESOWANA, PRZYJDŹ LUB ZADZWOŃ, A DOWIESZ SIĘ O SZCZEGÓŁACH

tel.: 604 412 433
(Gosia)



Młodych oławskich siatkarki żywiołowo dopingowali ich rodzice

PIŁKA NOŻNA

III liga

W trzecim meczu sparingowym przed wiosenną rundą sezonu 2019/20, podopieczni Jacka Fojny przegrali 1:2 z AKS Strzegom - czołowym zespołem grupy zachodniej dolnośląskiej IV ligi...

Początkowo drużyna z Gaci miała zagrać w sobotę 1 lutego ze „Śląz” Wrocław. Działacze klubu ze stolicy Dolnego Śląska poprosili jednak o przełożenie tego meczu na 12 lutego, bo w niedzielę 2 lutego wrocławianie mieli okazję spotkać się towarzysko z ekstraklasowym „Lechem” Poznań. Trener Fojna zdecydował więc, że gacianie będą mieli w tym dniu grę wewnętrzną. Wtedy przyszła propozycja zmierzenia się z AKS-em w Strzegomiu. Ten zespół został bowiem niespodziewanie bez sparingowego rywala, po nagłym odwołaniu przyjazdu do Strzegomia przez „Nysę” Kłodzko. Mecz AKS kontra „Foto-Higiena” odbył się 1 lutego, na sztucznej murawie strzegomskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Przez całe spotkanie było widać, że „Foto-Higiena” ostatnio bardzo intensywnie pracuje. Jej zawodnicy odczuwali więc fizyczne zmęczenie dużą dawką jednostek treningowych. W pierwszej połowie sparingowego pojedynku, po dwóch błędach w obronie gości, w 34. i 45. minucie gospodarze zdobyli dwie bramki.

Po przerwie oraz po licznych zmianach kadrowych w drużynie z Gaci, jej gra była dużo lepsza. Na dwa trafienia miejscowych sprzed przerwy,



Michał Gałaszewski (na fot. z lewej, w niebieskim stroju) zdobył w sparingu z AKS Strzegom jedyną bramkę dla „Foto-Higieny” Gać

przyjezdni zdołali jednak odpowiedzieć tylko jedną bramką, strzeloną przez Michała Gałaszewskiego w 60. minucie. Mimo licznych ataków obu drużyn, wynik do końca meczu już nie uległ zmianie.

Czwartoligowcy pokonali więc trzecioligowców 2:1.

Foto-Higiena: Gąsiorowski - Piórecki, Krzyżków, testowany I, Hawryło - Jareczak, Stachowski - Bujakiewicz, Nahrebecki, testowany II - Ku-

backi. Grali również: testowany III, Czajkowski, testowany IV, Tyłki, Gałaszewski, Przybylski.

*

Do chwili zamykania tego numeru gazety do druku, gacianie nie mieli sparingpart-

nera na najbliższy weekend 8-9 lutego. W środę 12 lutego zagrają natomiast ze „Śląz” Wrocław - na jej nowym kompleksie w podwrocławskich Kłokoczycach, a w sobotę 15 lutego zmierzą się w Le-

gnicy z trzecioligową rezerwą pierwszoligowej „Miedzi”. Dokładne godziny rozpoczęcia tych sparingów też jeszcze nie były ustalone...

DOMINIK CZERENDA
sport@gazeta.olawa.pl

Dominik Czerenda

Trwa walka o puchar burmistrza Jelcza-Laskowic

TENIS STOŁOWY

Liga w J-L

W niedzielę 2 lutego w starej jelczańskiej hali sportowej przy placu Partyzantów rozegrano czwartą rundę zawodów, w których występują dzieci i młodzież ze szkół średnich, a także osoby dorosłe z powiatu olawskiego...

Uczestników tym razem podzielono na trzy grupy wiekowe, bez różnicowania płci, więc dziewczęta i chłopcy oraz kobiety i mężczyźni rywalizowali razem w poszczególnych kategoriach. Po raz kolejny w gronie uczniów szkół podstawowych zwyciężył jelczanin Michał Gliwa, który pokonał w finale Michała Nowickiego z Osieku. Trzecie miejsce zajął debiutujący w zawodach Mateusz Gryz z Olawy.

W kategorii młodzieży ze szkół ponadpodstawowych ponownie wygrała Marcelina Jarecka z Jelcza-Laskowic,

która w drodze po turniejowe zwycięstwo pokonała zawodniczkę z Olawy - Wiktora Malca (zajął drugie miejsce) i Oskara Kastelika (w klasyfi-

kacji końcowej uplasował się na trzeciej pozycji).

Najwięcej emocji dostarczyli kibicom zacięcie rywa-

lizujący seniorzy. niespodziewanym zwycięzcą w tej kategorii został zawodnik drugoligowej „Victorii” Jelcz-Laskowice - Zbigniew Pawlak.

Drugie miejsce wywalczył grający trener „Victorii” Wincenty Marchewski, stawiający wysoko poprzeczkę młodszemu zawodnikowi. Trzecie

miejsce zajął Jerzy Dębski z Wrocławia.

*

Przypomnijmy, że system rozgrywek w poszczególnych turniejach jest uzależniony od liczby startujących. Do punktacji końcowej zaliczane będą najlepsze wyniki, uzyskane przez poszczególnych graczy w sześciu turniejach.

Zawody organizują wspólnie Urząd Miasta i Gminy w J-L, Miejsko-Gminna Komisja Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Pływalnia Miejska oraz MLKS „Victoria” Jelcz-Laskowice.

*

Piąty turniej zostanie rozegrany dopiero po feryjnej przerwie szkolnej, w niedzielę 8 marca, czyli w Święto Kobiet. Organizatorzy przygotowują z tej okazji kilka niespodzianek dla uczestniczących w zawodach przedstawicieli płci pięknej. Dzieci i młodzież będą rywalizować w starej hali sportowej, przy pl. Partyzantów w J-L, jak zwykle w godzinach od 16.00 do 17.30, a osoby dorosłe - od 17.30 do 20.00.

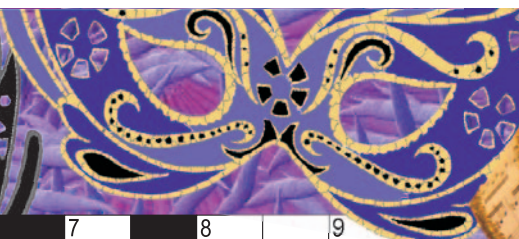
(KAT)



Najlepsi uczestnicy czwartej rundy zawodów o puchar burmistrza Jelcza-Laskowic, w kategorii seniorów. Na fot. od lewej: Wincenty Marchewski, Zbigniew Pawlak i Jerzy Dębski

archiwum MLKS „Victoria” J-L

MASKARADA



2020

KARNAWAŁOWA

POZIOMO: 1) octowiec, zemsta sąsiada; 8) trwa przez 40 dni po karnawale; 10) ostatni dzień karnawału; 11) karnawałowe przebranie; 12) do tańca; 13) tradycyjne chrusty karnawałowe; 14) kremówka lub napoleonka; 15) dawny pojazd, przywoził gości na bale; 16) osłona nad łóżkiem; 22) brzanka pastewna inaczej; 26) skok akrobaty; 27) coś dla biznesmena; 28) potocznie szalowo, odłotowo; 29) miasto w Europie ze słynnym karnawalem; 30) skakała i nóżkę złamała; 31) zaczyna Wielki Post; 34) koleje polskie; 36) duży polski bank; 37) dziewczynka z Zielonego Wzgórza; 38) powoduje zapłon w silniku; 39) białoruski producent samochodów; 40) dorsz lub makreła; 42) zapoznajczy dla kuracjuszy w sanatorium; 43) warzywna z majonezem; 47) szlak biegnący w poprzek zbocza góry; 49) paralizator strzelający elektrodami; 52) kasynowa wersja gry w oczko; 53) kłótniwa i złośliwa kobieta; 58) bojowy w wojsku; 59) samolot marki Iljuszyn; 60) mocny mieszany napój imprezowy; 61) sztuczne ognie; 62) dawna nazwa Malawi; 63) miejsce walk gladiatorów

PIONOWO: 1) odręczny rysunek ołówkiem; 2) karnawałowa na twarzy; 3) narycz lub gerbera; 4) luksus, wygoda; 5) występowanie u osobnika cech jego przodków; 6) czeczuga, ryba z jesiutowatych; 7) upodabnianie się roślin do otoczenia; 8) udaje kogoś innego niż jest; 9) jedynka z 36 zerami; 16) sworzeń inaczej; 17) królowa zwierząt; 18) zabytkowy mebel; 19) wiedza je poszerza; 20) bal przebierańców; 21) wydawnicze to świeżo wydane książki; 23) meta promu ze Świnoujścia; 24) miejsce postoju karawany; 25) osikowy na wampiry; 26) widowisko rozrywkowe; 32) gra do tańca; 33) ozdobna chusta na szyi; 34) Zachodnie ze Szczecinem; 35) zakąski i zagryzki; 40) z palcami; 41) dębowe lub karnawałowe; 42) nadwodny owad jak helikopter; 43) pies Stasia i Nel; 44) kłamanie w żywe oczy; 45) odwozi balowiczów do domu; 46) ozdobna osłona na lampę; 48) dzieci dzieci; 49) płaski wyrób włókienniczy; 50) karnawałowy trunek; 51) dobierać rymy; 54) nasyw wzdłuż rzeki; 55) "... głębiami", cykl sonetów Adama Asnyka; 56) komin wulkaniczny z zastygłą lawą; 57) płyn do mycia naczyń

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 47, utworzą rozwiązanie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	
10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
40	41	42	43	44	45	46	47	48	49